



**PRZESTRZEŃ**  
Społeczna  
czasopismo naukowe

Social**SPACE** scientific journal

---

nr 2/2016 (12)

---

s o c i a l s p a c e j o u r n a l . e u



Rzeszów 2016



**Obowiązkiem uczonego jest nieposłuszeństwo myślenia**

**Disobedience of thought is the scholar's duty**

**Stanisław Ossowski**





**PRZESTRZEŃ**  
Społeczna

Social  
**SPACE**

---

półrocznik

nr 2/2016 (12)

semi-annual

---

Rzeszów

s o c i a l s p a c e j o u r n a l . e u

## **Rada Programowa (w kolejności chronologicznej)** **Editorial Board (chronological order)**

Bohdan Jałowiecki, Kazimiera Wódz, Janusz Mucha, Ewa Malinowska, Hermanus S. Geyer, Marek S. Szczepański, Siniša Malešević, Jurij Miedwiedkow, Zygmunt Bauman, Michael Gentile, Frank Eckardt, Horacio Capel, Alcida Rita Ramos, Andrzej Sadowski, John Eyles, John Eade, Maroš Finka, Wilson Trajano Filho, Zenonas Norkus, Anna Karwińska, Zlatko Skrbiš, Ronan Paddison, Ian Woodward, Laura Verdi, Henrietta Nagy, Agnieszka Kolasa-Nowak, Larry Ray.

### **Redakcja Editors**

#### **Redaktor Naczelny Editor-in-Chief**

Zbigniew Rykiel

#### **Sekretarze Redakcji Managing Editors**

Jarosław Kinal  
Marcin Lustofin

#### **Redaktor Statystyczny Statistical Editors**

Jerzy Michno

#### **Moderator Forum Forum Moderator**

Tomasz Ziembicki

#### **Redaktorzy Tematyczni Subject Editors**

Barbara Lubicz-Miszewska  
Steve Matthewman  
Katarzyna Kajdanek  
Dominik Porczyński  
Monika Gruba  
Mariola Kinal  
Ewa Lipińska  
Agata Sulikowska-Dejena

#### **Redaktor Językowy Language Editor**

Steve Matthewman

#### **Redaktorzy Techniczni Technical Editors**

Hubert Kawalec  
Rafał Waško

#### **Siedziba Redakcji**

Zakład Socjologii  
Zbiorowości Terytorialnych  
Instytut Socjologii  
Uniwersytet Rzeszowski  
al. Rejtana 16C  
35-959 Rzeszów  
Polska

#### **Registered Seat of the Editors**

Department of Sociology  
of Territorial Collectivities  
Institute of Sociology  
Rzeszów University  
al. Rejtana 16C  
35-959 Rzeszów  
Poland

#### **Wydawca Publisher**



35 - 959 Rzeszów, al. Rejtana 16C  
[www.stowarzyszenie.rzeszow.pl](http://www.stowarzyszenie.rzeszow.pl)  
[socialspacejournal@gmail.com](mailto:socialspacejournal@gmail.com)

◀ **Od Redaktora** Editorial

**Klaunokracja 2.0 i bolesny koniec patriarchatu na semiperyferiach**  
- Zbigniew Rykiel 7

**Clownocracy 2.0 and the painful end of patriarchy on the semi-peripheries**  
- Zbigniew Rykiel 33

◀ **Artykuły** Articles

**Identyfikacje narodowe i etniczne imigrantów i ich potomków**  
- Renata Suchocka 61

**How to Frame a Bank Bailout:  
Lessons from Ireland during the Global Financial Crisis**  
- Naoise McDonagh 84

**W poszukiwaniu standardu e-partycypacji  
w planowaniu przestrzennym**  
- Łukasz Damurski, Anita Krupska 113

◀ **Eseje** Essays

**Transformative education in the New Orleans participative planning:  
critical pragmatism for the rebuilding  
of the community after hurricane Katrina**  
- Fiammetta Fanizza 145

◀ **Recenzje książek** Book reviews

**Subiektywna socjologia sztuki**  
- Agata Sulikowska-Dejena 159

**Mozaika różności**  
- Agata Sulikowska-Dejena 165

**Utopistyka czy eutopistyka?**  
- Paweł Szczęch 170

◀ **Komentarze** Commentaries

**Zygmunt Bauman (1925-2017)**  
- Tomasz Goban-Klas 177



**Od Redaktora**  
Editorial



## **Klaunokracja 2.0**

### **i bolesny koniec patriarchatu na semiperyferiach**

Zbigniew Rykiel

[gniew@poczta.onet.eu](mailto:gniew@poczta.onet.eu)

Rok 2016 przyniósł trzy wydarzenia istotne ze społecznego i politycznego punktu widzenia. W czerwcu obywatele Zjednoczonego Królestwa opowiedzieli się w referendum większością głosów za opuszczeniem Unii Europejskiej, chociaż w Szkocji i Irlandii Północnej zwyciężyła przeciwna opcja. W listopadzie wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych wygrał legalnie Donald Trump, który nigdy przedtem nie zajmował żadnego stanowiska w administracji państwowej, chociaż większość głosujących poparło jego kontrkandydatkę. W Polsce przez cały pierwszy rok sprawowania władzy rządząca partia, na którą głosowało było 18% obywateli i niemająca większości konstytucyjnej, konsekwentnie rozmontowywała instytucje konstytucyjne i ograniczała prawa obywatelskie.

Wszystkie te trzy wydarzenia, a raczej leżące u ich podstaw procesy społeczne, miały dwie wspólne cechy. Pierwsza z nich była ilustracją – często przedstawianych w literaturze – niezamierzonych skutków działań społecznych, drugą natomiast ich głębokie podstawy strukturalne, które są przedmiotem dalszych rozważań.

Niezamierzone skutki działań społecznych polegały na tym, że, jak się okazało po pewnym czasie, a co też wiadomo od dawna z literatury socjologicznej i politologicznej, we wszystkich trzech wspomnianych przypadkach wyborcy wykazali raczej konsens negatywny niż pozytywny, głosując raczej przeciw niż za. Brytyjczycy wcale bowiem nie byli na masową skalę zwolennikami ksenofobicznego przecięcia

mozolnie budowanych powiązań (Gawrylewski 2016) w ramach wspólnej europejskiej przestrzeni gospodarczej i społecznej, Amerykanie – zwolennikami „niewykwalifikowanego, narcystycznego, mizoginistycznego” (tamże) oszusta podatkowego na stanowisku prezydenta, Polacy nie marzyli zaś bynajmniej o łamaniu ich praw obywatelskich przez nepotyczny rząd niekompetentnych urzędników, których symptomatycznym przykładem okazał się dwudziestosześcioletni aptekarz kłamiący na temat swego rzekomego wyższego wykształcenia, któremu to dżentelmenowi powierzono ważne stanowisko w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Z punktu widzenia niezamierzonych skutków działań można stwierdzić, że referendum brytyjskie wygrał Władimir Putin, podczas gdy Anglicy głosowali za nostalgią za Imperium Brytyjskim skupionym wokół starej dobrej Anglii. Rezultatem może się zaś okazać koniec Zjednoczonego Królestwa, zredukowanego do Rozdzielonego Królestwa Niewielkiej Brytanii i Niczego Więcej, oraz zjednoczona Irlandia i niepodległa Szkocja w ramach Unii Europejskiej. W tym kontekście niektórzy autorzy – pół żartem, pół serio – przepowiadają masową emigrację Anglików do Nowej Zelandii (Gawrylewski 2016) i Amerykanów do Kanady, Polacy zaś raczej nie będą wracać z emigracji z Europy Zachodniej – nawet ze zmarginalizowanej europejsko, lecz wciąż dobrze zarządzanej – (Wielkiej?) Brytanii. W każdym jednak razie „rozbieżność między surrealityścią a horrendalną realnością” znika na naszych oczach (Gawrylewski 2016). Zdaje się też potwierdzać hipoteza o wzrastającej roli niewykształconej i antyintelektualnej części elektoratów, co jest bardzo złą wiadomością dla nauki (tamże). Potwierdzeniem tego może być fakt, że prezydent-elekt Stanów Zjednoczonych wyraził swe *désintéressement* wynikami badań naukowych, a nawet jawną wobec nich pogardę, wiceprezydent-elekt zaś swą otwartą wrogość wobec nauki (tamże). W Polsce obecna partia rządząca doskonale wpisuje się w klerykalne nastroje antyintelektualne, w Wielkiej Brytanii natomiast trend antyintelektualny nie jest tak jawny.

Wspólnym elementem tych trzech przypadków narodowych wydaje się frustracja dotychczasowym – wyraźnie klasowym – neoliberalnym systemem politycznym i związanymi z nimi elitami politycznymi. Referendum w Zjednoczonym Królestwie, wybory parlamentarne w Polsce i wybory prezydenckie w Stanach Zjedno-



czonych były szansą rozładowania długo kumulującej się „wściekłości na establishment jako całość, na system notorycznie niespełniający składanych [...] obietnic” (Bauman 2016). W różnym stopniu w krajach rdzenia (Stanach Zjednoczonych i Zjednoczonym Królestwie) niż semiperyferii (Polsce) dotyczyło to „ofiar deregulacji rynku pracy i rynków finansowych spuszczonej ze smyczy i szalejących nierówności, dla kurczących się szeregów” (tamże) beneficjentów thatcheryzmu „i równocześnie zwielokrotniających się mas, które odziedziczyły tylko straty” (tamże) oraz „klasy średniej osuwającej się w przerażony, upośledzony i niepewny swojego losu prekariat” (Bauman 2016). W krajach rdzenia wyborcy mogli wyrazić „wotum nieufności nie tej czy innej partii, lecz systemowi partyjnemu; wyrazić swoje obrzydzenie, oburzenie, odrzucenie i nieufność wobec całości establishmentu” (tamże) i promowanemu przez establishment [...] nieporządkowi” (tamże). W Polsce mieli natomiast alternatywę w postaci partii postrzeganych jako antysystemowe.

## 2. Konflikt pokoleń czy sprzeczności klasowe?

Podstawowy konflikt polityczny we współczesnej Polsce opisano w kategoriach zderzenia cywilizacji między neoplemionami (Rykiel 2016; por. Bauman 2016). Jest to część szerszego procesu społecznego, jaki można obserwować w społeczeństwach Zachodu. Chodzi tu mianowicie o załamywanie się dotychczasowego ładu społecznego (Bauman 2016). Jednym z istotniejszych aspektów tego załamania jest narastający konflikt międzypokoleniowy. Pokolenie urodzone, a w każdym razie wychowane, po załamaniu się światowego systemu komunistycznego postrzega starsze pokolenia jako nieuprawnionych beneficjentów przemiany ustrojowej w świecie pokomunistycznym, starsze pokolenia dostrzegają natomiast nieuprawnioną roszczeniowość młodego pokolenia (Grabowski 2016). Porządek społeczny i ekonomiczny jest więc kwestionowany zarówno w kategoriach cywilizacyjnych, jak i pokoleniowych.

W Polsce najbardziej widoczne jest załamanie się dotychczasowego konsensu politycznego (Grabowski 2016). Zakwestionowano zwłaszcza prowadzoną od lat przez poprzednią ekipę politykę oportunistycznego unikania przez państwo kwestii ideologicznych. Taka polityka była w istocie kompromisem między prawicą

a prawicą – z jednej strony neoplemieniem narodowo-katolickim, z drugiej zaś liberalno-promodernizacyjnym, z których to pierwsze – sfrustrowane przegrywanymi przez siebie ośmioma kolejnymi wyborami na różnych szczeblach – wzięło odwet nie tylko na swych rzeczywistych przeciwnikach, lecz także na państwie i narodzie *in gremio*. Za najskuteczniejszy sposób zabezpieczenia się zwycięzców przed kolejną porażką uznano instytucjonalizację niszczenia instytucjonalnych mechanizmów funkcjonowania pluralistycznego społeczeństwa obywatelskiego.

W sferze społecznej za pilne zadanie uznaje się wypracowanie nowego konsensu między pracą a kapitałem (Grabowski 2016). W warunkach globalizacji pojawia się tu jednak sprzeczność między logiką semiperyferyjnego kapitalizmu, nastawionego na maksymalizację konkurencyjności, a quasi-lewicową retoryką nacjonalistycznego populizmu, łudzącego się możliwością niwelacji polaryzacji społecznej przez ignorowanie rosnących podziałów klasowych, w tym prekaryzacji, i sprowadzanie ich – zgodnie z logiką kapitalizmu dziewiętnastowiecznego – do kwestii solidaryzmu narodowego.

W tym właśnie kontekście pojawia się rozłam międzypokoleniowy, który znalazł wyraźne odzwierciedlenie w antysystemowych zachowaniach wyborczych młodego pokolenia w wyborach powszechnych z 2015 r. (Grabowski 2016). Za zróżnicowaniem pokoleniowym zachowań wyborczych i – szerzej – postaw politycznych kryją się różnice interesów (tamże). Skutkiem dokonującej się w kontekście globalizacji rewolucji informatycznej ostatnich dwóch dekad jest przyśpieszenie biegu czasu społecznego, a z nim przyśpieszenie zmian identyfikacji pokoleniowej, która dokonuje się obecnie już nie co 20 lat, lecz raczej co 10 (Grabowski 2016). Tyle bowiem czasu wystarcza obecnie do pojawienia się rozbieżności percepcji rzeczywistości oraz odmiennych sposobów komunikowania się z otoczeniem.

Analizę konfliktu pokoleń można rozpocząć od przyczyn demograficznych. Przez ostatnie stulecia – aż do lat 60. XX wieku – w świecie rozwiniętym następował ciągły wzrost demograficzny (Grabowski 2016), każde następne pokolenie było więc liczniejsze od poprzedniego. Od lat 70. można jednak obserwować w świecie zachodnim załamanie się tej tendencji, co oznacza starzenie się przedmiotowych społeczeństw. Oznacza to zmniejszenie się liczby ludności w wieku produkcyjnym,

a więc ubytek zasobów pracy (siły roboczej), czego skutkiem jest nieuchronne spowolnienie wzrostu gospodarczego (tamże) i – co ważniejsze – zmiana proporcji podzielonego dochodu narodowego między pokoleniami. Z tego wynika zaś nie tylko nierówny, ale i odmienny niż dotychczas, podział korzyści i obciążeń ekonomicznych i społecznych między pokoleniami (Grabowski 2016).

Tradycyjnie pokolenie pracujące przekazywało około 10% wytworzonego dochodu na utrzymanie starszego pokolenia, obecnie zaś ten odsetek wynosi od 14 do 18, a za kilkanaście lat osiągnie 20 (Grabowski 2016). Ponieważ międzygeneracyjny mechanizm transferu dochodu ma często formę długu publicznego, obecne i przyszłe pokolenia będą zmuszone spłacać zobowiązania zaciągnięte przez ich rodziców, a zwłaszcza dziadków (tamże). Zobowiązania te wzrosną wskutek konieczności podjęcia kosztownych i długo odkładanych działań na rzecz ochrony przyrody, w tym klimatu, co wynika z osiągnięcia już 40 lat temu środowiskowej granicy wzrostu gospodarczego. Młodsze pokolenia będą więc ofiarami rabunkowej gospodarki zasobami środowiska, jaką przez długie dziesięciolecia, a nawet stulecia, prowadziły poprzednie pokolenia (Grabowski 2016).

Na ten trend demograficzny nakłada się zjawisko neoliberalnej globalizacji, której skutkiem jest polaryzacja dochodów, będąca symptomem polaryzacji społecznej. W tym kontekście spełnia się, negowana lub bagatelizowana przez cały XX wiek, prognoza Karola Marksa, zgodnie z którą nieuchronnym skutkiem systemu kapitalistycznego jest polaryzacja społeczna prowadząca do zaniku klasy średniej. Zjawisko to odczuwają najdotkliwiej kraje rdzenia światowego systemu kapitalistycznego, koncentracja kapitału w wielkich korporacjach ponadnarodowych przyczynia się bowiem do wzrostu dochodów zarządów tych korporacji oraz pracowników w krajach peryferyjnych, dokąd przenosi się produkcję w celu minimalizacji jej kosztów, dochody klasy średniej w krajach rdzenia, w drugiej zaś kolejności – także semiperyferii – maleją wskutek zmniejszania się w tych krajach liczby miejsc pracy, także wskutek jej automatyzacji i robotyzacji (Klęski 2016). Dochodowo definiowana klasa średnia stanowiła 62% społeczeństwa Stanów Zjednoczonych w 2008 r., po ośmiu latach odsetek ten spadł natomiast do 45 (Grabowski 2016).

Sytuacja w Polsce jest – z jednej strony – funkcją gospodarki semiperyferyjnej i rozwoju zależnego, z drugiej natomiast – spuścizną systemu komunistycznego i procesu transformacji ustrojowej. Pokolenie, które osobiście doświadczyło systemu komunistycznego – z jego gospodarką niedoborów, niedostatkami materialnymi, ograniczeniami wolności i odwróconą w stosunku do klasycznej hierarchią społeczną, transformację ustrojową postrzega jako istotny skok cywilizacyjny, siebie zaś – *in gremio* – jako beneficjentów tych przemian, tym bardziej że potransformacyjna polityka społeczna za jeden z najważniejszych celów uznawała ochronę interesów starszego pokolenia (Grabowski 2016), ciężko doświadczonego w poprzednim ustroju. Młode pokolenie nie ma natomiast takiej bazy porównawczej, gospodarkę rynkową, wolności osobiste i polityczne oraz swobodę przemieszczania się nie tylko w ramach Unii Europejskiej traktując jako zastaną oczywistość. Punktem odniesienia młodych Polaków nie jest więc jakość życia ich rodziców i dziadków w czasie ich młodości, lecz współczesna jakość życia w krajach rdzenia. Z tej perspektywy młode pokolenie, nie tylko zresztą Polaków, ma znacznie mniejsze szanse rozwojowe niż pokolenie ich rodziców (Grabowski 2016; Klęski 2016), przede wszystkim zaś postrzega rozbieżność między – rozbudzonymi przez sektor reklamowy – aspiracjami i faktycznym, a przynajmniej formalnym, poziomem wykształcenia, z jednej strony, a rzeczywistymi szansami na rynku pracy (Klęski 2016) z drugiej, co prowadzi do frustracji i relatywnej deprivacji. Po raz pierwszy w historii kolejne pokolenie ma gorsze warunki rozwoju niż pokolenie poprzednie. W przypadku nie tylko krajów semiperyferyjnych jest to problem strukturalny.

W Polsce bardzo powoli i niechętnie zaczyna się dostrzegać fakt, że jest to kwestia klasowa. Niechęć ta ma przyczyny ideologiczne. Z jednej strony jest to dziedzictwo realnego socjalizmu, w którym przekonywano obywateli, że podziały klasowe są przewyciężonym dziedzictwem systemu kapitalistycznego, wypierano natomiast fakt, że społeczeństwa realnego socjalizmu są społeczeństwami klasowymi, na co wskazał już Lew Trocki (1991), chociaż podstawą klas społecznych okazał się nie tyle stosunek do własności środków produkcji, ile faktyczne nimi dysponowanie (Domański 1997). Z drugiej strony, bazując na fakcie znacznego zmniejszenia różnicowań dochodowych w realnym socjalizmie, prawica postsoli-

darnościowa głosiła ideologię solidaryzmu społecznego, opierającego się na przekonaniu, że różnicowania społeczne nie są antagonistyczne. Po trzecie wreszcie, w nawiązaniu do powyższego faktu, zakładano – wbrew K. Marksowi – że liczebność klasy średniej będzie bezustannie rosła, także w wyniku dezindustrializacji, co doprowadzi zapewne do faktycznej niwelacji antagonistycznych podziałów klasowych. Wynikająca z neoliberalnej globalizacji rozprzestrzeniająca się prekaryzacja podważyła jednak te oczekiwania.

Obecnie można stwierdzić, że podziały klasowe przejawiają się nie tyle w dostępie do kapitału finansowego, ile do wszelkich form kapitału, w tym społecznego i kulturowego, łatwo zresztą wymienialnych. Grupy o wyższym kapitale kulturowym są w stanie narzucić kody kulturowe (Gramsci 1950), a więc sposób rozumienia świata pozostałej części społeczeństwa. Istotnym elementem takiej narracji w latach 90. XX wieku było założenie, że wzrost gospodarczy będzie stały, a kluczem do sukcesu będzie wyższe wykształcenie i ciężka praca (Klęski 2016). Znaczny popyt na wyższe wykształcenie spowodował jednak masowe powstawanie szkół wyższych oferujących masom wykształcenie masowe, będące podstawą kultury masowej. Masowa produkcja dyplomów szkół wyższych spowodowała, że wyższe wykształcenie stało się co najwyżej warunkiem koniecznym, nie zaś wystarczającym dla osiągnięcia sukcesu na semiperyferyjnym rynku pracy. Na początku XXI wieku prekaryzacja dotarła do uniwersytetów, dotykając również pracowników naukowych (Rykiel 2014). W polaryzującym się społeczeństwie położenie społeczne młodego pokolenia jest trudne nie tyle z powodu bezwzględnej ubóstwa, ile relatywnej deprivacji. Konflikt klasowy staje się widoczny (Syska 2016), chociaż jest jeszcze bardzo słabo werbalizowany. Jest – nieuniknionym zapewne – paradoksem, że o ile w latach 70. i 80. XX wieku młodzież marzyła o socjalizmie z ludzką twarzą, o tyle współczesna młodzież marzy o kapitalizmie z ludzką twarzą (Klęski 2016), nawet jeśli nie odwołuje się do takich kategorii pojęciowych. Tymczasem zaś rośnie prekariat jako grupa ludzi zbędnych w gospodarce kapitalistycznej, a w najlepszym razie pracujących poniżej swych aspiracji.

Konflikt quasi-klasowy jest na rynku pracy dość dobrze widoczny. Daje on „pracodawcy wręcz nieprzyzwoitą przewagę nad pracownikiem” (Klęski 2016). W grupie małych i średnich przedsiębiorstw, popieranych przez rząd tradycjonalistyczno-nacjonalistyczny, powszechne są pionowe struktury społeczne, będące dziedzictwem feudalizmu, gdzie patron sprawuje paternalistyczną opiekę nad parobkami, których lekceważy (tamże) i którymi gardzi. Przekonanie, że taka struktura rynku pracy jest patologią potransformacyjną (tamże), zdaje się nie doceniać faktu, iż jest ona nieuniknionym, a może nawet zamierzonym, skutkiem neoliberalizmu. Stwierdzono bowiem, że polskie mikrofirmy są kontrolowane przez służby odpowiedzialne za respektowanie praw pracowniczych średnio raz na 35 lat, a więc faktycznie nigdy, gdyż większość takich firm nie istnieje tak długo (Klęski 2016). Na drugim biegunie rynku pracy lokują się korporacje ponadnarodowe, w których wyzysk przejawia się inaczej, firmy te bowiem oferują „cywilizowane” warunki zatrudnienia (tamże), jednocześnie jednak dehumanizują i alienują pracowników. Należy do tego dodać zróżnicowanie przestrzenne rynku pracy. W dużych miastach, z ich różnorodną ofertą możliwości zatrudnienia, istnieje możliwość ruchliwości między pracodawcami, poza dużymi miastami, zwłaszcza zaś w *archipelagu rdzy* (Springer 2016), będącym odpowiednikiem amerykańskiego *pasa rdzy*, możliwości takich natomiast nie ma. W największym stopniu dotyczy to pokoleń wchodzących dopiero na rynek pracy, a więc ludzi młodych.

### 3. Koniec patriarchatu

Kolejnym aspektem obserwowanego w Polsce konfliktu społecznego, chociaż charakterystycznego nie tylko dla semiperyferii światowego systemu kapitalistycznego, jest konflikt kulturowy między płciami kulturowymi lub raczej między modelami kultury. Konflikt ten wskazuje na postępujące załamywanie się systemu patriarchalnego, uznawanego w wielu krajach, a przynajmniej w wielu kręgach społecznych, za tradycyjny model kultury i stosunków społecznych. W postkomunistycznej Polsce model ten opierał się na trzech filarach. Pierwszym z nich był zaściankowy nacjonalizm, propagujący kult „silnego mężczyzny, szanującego tradycję i spuściznę, władającego niepodzielnie swoją rodziną i walczącego z bronią

w ręku o honor, godność itp.” (Pacewicz 2016). Drugim filarem był „idiotyczny hollywoodzki macyzm” (tamże), tj. „kultura samotnego kowboja [...], który dzięki brutalnej sile w pojedynkę rozprawia się ze złem” (tamże). Trzecim filarem był neoliberalny indywidualizm (por. Adekoya 2016), według którego „każdy musi dbać o siebie i rodzinę sam, a miarą powodzenia i męskiej atrakcyjności jest sukces finansowy” (tamże). Do takiego modelu były socjalizowane dwa kolejne pokolenia chłopców w potransformacyjnej Polsce. Instytucjonalnymi narzędziami takiej socjalizacji były: (1) niezbyt wykształcone rodziny, (2) zhierarchizowana szkoła, (3) żądny władzy ideologicznej i przywilejów ekonomicznych instytucjonalny Kościół katolicki, ignorujący nie tylko nauczanie papieża Franciszka, ale i reformy drugiego soboru watykańskiego, oraz (4) bezmyślne i prostackie media. Rezultatem takiej socjalizacji był, antyintelektualny, folwarczny model „nacionalisty-kowboja-biznesmena” (Pacewicz 2016), promującego, a może nawet produkującego, raczej „męszczyzn” niż mężczyzn (tamże). Ten pierwszy termin pojawił się na jednym z transparentów prawicowych przeciwników Parady Równości w 2013 r., który głosił „Chcemy męszczyzn, a nie ciot” (Pacewicz 2016).

Opisany powyżej model roli społecznej mężczyzny okazał się wielce frustrujący dla jego nosicieli. Okazało się bowiem, że sfrustrowani przez ten model chłopcy są jego ofiarami, nie mając szans stania się mężczyznami w realnym świecie społecznym. Skutkiem tego jest nie tyle pełnienie ról społecznych mężczyzny w życiu społecznym, ile odgrywanie tych ról w Goffmanowskim teatrze życia społecznego (Goffman 1977). Najczęstszymi spektaklami w tym teatrze są „groteskowe inscenizacje męskości” (Pacewicz 2016), np. marsze niepodległości 11 listopada, burdy uliczne i ksenofobiczne akty agresji.

Wspomniana wyżej frustracja wynikała z braku możliwości zrealizowania się w realnym życiu społecznym XXI wieku w samczej roli, gdyż dla „prawdziwych mężczyzn” nie ma już miejsca na semiperyferyjnym sprekaryzowanym rynku pracy (Pacewicz 2016). Podczas bowiem gdy chłopcy „dorastali, nie kwestionując dzieciennego ideału” mężczyzny (tamże), dziewczyny z tego samego pokolenia nauczyły się w tym czasie języków obcych, „poszły na studia, przeszły spóźnioną rewolucję obyczajową i ogólnie zbliżyły się do standardów europejskich” (tamże).

W połowie 2016 r. stopa bezrobocia kobiet spadła w Polsce po raz pierwszy poniżej analogicznej stopy dla mężczyzn, wprowadziła tylko o 0,3% (Pacewicz 2016), ale ta niewielka różnica ilościowa ma wielkie znaczenie symboliczne jako wskaźnik przemian strukturalnych nowoczesnego rynku pracy odchodzącego ostatecznie od męskiej gospodarki przemysłowej. Do przeszłości przechodzi już praca wymagająca siły, wytrzymałości i odwagi, a więc typizowana kulturowo jako zawody męskie, najbardziej pożądane na rynku pracy stają się zaś: „komunikatywność, empatia, umiejętność pracy w zespole” (Pacewicz 2016) i opiekuńczość, a więc cechy typizowane kulturowo jako kobiece, gdyż wraz z postępującą automatyzacją produkcji oferty pracy można znaleźć przede wszystkim w edukacji i opiece zdrowotnej. Coraz większego znaczenia nabiera też wyższe wykształcenie, które – jak już wspomniano – nie jest wprowadziła warunkiem wystarczającym sukcesu na rynku pracy, staje się ono natomiast warunkiem koniecznym. O ile jednak wśród pracujących kobiet jest ponad 42% osób z wyższym wykształceniem, o tyle wśród mężczyzn odsetek ten nie przekracza 27 (Pacewicz 2016). Na rynku pracy w XXI wieku zaczyna więc brakować ofert pracy w zawodach „męskich”. Oznacza to koniec epoki dominacji mężczyzn, zwłaszcza zaś osiłków, którym współczesny rynek pracy oferuje co najwyżej zajęcia niemęskie, w dodatku nisko płatne, niepozwalające więc utrzymać rodziny przez tradycyjnego jedyne jej „żywiciela”. „Prawdziwych mężczyzn” zastępują maszyny, które są „dokładniejsze, tańsze w obsłudze” (tamże) i niepijące w godzinach pracy.

Podobne procesy można zresztą obserwować w rdzeniu światowego systemu kapitalistycznego. W Stanach Zjednoczonych największą ofiarą przemian postępu technicznego jest biała klasa robotnicza, ale także kurcząca się ilościowo biała klasa średnia. Od lat 70. XX wieku szanse awansu społecznego, niekiedy znacznego, otrzymali Afroamerykanie, Latynosi i kobiety (Wężyk 2016). „Klasa robotnicza jako całość ucierpiała, ale mniejszości i kobiety w porównaniu z nimi stracili mniej” (tamże). Dwa, a zwłaszcza trzy pokolenia temu aktywni zawodowo byli przede wszystkim mężczyźni, białe kobiety nie stanowiły zaś dla nich konkurencji. Obecnie więc mężczyźni jako „żywiciele rodzin” pragną odzyskać godność związaną z tą rolą społeczną (Wężyk 2016). Konieczność rywalizowania z kobietami na rynku pracy



odczuwają oni bardzo boleśnie. Powoduje to resentyment, tj. „gniew wobec tych, którzy jakoby awansowali zbyt wysoko, nie znają swojego miejsca i jeszcze odbierają je innym. Dlatego właśnie biali mężczyźni mogą uważać, że nie tak dawno mieli status i godność, szli w pierwszym szeregu, a teraz zostali zdegradowani” (tamże). „A do tego [...] jak państwo już pomaga, to głównie tym, co nie zasługują na pomoc” (tamże).

Co gorsza, dominująca pozycja „prawdziwych mężczyzn” jest podważana nie tylko na rynku pracy, ale i w życiu osobistym. Tradycyjnie bowiem socjalizowany młodzieniec czekał z nadzieją, aż stanie się „prawdziwym mężczyzną” i doczeka się swojej kobiety, która będzie zaspokajać jego potrzeby, „spełniać polecenia i ogólnie zachowywać się jak porządna żona i prywatna gwiazda porno jednocześnie” (Pacewicz 2016; Sorokin 2016). Potencjalne partnerki „prawdziwych mężczyzn” znacznie jednak tymczasem rozwinęły swoje aspiracje życiowe, niewykształcony „prostak [...] przestał być [...] ideałem męskiej atrakcyjności, a sprząkanie, gotowanie, opiekowanie się dziećmi i okazjonalne lanie od męża – szczytem ambicji miłosnych” (tamże). Powiększył się więc rozdział między oczekiwaniami obu płci w odniesieniu do związku i rodziny. O ile bowiem „większość kobiet oczekuje relacji partnerskiej i równego podziału obowiązków, o tyle większość mężczyzn” (Pacewicz 2016) wciąż preferuje model, w którym kobieta zajmuje się prowadzeniem domu. Jeśli jednak młody mężczyzna zdoła „znaleźć kurę domową o konserwatywnych oczekiwaniach, to i tak nie będzie w stanie jej utrzymać ze swojej pensji” (tamże).

Różnice wykształcenia między płciami są zarówno skutkiem, jak i przyczyną różnic światopoglądowych. Z prymitywnym konserwatyzmem chłopców kontrastuje bowiem bardziej tolerancyjna i liberalna postawa dziewcząt. Wykształcone, kulturalne i liberalne, poszukujące związków partnerskich, nie są one zainteresowane „graniem roli panienek dla chłopców” (Pacewicz 2016) i nie chcą „sypiać z troglodytami” (tamże). Powoduje to, że „prawdziwi mężczyźni” są nie tylko sfrustrowani zawodowo, lecz także seksualnie.

Ujścia dla swych frustracji „prawdziwi mężczyźni” w Polsce nie mogą znaleźć w tradycyjnym dla niej sposobie, jakim była zasadnicza służba wojskowa, od kiedy w 2009 r. Wojsko Polskie przeszło na zawodowstwo. „Odrzuceni przez rynek pracy

i płeć przeciwną, szukają wsparcia wśród podobnych sobie frustratów. W próżni powstałej po końcu patriarchy chłopcy wspierają się nawzajem” (Pacewicz 2016), organizując różnego rodzaju maskarady i „wymyślając własne kreacje, bazując[e] na najbardziej prymitywnych skojarzeniach kulturowych i historycznych” (tamże). Ich wspólną cechą jest kult zbiorowej przemocy (tamże). „Nacjonalizm, neofaszyzm i chuligaństwo futbolowe” (tamże) świetnie mieszczą się w tych ramach.

Zjawisko to nie jest bynajmniej wyłącznie kulturowe, lecz także klasowe, wynika bowiem, przynajmniej także, z marginalizacji *archipelagu rdzy* (Springer 2016) i wykluczenia społecznego najmłodszego jej pokolenia płci męskiej. Dzielnice robotnicze miast tego archipelagu, które sto lat temu były bastionami świadomych swego położenia klasowego zwolenników Polskiej Partii Socjalistycznej, są obecnie matecznikami nacjonalizmu i kultu przemocy, oznaczone nacjonalistycznymi, agresywnymi napisami (Syska 2016) i muralami autorstwa sprekaryzowanego pokolenia identyfikującego się raczej z kultem przemocy i skandującego podczas masowych marszów hasła o „narodowej dumie” (tamże). Paradoksalnie, chociaż bynajmniej nie zaskakująco, wśród „prawdziwych mężczyzn” „liczy się poczucie męskości, które osiąga się w grupie agresywnych kolegów” (Pacewicz 2016), mimo że „większości chłopców nie chodzi [...] o agresję, [bo] wystarczy im samo to poczucie męskości. Postawieni sami przed głodnym uchodźcą[,] pewnie podzieliliby się z nim kanapką” (tamże), podczas gdy w grupie kolegów domagają się „zatapiania pontonów na Morzu Śródziemnym” (tamże).

Przyczyna „skrętu młodych chłopców w stronę skrajnej prawicy” (Pacewicz 2016) ma bardzo wiele wspólnego z „nieprzystawaniem wzorców męskości do rzeczywistości społeczno-ekonomicznej XXI wieku” (tamże). Tę frustrację chłopców, którym marzy się zostanie „prawdziwymi mężczyznami”, wykorzystał obecny rząd, instytucjonalizując chłopięce parady „prawdziwych mężczyzn”, a nawet przebijając ich za żołnierzy w ramach organizowanych właśnie Wojsk Obrony Terytorialnej. „Dzięki temu patriotycznemu disneylandowi ochroni się chłopięce marzenie o byciu prawdziwym [mężczyzną] przed zderzeniem z rzeczywistością, przynajmniej na parę lat” (Pacewicz 2016). Jeśli jest to próba skanalizowania chłopięcych frustracji, to próbę tę należałoby ocenić pozytywnie. Nie ma jednak pewności, że nie jest to

wykorzystanie młodszej frustracji do leczenia własnych frustracji całkiem już dużych chłopców, którzy mają wreszcie okazję rządzić po ośmiu kolejnych porażkach. Przy tej okazji zaś lepiej mieć w zanadru do dyspozycji potencjał kultury zbiorowej przemocy, który w odpowiednim momencie będzie można spuścić z łańcucha z nadzieją, że skieruje się on w stronę wskazaną przez dysponenta. Ryzyko polega jednak na tym, że nad – raz spuszczone z łańcucha – kultury zbiorowej przemocy może się nie udać zapanować, nawet jeśli skieruje się on w stronę nieoczekiwaną przez dysponenta. Pozostaje więc nadzieja, że rząd „nie posunie się do faktycznego dopuszczenia sfrustrowanych chłopców do władzy i poprzestanie na organizowaniu im odpustowych igrzysk męstwa” (Pacewicz 2016).

Tymczasem jednak w ramach swojego programu demograficznego rząd płaci rodzinom za wielodzietność i obniża wiek emerytalny. Kobiety korzystające z tej oferty pozwalają się wypychać z rynku pracy. Jeśli mają niskie wykształcenie i brak doświadczenia zawodowego, za dekadę, kiedy dzieci podrosną, mogą mieć znaczne trudności z wejściem na rynek pracy. W ten sposób rządzący Polską mężczyźni o konserwatywnych poglądach odsyłają kobiety do domu, w dodatku obciążając je dziećmi (Mikołajko 2016), co można uznać za próbę powstrzymania zmierzchu patriarchy.

#### 4. Frustracje, mitologia i kult

Związek frustracji z kultem nie jest jednoznaczny, można jednak przyjąć, że w zbiorowościach peryferyjnych i semiperyferyjnych ten drugi jest rezultatem tego pierwszego. Elementem łączącym frustrację z kultem jest natomiast mitologia. Zbiorowe frustracje leczą wybitne postacie kultury masowej, które są z definicji nieliczne, muszą być jednak „nasze”, tj. za „nasze” uznawane. Wybitność na peryferiach i semiperyferiach osiąga się przez ich uznanie w rdzeniu.

W schyłkowym okresie komunistycznej Polski „[z]akompleksiony, spragniony sukcesów naród przelał [...] wszystkie swoje marzenia o wielkości, [...] doniosłości [dziejowej i] światowym prestiżu” (Kalukin 2016) na polskiego papieża Karola Wojtyłę – Jana Pawła II. Gdy po jego pontyfikacie papieżem został Joseph Ratzinger – Benedykt XVI, Niemcy nie wpadli bynajmniej w euforię, co było wyraźną

wskazówką, że byli oni znacznie bliżej rdzenia systemu światowego niż Polacy. Ci ostatni zbudowali w czasie pontyfikatu Jana Pawła II mit jego wszelkiej wybitności i rosnący z czasem kult. Podstawy wybitności były realne, zwłaszcza na tle kultu przeciętniactwa w komunistycznej Polsce; Jan Paweł II był bowiem na początku swego pontyfikatu młody, wysportowany, otwarty na świat, był poliglotą, łatwo nawiązywał kontakt z ludźmi, w tym także z tłumem, i miał niewątpliwą charyzmę.

Kult Jana Pawła II robił z niego „papieża tysiąclecia, pogromc[ę] komunizmu, najwybitniejszego filozofa naszych czasów, największego z żyjących pisarzy, najwszechstronniejszego poliglot[ę], najznamienitszego górskiego piechura, autora najzabawniejszych anegdot” (Kalukin 2016) itp. Stawiano mu imponujące ołtarze, a jego wizerunki były obecne w całej Polsce: na „okropnych pomnikach i jeszcze okropniejszych bohomazach, które do dziś stanowią podstawę jarmarcznej oferty” (tamże), a nawet w podręcznikach historii. Papież nie miał siły walczyć z tym kiczem kultu, lecz zdarzało mu się „delikatnie z niego zadrwić” (tamże) lub nieśmiało się odeń zdystansować. Poruszał serca Polaków, ale nie ich umysły, a Polakom w zupełności to wystarczało (tamże). Lud słucał pokornie, gdy papież mówił o prawdach tyleż słusznych, co banalnych (Kalukin 2016).

W Polsce pokomunistycznej kult papieża przekształcił się raczej w jego mitologię. Dotychczasowe prawdy słuszne, choć banalne, zostały bowiem wyparte przez „pokusy wolności” (Kalukin 2016), w obliczu których oczywistości było łatwiej zaakceptować niż zinternalizować, zwłaszcza zaś automatycznie eksternalizować w życiu codziennym. Papież oczekiwał bowiem od swych rodaków zrealizowania utopii, którą przepowiedział na początku swego pontyfikatu, a nawet ją zainspirował (tamże). Utopia ta nazywała się solidarnością, a nawet Solidarnością. W 1980 r. utopia ta polegała na tym, że ludzie byli sobie równi, inteligencja poszła więc „ramię w ramię [...] z ludem” (Kalukin 2016). Była to – znana od wieków – utopia socjalistyczna, której jednak ani w 1980 r., ani tym bardziej obecnie, nikt nie ośmieliłby się tak nazwać. Była to utopia idealnej demokracji i walki bez użycia przemocy. Utopia samospełniającej się – cudownej, lecz krótkotrwałej – prognozy Solidarności i zwyciężania zła dobrem. Zniszczona w stanie wojennym, nigdy już w tej formie nie odżyła, tworząc swą legendę (tamże), mit, który w przeciwnym razie

zostałby rozmienny na drobne w rutynie codzienności. Rozmienny został zresztą i tak, tyle że w ramach mitologii złamania siłą dobra przez zło. A w mitach nie ma miejsca na niuanse, gdyż mity są oparte na dychotomiach.

Dzięki tej legendzie odżyła raczej Solidarność niż solidarność. Ta pierwsza, zredukowana z dziesięciomilionowego ruchu społecznego do półmilionowego związku zawodowego, zmierza obecnie ochoczo do roli bojówkarskiej przybudówki rządzącej partii tradycjonalistyczno-nacjonalistycznej. Polacy przyjęli natomiast chętnie, że to Solidarność obaliła komunizm, nie zaś Ronald Reagan, który zabił Związek Radziecki na śmierć (Rykiel 2006), z Solidarnością zaczęli się natomiast mentalnie rozstawać po 1989 r., nie bardzo już rozumiejąc istotę swych dawnych uniesień (Kalukin 2016). Idei solidarności – rozumianej jako przewycięzanie podziałów i ciągłego poszukiwania porozumienia – został wierny tylko Jan Paweł II. Pozostali uczestnicy polskiego życia zbiorowego pozostawili ją co najwyżej w sferze wartości, nie zaś norm. Rozbieżność norm i wartości to, jak wiadomo, anomia w rozumieniu Roberta Mertona (2002).

Po upadku komunizmu odżyły w Polsce dawne podziały społeczne, a później pojawiły się nowe. Szczególnie interesujący w tym miejscu wydaje się podział na tradycjonalistów i modernizatorów. Kościół katolicki znalazł się w centrum konfliktów, a jako „potężna instytucja stał się jego istotną stroną” (Kalukin 2016). Co więcej, oba wspomniane wyżej nurty ujawniły się wewnątrz Kościoła; z jednej strony „posoborowy katolicyzm otwarty, [z] drugiej [zaś] ortodoksyjny katolicyzm tradycji, chroniący się przed nowoczesnością” (tamże). Papież stanął formalnie ponad tymi podziałami, będąc jednak nie arbitrem, lecz przywódcą – co ważne – obu stron równocześnie (tamże). „Był największym w polskim Kościele orędownikiem Soboru Watykańskiego II” (Kalukin 2016). Jako praktyk wiedział jednak dobrze, iż ostoją wiary są nie intelektualiści, lecz „pobożny lud” (tamże), przywiązany do tradycyjnych wartości, a zwłaszcza praktyk. Z tej więc perspektywy należy widzieć – wielokrotnie wskazywany poza Polską – konserwatyzm Jana Pawła II, który niebył może szybko, ale jednak skutecznie, przywrócił do funkcji francuskich lefebrystów, srogo natomiast napominał czynnych zwolenników teologii wyzwolenia w Ameryce Łacińskiej. Postępcom oferował „przekraczanie kolejnych granic ekumenizmu,

wyznanie win Kościoła, otwarcie na liberalną demokrację i prawa człowieka” (Kalukin 2016). Tradycjonalistom wskazywał natomiast „prawo do życia nienarodzonych”, „cywilizację śmierci” (wiązaną bynajmniej nie z odrażającymi praktykami inkwizycji, lecz z prawem do aborcji), „demokrację bez wartości” i katolicyzm jako jedyną drogę do zbawienia (*extra Ecclesiam nulla salus*).

O ile pod względem politycznym ten dualizm Jana Pawła II był skuteczny, gdyż wyciszył spór integrystów z progresistami, o tyle pod względem duchowym okazał się on bolesną porażką. „W Polsce charyzmatyczny papież karmiący obie rywalizujące tożsamości stał się jedynym powszechnie aprobowanym autorytetem” (Kalukin 2016), który nie tylko rozstrzygał wszelkie wątpliwości, ale i zwalniał od samodzielnego myślenia. Papież zakładał możliwość i konieczność odbudowy solidarności, której jednak w Polsce już faktycznie nie było – poza frazeologią polityczną odzwierciedlającą „relikt przeszłości – piękny, lecz nie do przełożenia na doświadczenie epoki triumfującego indywidualizmu i egoizmu. Im bardziej wzniosły w sferze wartości, tym większe budzący politowanie w zderzeniu z rzeczywistym światem” (Kalukin 2016).

Po śmierci papieża ujawniło się pokolenie JP II, a raczej mit tego pokolenia. Pokolenie to, którego całe życie przebiegało w czasie pontyfikatu Jana Pawła II, a nawet w jego cieniu, miało zrealizować testament papieża: „[p]rzejąc pałeczkę po straconej już generacji solidarnościowej, która zatraciła się w beznadziejnych sporach” (Kalukin 2016). Była to jednak „wielka iluzja” (tamże), gdyż dla „młodych Polaków idea solidarności nic już nie znaczyła. Była dla nich obca i niezrozumiała. Egalitaryzm i wspólnotowe doświadczenie czasów zrywu pierzchły bezpowrotnie” (tamże). Społeczeństwa indywidualistyczne opierają się bowiem na zrzeszeniach, nie zaś na wspólnotach. Te ostatnie przyjmują co najwyżej postać doraźnych i krótkotrwałych atrap – *flash mobs* – zbudowanych „wokół gwałtownej emocji, silnego doznania [lub] pamiętnego przeżycia” (tamże). Symptomatycznym przykładem takiego zjawiska społecznego było spektakularne pojednanie dwóch od dawna zwaśnionych klubów kibiców drużyn piłkarskich, zakończone po dwóch tygodniach zwyczajową bójką.

Potencjalne pokolenie JP II, rozumiane raczej jako wspólnota przeżyć niż życiorysów, skonsolidowało się wokół doświadczenia osobistej charyzmy papieża i głębokiego przeżycia jego śmierci (Kalukin 2016). Gdy przeżycia wyblakły, rzekoma wspólnota zaczęła się rozpadać. Wyśnione pokolenie JP II, dojrzewające we wspólnocie żałoby po nim, które miało odmienić Polskę, bynajmniej jej nie odmieniło (Kalukin 2016). Oczywiście w społeczeństwie pluralistycznym podziały mógł bowiem łagodzić tylko sam papież, przykazując, żeby stać „wiernie na straży wielkiej idei solidarności, która łączy, a nie dzieli” (tamże). Gdy papież umarł, nie było już nikogo, kto umiałby i chciał to robić. Pół roku po jego śmierci ogłoszono w kampanii wyborczej „podział na dwie Polski: solidarną i liberalną” (Kalukin 2016).

Paradoksalnie okazało się więc, że „idea solidarności bardzo łatwo można wspólnotę podzielić” (tamże) – przy wydatnym zresztą udziale Kościoła. „Polscy tradycjoniści chętnie [bowiem] podjęli za Benedyktem XVI jego wizję katolicyzmu jako warownej twierdzy” (tamże), uznając „wyznanie win Kościoła [...] za kapitulactwo”. Postępowcy przyznali natomiast niechętnie, że dali się zwieść charyzmie papieża, akceptując jego etykę seksualną, uznając bezzasadnie rygorystyczny aborcystyczny za kompromis, nieroztropnie tolerując proliferację symboli religijnych (Kalukin 2016) nie tylko w miejscach, lecz nawet instytucjach, publicznych, a nawet niefrasobliwie podpisując niedopracowany w szczegółach i niekorzystny dla państwa konkordat między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską, nie rozumiejąc, że akt ten nie jest zwykłym wyrazem uznania dla autorytetu Jana Pawła II, lecz umową międzypaństwową ze stroną dysponującą skutecznym aparatem urzędniczym i dyplomatycznym o wielowiekowym doświadczeniu. W tym kontekście i z tymi obciążeniami instytucjonalnymi i mentalnymi postępowcy zaczęli „forsownie nadrabiać zapóźnienia [wobec] zlaicyzowanego Zachodu” (Kalukin 2016).

W takich okolicznościach solidarnościowa utopia zeszła ze sceny dziejowej, strony sporu ideologicznego „rozchodzą się [zaś] w przeciwnych kierunkach, bez szans na ponowne spotkanie” (Kalukin 2016), przy czym strona tradycjonalistyczna z powodu oczywistych uwarunkowań instytucjonalnych, wskazanych wyżej, jest zdecydowanie bardziej ofensywna, w Kościele zaś, a zwłaszcza w jego episkopacie, dominująca. Polski papież przegrał walkę o polską duszę (tamże), nie dostrzegł

bowiem, że o ile strona liberalna walczy o swą przyszłość, o tyle strona tradycjonalistyczna walczy o swe przetrwanie, nie zamierza więc popełniać zbiorowego samobójstwa w imię deklarowanych przez siebie wzniosłych haseł. Po polskim papieżu została więc w Polsce „niespełniona utopia i święty obrazek” (Kalukin 2016).

## 5. Klaunokracja

Zjawiska wspomniane w rozdziale pierwszym niniejszego tekstu są przez niektórych obserwatorów (Beniuszys 2016) interpretowane jako kiełkująca dyktatura klaunów. W tym kontekście klaun to forma „nowego zarządcy ludzkich umysłów” (tamże) w okresie upadku demokracji liberalnej w internetowym świecie XXI wieku i kulturze Web 2.0. W epoce rozrywki „komizm staje się potężną bronią polityczną” (tamże). Przedmiotowy klaun różni się przy tym zasadniczo od inteligentnego błazna królewskiego, którego prominentnym wcieleniem był Stańczyk, oraz jego spadkobierców ideowych z bohemy artystycznej. Współczesny klaun 2.0 jest „tępy do bólu” (Beniuszys 2016) i uczulony na ironię, umiejętność subtelnej ironii wyraźnie go bowiem przerasta, reaguje więc na nią agresją lub mową nienawiści.

Kryzys systemu politycznego, opisywanego raczej naiwnie niż optymistycznie jako „koniec historii” (Fukuyama 2000), stał się „ewidentny i bezdyskusyjny” (Beniuszys 2016). „[N]ieadekwatność modelu powszechnego decydowania przez głosowanie” (tamże) objawiła się z całą ostrością, nie po raz pierwszy zresztą, w okresie nawarstwiania się kryzysów obniżających poziom życia przeciętnego obywatela, a więc i wyborcy, przede wszystkim jednak zagrażającym poczuciu jego bezpieczeństwa (tamże). Podstawowe potrzeby obywateli przestają być zaspokajane przez istniejący system polityczny, co skutkuje ich relatywną deprivacją. Istotą tego systemu jest przyzwolenie na łatwe manifestowanie – zasadnych i bezzasadnych – frustracji, z drugiej natomiast strony instytucjonalne ograniczanie „prostego rozdaw-nictwa środków” (Beniuszys 2016); w ten sposób ujawnia się sprzeczność systemu liberalnej demokracji, prowadząca do jego autodestrukcji (tamże) lub „ludowej autolikwidacji” (tamże).



Proste powtórki historii raczej się jednak nie zdarzają. Obecnie więc „ogolone na łyso osiłki z opaskami na rękach [...] nie spotykają się [...] z powszechnym entuzjazmem i gwałtownie rosnącym poparciem mas, pomimo [...] wzrostu nacjonalizmów, radykalnie zwiększonego zapotrzebowania na populizm, wszechobecnej nienawiści politycznej, głębokiej pogardy dla elit intelektualnych i odrzucenia wolnego rynku” (Beniuszys 2016). „Zbyt podobni [...] do demonów przeszłości, otwarcie je małpując, pozbawiają się [oni bowiem] możliwości wyjścia poza rolę poważniejszą niż uliczne mięso armatnie nowej gardy populistów” (tamże). Nowe demony 2.0 mają obecnie inną formę, cele i metody pozbawiania ludzi wolności (tamże).

Proces likwidacji demokracji liberalnej jest zróżnicowany terytorialnie i hierarchicznie; w krajach rdzenia jest on w fazie początkowej, w krajach semiperyferii – zaawansowany, w krajach peryferii demokracja liberalna została zniszczona natychmiast po jej wykluciu się, w krajach tła nigdy natomiast nie istniała. Historyczna rola semiperyferii, w tym Polski, polega więc na tym, że są one laboratorium tego procesu, mogą więc odegrać albo rolę awangardy, albo mementa – podobnie jak było to w przypadku eksperymentu z wybuchem rewolucji proletariackiej na semiperyferiach w 1917 r.

W demokracji (?) nieliberalnej różnice poglądów politycznych nie są już oczywiste i ciekawe, lecz niedopuszczalne i dyskwalifikujące. Wykluczają one z kręgu ludzi, którym należy się „szacunek, godność, wręcz status człowieka myślącego, mającego prawo mówić” (Beniuszys 2016). Przeciwnik polityczny staje się wrogiem, od którego oczekuje się, że wyrzeknie się swych „błędnych” poglądów i niewątpliwie niecznych planów, najlepiej zaś dokona publicznej ekspiacji. „Niuan-sowanie czegokolwiek tylko potęguje agresję” (tamże). Internet stał się „narzędziem całkowitej inkluzji” (tamże), ale i łatwej ekskluzji, uprzedmiotowiając każdego. Ponieważ każdy jego użytkownik może być bez trudu zarówno odbiorcą, jak i nadawcą komunikatów, „dotarcie do mas stało się [...] proste” (Beniuszys 2016), niepomniernie wzrosła łatwość prezentowania na wirtualnej agorze wszelkich możliwych „opinii, idei i postulatów. Również takich, których wypowiedzenie we wcześniejszych epokach wiązałoby się z usunięciem delikwenta” (tamże) z agory

„zanim zdążył zasiać zamęt” (tamże). Obecnie takie bariery i filtry komunikacyjne nie istnieją (tamże). Ośmiela to odbiorców ostrych komunikatów, którzy w masie czują się raźniej. Liczebność „daje moc, pozbawia poczucia winy, generuje alibi oraz żądanie” (Beniuszys 2016) liczenia się z poglądami masowymi. „Wstyd znika za sprawą powszechności zjawiska” (tamże). Wszystko staje się poglądem głównego nurtu (tamże). Liczebność daje poczucie normalności, racji, prawomocności i wyższości moralnej.

Nowy model komunikacji politycznej tworzy „nową, skrajnie antyelitarną formułę działania politycznego” (Beniuszys 2016) – paradoksalnie tak wyszydzaną przez jej zwolenników „demokrację ludową”. To, co kiedyś było „zjawiskiem buntu, który regularnie pojawiał się na obrzeżach” (tamże) i „kompromitował się utopieniem w mainstreamie” (tamże), urasta obecnie do poziomu elitarnego. Wszystko jest bowiem obecnie elitą, albo – w ujęciu tradycyjnym – elit już nie ma. Dotychczasowe „elity polityczne, społeczne i intelektualne odarto z autorytetu, szacunku i poważania” (Beniuszys 2016), a „ich opinie przestano uznawać za szczególnie ważne” (tamże) i ignorowano. Następnie „elity odarto z przewagi, jaką wcześniej dawała im wiedza” (tamże). Przewagę tę zlikwidowano bowiem przez „dyskredytację i rozpowszechnienie przeświadczenia, że wiedza nie jest potrzebna, aby prowadzić politykę i zarządzać” (tamże) państwem. W końcu dawne „elity tracą nawet pozycję równą innym” (Beniuszys 2016). Już nie niechęć, lecz jawna wrogość wobec tendencji do niuansowania, „stronienia od postaw ksenofobii i nienawiści, czyni z elit podludzi debaty publicznej” (tamże). Przynależność do tych grup i posiadanie wiedzy stygmatyzuje, osłabiając pozycje w dyskusji. W ten sposób powraca retoryka bolszewickiego populizmu. „Jajogłowi” „stają się obiektem drwin [i] pogardy” (tamże).

Na tym podłożu wyrasta dyktatura klaunów (Beniuszys 2016). „Komizm [...] już nie dyskwalifikuje populistycznego polityka” (tamże). Klaun dowartościowuje tępotę swej klienteli politycznej i tępotę tę „niemiłosiernie eksploatuje” (tamże). W wielu przypadkach klaun jest autentyczny. Jest sobą, ale też „człowiekiem z ludu”, reprezentantem swych zwolenników i wyborców. Jest „taki jak oni, tępy, bezwzględny, nienawistny, pajacujący [...], bezczelny i bezgranicznie skuteczny”

(Beniuszys 2016). Niekiedy jest jednak „cwaną pozą zakulisowo inteligentnego człowieka, który postanowił sięgnąć po władzę” (tamże). Klaun „jest idealnym liderem nowego czasu” (tamże), gdy „dalekowzroczni przywódcy i błyskotliwi politycy [...] mają zostać [...] odesłani w przeszłość przez lud dzięki sieci uwolniony od barier przyzwoitości, gdy pogarda wobec wiedzy, wybitności, pracowitości i talentu jest wszechobecna” (tamże). Klaun „musi być pomysłowy i paraliżować [...] za każdym razem słowami, które miesiąc [wcześniej] wydawały się niewyobrażalne do wypowiedzenia publicznie” (Beniuszys 2016). „Wszystko można zniszczyć, każdego [...] urazić, [...] póki publiczności podobają się występy” (tamże). Klaun „to polityk [...] gardzący przeciwnikiem, [...] wygłupiający się i [...] robiący z siebie idiotę, ale jednak zdobywający aplauz i poparcie tych, którym imponuje” (tamże).

W epoce klaunów kończy się realna debata publiczna, gdyż traci ona sens jako narzędzie wymiany poglądów (Beniuszys 2016). Żaden argument nie jest celny. Skuteczne jest natomiast „powtarzanie bez przerwy dawno [...] zdyskredytowanych nonsensów, które ubliżają ludzkiej inteligencji” (tamże), gdyż „[p]ubliczność to uwielbia” (tamże). Demaskowanie kłamstw klaunów jest bezskuteczne, gdyż powoduje agresję słowną motłochu. „Klowni w historii zawsze są groźni, gdyż nie wiadomo kiedy przeistaczają się w oprawców” (Mystkowski 2016). Jedynym panaceum wydaje się „żywotność i zaradność liberalnej demokracji” (tamże) oraz roztoczenie wizji najkrótszej, najprostszej i wiarygodnej ścieżki „powrotu do bezpieczeństwa i sytości” (Beniuszys 2016), jeśli bowiem „klasa średnia jest za bardzo skupiona na sobie, to niebawem dostanie za to po uszach” (Leder 2016), co w Polsce właśnie się dzieje jako reakcja na pokaz „niebywałego wręcz [jej] samouwielbienia” (Matyja 2016) z okazji ćwierćwiecza obalenia komunizmu. Realizacja wspomnianej wyżej wizji może być zadaniem niewykonalnym, chociaż koniecznym. Gdyby się ona udała, klaun pozostałby wprawdzie klaunem, byłby wciąż chętnie słuchany, ale straciłby szansę na takie poparcie wyborców, które dałoby mu władzę (tamże).

Gdyby się to jednak nie udało, to pozostają trzy teoretyczne sposoby pokonania klauna (Beniuszys 2016). Pierwszym jest oportunistyczne dostosowanie się do okoliczności, przez przejście błazenady klaunowskiej jako formy komunikacji

z elektoratem, przy przemyśleniu pod tą maską racjonalnych poglądów politycznych. Sposób ten wydaje się jednak mało skuteczny, gdyż dekadę temu „doszło do wielkiej mobilizacji większości elit opiniotwórczych przeciwko ówczesnej władzy” (Matyja 2016), chociaż bez błazenady klaunowskiej, czego skutkiem okazało się „przyzwolenie[...] na bylejąkość rządów w następnych dwóch kadencjach” (tamże) oraz powstanie silnego zaplecza opiniotwórczego przeciwników rządu, równie bezkrytycznego wobec własnych elit rządzących (tamże).

Drugim sposobem jest siłowe zatrzymanie ludowej samolikwidacji demokracji liberalnej przez zachowanie treści „konstytucyjnego państwa prawa i wolności obywatelskich” (Beniuszys 2016) przy naruszeniu jej formy, jaką jest „zachowanie demokracji proceduralnej w sensie przeprowadzania wyborów władz w obecnej formule głosowania” (tamże), tj. faktycznie jakaś forma zamachu stanu, który może jednak skutkować nie tylko politycznym, ale i moralnym oporem poszkodowanych.

Trzecim sposobem jest natomiast taktyczna rezygnacja z oporu, z nadzieją że rządy klaunokracji załamią się pod ciężarem ich własnej nieudolności i spowodują przemianę świadomości obywatelskiej w kierunku powrotu do liberalnej demokracji lub że do zmiany takiej doprowadzi zmiana pokoleniowa (Matyja 2016). Nadzieja na tę ostatnią jest jednak płonna, gdyż kolejne roczniki zdobywają swe umiejętności polityczne i polemiczne „w ogniu infantylnej wojny na bańki mydlane” (tamże) i ucząc się, że „nie istnieją inne – poza retorycznymi – kwalifikacje i inne poza koteryjnymi kryteria awansu” (tamże). Sposób ten grozi więc niebezpieczeństwem niespełnienia się tych rachub, czego skutkiem będzie faktyczny „koniec historii” (Beniuszys 2016), odmienny jednak od przepowiadanego przez Francisca Fukuyamę. Koniec ten byłby skutkiem zablokowania mechanizmu wymiany elit, co prowadziłoby do wspomnianej już instytucjonalizacji dysfunkcjonalizacji i chaosu (Matyja 2016).

## 6. Zakończenie

Paradoks, a może raczej tragizm, sytuacji polega jednak na tym, że państwa narodowe są uwikłane w procesy globalne, w tym globalne konflikty klasowe, które

wydają się dopiero początkiem nowego nieporządku świata, którego to nieporządku „żaden z dobrowolnych ani wciągniętych w to graczy jeszcze nie rozumie” (Bauman 2016). Osadzeni w warunkach kosmopolitycznych, nie zaczęliśmy jeszcze przyswajać „kosmopolitycznej świadomości[,] nie mówiąc już [...] o budowaniu instytucji zdolnych sobie z kosmopolitycznymi warunkami skutecznie radzić” (tamże). Reakcją na to jest powrót do znanych struktur, zachowań i norm, które jednak okazują się tragicznie nieprzystosowane do nowych warunków.

Na szczeblu krajowym prowadzi to do budowy struktur neoplemiennych, gdzie „zwaśnione strony stronią od wzajemnych kontaktów i wystrzegają się przekonywania, nawracania [i] ewangelizowania swych przeciwników” (tamże). Wolą „uciekać się do obelg niż do argumentów, skoro wadliwość obcoplemieńców muszą pozostawać raz na zawsze ich nieusuwalną i nieuleczalną skazą. Defekty i przywary innego plemienia muszą być nienaprawialne, pozostawać [...] stygmatem nie do zmazania, bo odpornym na wszelkie próby rehabilitacji” (Bauman 2016). Spotkania antagonistów nie mogą służyć łagodzeniu konfliktu, lecz jego „utrwalaniu przez gromadzenie dalszych dowodów [...], iż wysiłek łagodzenia jest bezsensowny i z góry na niepowodzenie skazany” (tamże). Zachowania takie mają wprawdzie niewielki wpływ na „odległe i wymykające się umiejscowieniu moce globalne” (tamże), dają jednak poczucie ulgi, a może i satysfakcji, z możliwości dania upustu nagromadzonej frustracji skierowanej na dostępne w pobliżu raczej symptomy niż mechanizmy relatywnej depriwacji. Zachowania neoplemienne pozwalają na chwilę ulżyć „w cierpieniach powodowanych poczuciem poniżenia, niemocy i bezradności wynikłym z nieuleczalnej niepewności naszego miejsca w świecie” (Bauman 2016), którym program neoliberalny, proponujący rzucanie obywateli na głęboką wodę, bynajmniej nie potrafił zaradzić (Adekoya 2016). A „[z]bijanie kapitału politycznego na lęku wywoływanym przez napływ [„]obcych[”] [...] to wabik, jakiemu niewielu polityków [...] się oprze” (tamże).

Można wtedy sprowadzić politykę do dostarczania masom chleba i igrzysk (Michalski 2016). „W igrzyskach zongluje [się] hasłami ‘mocarstwowości’ i ‘renacjonalizacji’, a chleb kupuje za pieniądze zabrane klasie średniej” (tamże). Wtedy można zaniechać prób łagodzenia „zabójczych dla klasy średniej skutków globalizacji”

(tamże). Wystarczy bowiem zastąpić dotychczasowe elity zawodowe i biznesowe swoimi – miernymi, biernymi, ale wiernymi, co w rezultacie sprowadza się – *nolens volens* – do bolszewickiego programu przebudowy struktury społecznej (Michalski 2016). „Lud jest kupowany redystrybucją na poziomie śmieciowym, a nowa [...] oligarchia biznesowa” (tamże) składa się już całkowicie z nominatów rządzącej partii (tamże). W tym programie dla polskiego liberalnego mieszczaństwa nie ma miejsca (tamże).

Na naszych oczach zostają odrzucone wartości liberalne. Coraz więcej ludzi jest skłonnych tolerować autorytarne i ksenofobiczne programy partii w zamian za poczucie wspólnoty i bezpieczeństwa (Adekoya 2016). Liberalni intelektualiści są zawsze w mniejszości. Ludzie, którzy widzą, że otwarte społeczeństwa, uprzejmość dla innych ludzi, brak rasizmu, ksenofobii i wojen jest lepszym sposobem życia, na ogół przegrywają. Ponieważ nie są skłonni do przemocy, kończą w więzieniach, obozach lub w grobach (Stone 2016). „A mury rosna, rosna, rosna, / Łańcuch kołysze się u nóg...” (Kaczmarski 1978). Ponieważ – by przypomnieć nienową myśl – byt kształtuje świadomość; *primum vivere, deinde philosophari*.

## 7. Literatura

- Adekova R., 2016: *Xenophobic, authoritarian – and generous on welfare: how Poland's right rules*. „The Guardian”, 25.10.2016; [https://www.theguardian.com/commentisfree/2016/oct/25/poland-right-law-justice-party-europe?CMP=share\\_btn\\_fb](https://www.theguardian.com/commentisfree/2016/oct/25/poland-right-law-justice-party-europe?CMP=share_btn_fb),
- Bauman Z., 2016: *Prof. Zygmunt Bauman: wracamy do małych, plemiennych państw*. „Valor”, 13.07.2016; <http://wiadomosci.wp.pl/kat,141202,title,Prof-Zygmunt-Bauman-wracamy-do-malych-plemiennych-panstw,wid,18414094,wiadomosc.html?ticaid=1176e0>.
- Beniushy P., 2016: *Clownokracja. „Liberte”*, 08.05.2016; <http://liberte.pl/clownokracja/>.
- Domański B., 1997: *Industrial control over the socialist town: benevolence or exploitation?* Westport CT – London: Praeger.
- Fukuyama F., 2000: *Koniec historii*. Poznań: Z-sk i Spółka.
- Gawrylewski A., 2016: *Richard Dawkins and Other Prominent Scientists React to Trump's Win What the election results mean for science, in gut responses from Scientific*

- American's Board of Advisers. "Scientific American", 10.11.2016;  
<https://www.scientificamerican.com/article/richard-dawkins-and-other-prominent-scientists-react-to-trump-rsquo-s-win/#>.
- Goffman E., 1977: *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa: PIW; Biblioteka Myśli Współczesnej.
- Grabowski B., 2016: *Ostatnie pokolenie dobrobytu?* Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.
- Gramsci A., 1950: *Listy z więzienia*. Warszawa: KiW.
- Hartman J., 2016: *Macierewicz niszczy Polskę!* „Polityka”, 24.10.2016;  
<http://hartman.blog.polityka.pl/2016/10/24/macierewicz-niszczy-polske/?nocheck=1>.
- Kaczmarek J., 1978. *Mury*; <http://teksty.org/jacek-kaczmarek,mury,tekst-piosenki>;  
<https://www.youtube.com/watch?v=-YGS9vhmFS0>.
- Kalukin R., 2016: *Jak Jan Paweł II przegrał z Polakami*. „Newsweek”, 16/14, 22.10.2016;  
<http://www.newsweek.pl/opinie/rocznica-pontyfikatu-papieża-jan-paweł-ii-co-po-nim-zostało-,artykuly,399092,1.html>.
- Klęski S., 2016: *Ból niespełnionych aspiracji*;  
<https://www.kongresobywatelski.pl/aktualnosci/xi-ogolnopolski-kongres-obywatelski-aktualnosci/bol-niespelnionych-aspiracji/>.
- Leder A., 2016: *Naiwni z lenistwa*. „Gazeta Wyborcza. Wielka Świąteczna”, 24-26.12.2016; 8.
- Matyja R., 2016: *Czas na egzamin z dojrzałości*. Gdańsk: IBNGR – Kongres Obywatelski;  
<https://www.kongresobywatelski.pl/idee-dla-polski-kategoria/czas-egzamin-dojrzalosci/>.
- Merton R. K., 2002: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: PWN; seria: Biblioteka Socjologiczna.
- Michalski C., 2016: *Cena rewolucji. W nowym państwie PiS nie ma miejsca dla mieszczaństwa*. „Newsweek Polska”, 29.11.2016;  
[http://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/panstwo-wedlug-pis-zniszczenie-spoleczenstwa-iv-rp,artykuly,401260,1.html?src=HP\\_Right\\_List\\_latest](http://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/panstwo-wedlug-pis-zniszczenie-spoleczenstwa-iv-rp,artykuly,401260,1.html?src=HP_Right_List_latest).

- Mikolejko Z., 2016: *Jeden drugiemu wchodzi na głowę*. „Gazeta Wyborcza”, 02.12.2016;  
<http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,20296903,zbigniew-mikolejko-jeden-drugiemu-wchodzi-na-glowe.html>.
- Pacewicz K., 2016: *Bunt chłopców, bunt mężczyzn*. „Krytyka Polityczna”, 11.11.2016;  
<http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20161111/bunt-chlopcow-bunt-mezczyzn>.
- Rykiel Z., 2006: *Podstawy geografii politycznej*. Warszawa: PWE.
- Rykiel Z., 2014: *Szaleństwo czy metoda? Modernizacja przez biurokratyzację i prekaryzację*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 8, 7-60.
- Rykiel Z., 2016: *Śmieszność semiperyferii*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 11, 2016, 7-17.
- Sorkin A., 2016: *Read the Letter Aaron Sorkin Wrote His Daughter After Donald Trump Was Elected President*. "Vanity Fair", 9.11.2016;  
<http://www.vanityfair.com/hollywood/2016/11/aaron-sorkin-donald-trump-president-letter-daughter>.
- Springer F., 2016: *Miasto Archipelag. Polska mniejszych miast*. Kraków: Wyd. Karakter.
- Stone T., 2016: *History tells us what may happen next with Brexit & Trump*. "The Guardian", 23.07.2016;  
<https://medium.com/@theonlytoby/history-tells-us-what-will-happen-next-with-brexit-trump-a3fef154714#ivqksc948>.
- Syska M., 2016: *Pendolino nie istnieje*. „Trybuna”, 17.11.2016;  
<http://trybuna.eu/syska-pendolino-nie-istnieje/>.
- Tanaka, 2016: *Rosja mistrzem Polski?* „Listy Ateistów”, 25.10.2016;  
<http://kowalczyk.blog.polityka.pl/2016/10/25/rosja-mistrzem-polski/?nocheck=1>.
- Trocki L., 1991: *Zdradzona rewolucja. Czym jest ZSRR i dokąd zmierza?* Warszawa: Oficyna WIBET.
- Węzyk K., 2016: *Wybory w USA. David Ost: Solidarność, głupcze*. „Wyborcza.pl”, 11.11.2016; <http://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,20966007,wybory-w-usa-david-ost-solidarnosc-glupcze.html>.

Wpłynęło/received 28.12.2016; poprawiono/revised 24.01.2017



## Clownocracy 2.0 and the painful end of patriarchy on the semi-peripheries

Zbigniew Rykiel

[gniew@poczta.onet.eu](mailto:gniew@poczta.onet.eu)

### 1. New tendencies

The year 2016 brought three important social and political events. In June, the majority of citizens of the United Kingdom voted to leave the European Union, although in Scotland and Northern Ireland voters opposed this. In November, the presidential elections in the United States saw Donald Trump, a person who had never held any position in the state administration, win (although the majority of voters supported his opponent). In Poland, for the whole first year of being in government, the ruling party, which had been voted for by 18% of the citizens and which lacks a constitutional majority, has been disassembling the constitutional institutions and limiting civil rights.

All the three events or, rather, their underlying social processes, share two features in common. The first of these is an illustration of – often presented in the literature – the unintended consequences of social actions, while the other was their deep structural basis, which are the subject of further consideration.

The unintended consequences of social actions consisted in the fact that, as it turned out after some time, and it has long been known from the sociological and political literature, in all the three cases voters demonstrated a negative rather than

a positive consensus, voting against rather than for. The British were in fact not massively 'xenophobically inspired severing painstakingly built-up relationships' (Gawrylewski 2016) within the common European economic and social space, Americans were not supporters of 'an unqualified, narcissistic, misogynistic' (ibidem) tax cheater as a president, and Poles did not dream of the violation of their civil rights by nepotically incompetent governmental officials, whose symptomatic example was a twenty-six-year-old pharmacist lying about his alleged higher education, the figure entrusted with an important position in the Ministry of Defence.

From the point of view of the unintended consequences of actions it can be said that Vladimir Putin won the British referendum. The English voted for nostalgia for the British Empire. What it will result in is the end of the UK, reduced to the Dis-united Kingdom of Slight Britain and Nothing More, plus re-united Ireland and independent Scotland within the EU. In this context, some authors – half jokingly, half seriously – predict a mass emigration of the English to New Zealand (Gawrylewski 2016) and Americans to Canada, while Poles are unlikely to come back from Western Europe, even from marginalised, but still well managed, (Great?) Britain. In any case, 'the distinction between the surreal and the awfulness of the real seems to merge' (Gawrylewski 2016). A hypothesis seems to be confirmed about the increasing role of the uneducated and anti-intellectual part of the electorate, which is very bad news for science (ibidem). A confirmation of this may be the fact that the president-elect of the United States expressed his disinterest of research, and even overt contempt towards it, and the vice president-elect his open hostility toward science (ibidem). In Poland, the current ruling party fits perfectly into clerical anti-intellectual sentiments, while in Britain the anti-intellectual trend is more covert than overt.

The common element of the national cases seems a frustration of the prevailing – explicitly class-oriented – neoliberal political system and its related political elites. The referendum in the UK, general election in Poland and presidential election in the US were chances to discharge the long accumulating 'rage at the establishment as a whole, the system notoriously not meeting made [...] promises' (Bauman 2016). In different degree in the core (USA and UK) than semi-peripheral countries (Poland), it applied to 'the victims of the deregulation of the labour market and the fi-

nancial markets, unleashed and raging inequality, for the shrinking ranks' (ibidem) of the beneficiaries of Thatcherism 'and simultaneously growing masses of those who inherited only losses' (ibidem), as well as 'the middle class, sliding in the frightened, handicapped and uncertain of their fate as precariat' (Bauman 2016). In the core countries, voters may have expressed their 'censure not for this or that party, but the party system; express their disgust, indignation, rejection and distrust of the whole establishment' (ibidem) and the promoted disorder. In Poland, voters had alternative parties perceived as anti-systemic.

## 2. A generational conflict or class contradictions?

The basic political conflict in contemporary Poland was described in terms of a clash of civilisations between neo-tribes (Rykiel 2016; cf. Bauman 2016). It is part of a broader social process, which can be observed in Western societies. The collapse of the existing social order (Bauman 2016) is referred to here. One of the most important aspects of the collapse is a growing intergenerational conflict. The generation born, or at least brought up, after the collapse of the world communist system sees the older generations as unauthorised beneficiaries of the change in the political system in the post-communist world, while older generations point to the unauthorised demanding attitude of the young generation (Grabowski 2016). The social and economic order is thus challenged both in civilisational and generational terms.

The collapse of the existing political consensus is most visible in Poland (Grabowski 2016). The opportunist policy of avoiding ideological issues by the state, conducted for years by the previous government, has been particularly questioned. Such a policy was in fact a compromise between the right and the right – the national-Catholic neo-tribe, on the one hand, and the liberal-promodernisation tribe, on the other, of which the first one – frustrated by their eight consecutive lost elections at different levels – took revenge not only on their real enemies but also on the state and nation in general. The institutionalisation of the destruction of the institutional mechanisms for the functioning of a pluralistic civil society was recognised as the most effective way to protect the winners against another defeat.

A new consensus between labour and capital in the social sphere seems urgent (Grabowski 2016). Under globalisation, however, a contradiction appears between the logic of semi-peripheral capitalism, aimed at the maximisation of competitiveness, and a quasi-leftist rhetoric of nationalist populism, which has denied itself the possibility of levelling social polarisation by ignoring the growing class divisions, including precarisation, and reducing them – according to the logic of the nineteenth-century capitalism – to the question of national solidarity.

In this very context, an intergenerational split appears, which was clearly reflected in the anti-system electoral behaviours of the younger generation in the general elections of 2015 (Grabowski 2016). Behind the generational diversity of the electoral behaviours, and – more broadly – political attitudes, differences of interest are hidden (*ibidem*). The result of the information revolution of the last two decades, being made in the context of globalisation, is the acceleration of change in generational identification, which now seems to be marked every 10 rather than 20 years (Grabowski 2016). Ten years is now enough for differences in the perception of reality and different ways of interacting with the environment to emerge.

The analysis of intergenerational conflict can begin with demographic reasons. Over recent centuries – until the 1960s – continuous population growth was observed in the developed world (Grabowski 2016). Each generation was therefore more numerous than the previous one. Since the 1970s, however, this trend has collapsed in the western world, which means that these societies are aging. This means a reduction of the working-age population, i.e. the labour force, resulting in an inevitable slowdown in economic growth (*ibidem*), and – more importantly – a change in the proportion of national income divided between generations. This implies not only an uneven, but also a different share of economic and social benefits and burdens between generations (Grabowski 2016).

Traditionally, the working generation transferred about 10% of their generated income to maintain the older generation. Now this percentage ranges between 14 to 18, and will reach 20 in several years (Grabowski 2016). Because the intergenerational mechanism for the transfer of income is often public debt, current and future generations will be forced to repay the liabilities incurred by their parents and, especially,

grandparents (*ibidem*). These commitments will increase as a result of the need to take costly and long-delayed actions to protect nature, including climate, as a result of the environmental limit to economic growth, reached 40 years ago. The younger generations will therefore be victims of the unsustainable economy of environmental resources. They will bear the brunt of decisions made by previous generations for decades, if not centuries (Grabowski 2016).

Neo-liberal globalisation is superimposed upon this demographic trend, which results in a polarisation of income as a symptom of the broader social polarisation. In this context, while denied or trivialised throughout the twentieth century, Karl Marx's forecast is being fulfilled, according to which the inevitable result of the capitalist system is social polarisation leading to the atrophy of the middle class. This phenomenon is felt most acutely in the core countries of the global capitalist system because the concentration of capital in large transnational corporations contributes to the growth in income of the members of their boards, as well as workers in the peripheral countries, where production is transferred in order to minimise the costs. At the same time, middle class incomes in the core countries, and also in the semi-peripheries, decrease due to the reduction of jobs, and because of automatisation and robotisation (Kłeski 2016). The middle class, defined in income terms, accounted for 62% of the population of the United States in 2008. This percentage dropped to 45 after eight years (Grabowski 2016).

The situation in Poland is, on the one hand, a function of the semi-peripheral economy and dependent development and, on the other hand, the legacy of the communist system and the process of political transformation. The generation that personally experienced the communist system – with its economy of shortage, material scarcity, restrictions on freedom and the social hierarchy reversed in relation to classical norms – sees the political transformation as major civilisational progress, and themselves, generally, as the beneficiaries of these changes, the more so that post-transformation social policy recognised the protection of the interests of the older generation, who had extensive experience of the previous regime, as an important objective (Grabowski 2016). The young generation, on the contrary, has no such comparative base simply because they treat the market economy, personal and po-

litical freedom, as well as free movement not only within the European Union as obvious. The reference point of young Poles is therefore not their parents' and grandparents' quality of life during their youth but the modern quality of life in core countries. From this perspective, the younger generation, of not only Poles, has had much less development opportunities than their parents had (Grabowski 2016; Klęski 2016), and, above all, they perceive the gap between the aspirations, stimulated by the advertisement industry, and the actual, or at least formal, education level, on the one hand, and the de facto opportunities in the labour market (Klęski 2016), on the other. The result is frustration and relative deprivation. For the first time in history, the next generation has worse development conditions than the previous one. It is a structural problem not only in the case of the semi-peripheries.

In Poland, very slowly and reluctantly, the fact that this is a matter of class is being noticed. The reluctance to acknowledge it as such has ideological causes. Firstly, it is a legacy of socialism, in which the public was persuaded that class divisions were the vanquished heritage of the capitalist system. The fact that socialist societies had classes was annulled, opposite to literature, beginning from Leon Trotsky (1937), even though – as was indicated – the basis of social classes appeared the actual disposal of the means of production rather than their formal ownership (Domański 1997). Secondly, based on the fact of a substantial reduction in income disparities under socialism, the post-Solidarity right wing proclaimed the ideology of social solidarism, based on the belief that social differentiations are not antagonistic. Thirdly, in reference to the above, it was assumed – contrary to K. Marx – that the size of the middle class would constantly grow. Further, de-industrialisation, was also thought to lead to the actual levelling of antagonistic class divisions. Spreading precarisation, resulting from neoliberal globalisation, has however undermined these expectations.

Now one can find that class divisions are manifested not only in the access to financial capital but rather to all forms of capital, including social and cultural. Groups with higher cultural capital are able to impose their cultural codes on the rest of society (Gramsci 1999), and thus their way of understanding the world. An important element of the narration of the 1990s was the assumption that economic growth

would be constant, and that higher education and hard work would be the key to success (Kłęski 2016). The considerable demand for higher education caused, however, the massive emergence of higher schools offering mass education, forming the basis of mass culture. The mass production of higher-education diplomas made higher education at best a necessary rather than sufficient condition for success on the semi-peripheral labour market. At the beginning of the twenty-first century precarisation reached the universities, also affecting academics (Rykiel 2014). In the polarising society, the social position of the young generation is difficult because of relative deprivation rather than absolute poverty. The class conflict becomes visible (Syska 2016), even though it is still very poorly verbalised. It is a – perhaps inevitable – paradox that while in the 1970s and 1980s youth dreamed of socialism with a human face, the contemporary youth dreams of capitalism with a human face (Kłęski 2016), even though they do not refer to such conceptual categories. Meanwhile, the precariat is increasing as a redundant group of people in the capitalist economy or, at best, they are working below their aspirations.

The quasi-class conflict is pretty well visible on the labour market. It gives ‘downright indecent advantage to the employer over the employee’ (Kłęski 2016). In small and medium-sized enterprises, backed by the traditionalist-nationalist government, vertical social structures inherited from feudalism are common, where the patron exercised paternalistic care of the farmhands, whom he disregards (*ibidem*) and despises. The belief that such a structure of the labour market is a post-transformation pathology (*ibidem*) does seem to underestimate the fact that it is an inevitable, if not intended, consequence of neo-liberalism. It was stated that Polish micro-firms are controlled by the services responsible for respecting the employees’ rights on average once every 35 years, so practically never, because most of these firms do not exist that long (Kłęski 2016). On the other side of the labour market, transnational corporations are located in which exploitation is manifested differently, because these companies offer ‘civilised’ conditions of employment (*ibidem*), dehumanising, however, and alienating employees. A spatial differentiation of the labour market should be added to this picture. In large cities, with their diverse employment opportunities, mobility between employers is possible while outside the cities, espe-

cially in the rust archipelago (Springer 2016), which is the equivalent of the US Rust Belt, there is no such possibility. The generations entering the labour market, i.e. young, are the most affected.

### 3. The end of patriarchy

Another aspect of the social conflict observed in Poland, although not restricted to the semi-peripheries of the world capitalist system, is the inter-gender cultural conflict or rather one between the models of culture. This conflict indicates the progressive collapse of the patriarchal system, recognised in many countries, or at least in many social circles, as the traditional model of culture and social relations. In post-communist Poland, this model was based on three pillars. The first was a narrow-minded nationalism, promoting the cult of 'a strong man, respectful of tradition and heritage, a supreme ruler of his family and fighting with weapons in hand for honour, dignity, etc.' (Pacewicz 2016). The second pillar was 'the idiotic Hollywood machismo' (ibidem), i.e. 'the lone cowboy culture [...] who, through brute force, alone confronts evil' (ibidem). The third pillar was neo-liberal individualism (cf. Adekoya 2016), according to which 'everyone has to take care of himself and his family alone, and the measure of success and attractiveness of men is financial success' (ibidem). Two successive generations of boys were socialised into such a model in post-transformation Poland. The institutional tools of such socialisation were: (1) poorly educated families, (2) the hierarchical school, (3) the Catholic Church, hungry for both ideological power and economic privilege, ignoring not only the teaching of Pope Francis, but also the reforms of the Second Vatican Synod, and (4) the inconsiderate and boorish media. The result of such socialisation was an anti-intellectual, manorial model of the 'nationalist-cowboy-businessman' (Pacewicz 2016), promoting, if not producing, 'mans' rather than men (ibidem). The former term appeared on one of the banners of the right-wing opponents at the Gay Pride Parade of 2013, which read 'We want mans, not fags' (Pacewicz 2016).

The above-described model of the social role of man turned out to be very frustrating for its hosts. The boys frustrated by this model turned out to be its victims, not having a chance to become men in the real social world. The result is that



boys do not perform the social roles of men in society but rather play these roles in the sense of Goffman's theatre of social life (Goffman 1959). The most frequent performances in this theatre are 'grotesque stagings of masculinity' (Pacewicz 2016), e.g. Marches of Independence on 11 November, street brawls and xenophobic acts of aggression.

The above-mentioned frustration stemmed from the inability to perform the masculine role in real social life in the twenty-first century, as there is no longer room for 'real men' in the semi-peripheral precarised labour market (Pacewicz 2016). While the boys 'grew up without questioning the children's ideal' (ibidem) of the man, girls from the same generation learned foreign languages, 'went to universities, passed the late moral revolution and generally came closer to the European standards' (ibidem). In mid-2016, the female unemployment rate in Poland fell below that of men for the first time albeit only by 0.3% (Pacewicz 2016), but this slight quantitative difference is of a great symbolic significance as an indicator of the structural changes in the modern labour market marked by the end of the masculine industrial economy. Work requiring strength, endurance and courage, typed culturally as masculine, is declining, while the most desirable skills in the labour market are now 'communication skills, empathy, the ability to work in a team' (Pacewicz 2016) and protectiveness, i.e. the characteristics typed culturally as feminine because, with the increasing automation of manufacturing, jobs are mainly to be found in education and health care. Higher education is growing in importance, even though – as already mentioned – it is a necessary rather than sufficient condition for success in the labour market. While, however, among working women more than 42% are in higher education, among men this percentage does not exceed 27 (Pacewicz 2016). In the labour market of the twenty-first century 'masculine' jobs are thus lacking. This means the end of the era of male domination, especially by bullies, because the contemporary labour market offers at most 'non-masculine' jobs, which moreover are low-paid, thus making family maintenance by a single traditional 'breadwinner' impossible. 'Real men' are replaced by machines that are 'more accurate, cheaper-to-use' (ibid) and do not drink during working hours.

Similar processes can be observed in the core of the global capitalist system. In the United States, the main victims of the transformation made possible by technological progress are the white working class, but also the quantitatively shrinking white middle class. Since the 1970s, the opportunities for social advancement, sometimes significant, have gone to African-Americans, Latinos and women (Wężyk 2016). 'The working class as a whole suffered but minorities and women, in comparison to them, lost less' (ibidem). Two and, especially, three generations ago the economically active were mainly men, while white women did not constitute competition for them. Currently the role of men as 'breadwinners of families' is much desired, along with the dignity which accompanies this social role (Wężyk 2016). The need to compete with women in the labour market is painfully felt. Resentment results, i.e. 'anger against those who were allegedly upgraded too high and thus do not know their place' (ibidem), and dare usurp someone else's position. 'This is why white men may think they not so long ago had their status and dignity [...] and now have been degraded' (ibidem). 'And, moreover, [...] if the state helps, it does mainly to those who do not deserve assistance' (ibidem).

Even worse, the dominant position of 'real men' is not only undermined in the labour market, but also in their personal lives. The traditionally socialised young man was waiting in hope of becoming a 'real man' and receiving the woman who will meet his needs, 'meet the commands and generally behave like a respectable wife and a private porn star at the same time' (Pacewicz 2016; Sorokin 2016). In the meantime, however, the potential partners of these 'real men' significantly developed aspirations of their own, the uneducated 'simpleton [...] ceased to be [...] the ideal of male attractiveness, and cleaning, cooking, caring for children and spanking by her husband - the peak of erotic ambitions' (ibidem). The gap between the expectations of both genders therefore increased with regard to marriage and family. While 'most women expect partnership and the equal sharing of responsibilities, the majority of men' (Pacewicz 2016) still favour a model in which the woman is a housewife. If, however, the young man could 'find a housewife with conservative expectations, he will still not be able to maintain her with his wage' (ibid).

Differences in education between genders are both the result and the cause of ideological differences. The primitive conservatism of boys contrasts with the more tolerant and liberal attitude of girls. Educated, cultural and liberal, seeking partnership, the latter are not interested in 'playing the role of dolls for boys' (Pacewicz 2016) and do not want to 'sleep with troglodytes' (ibidem). The result is that the 'real men' are not only frustrated economically, but also sexually.

Poland's 'real men' have not been able to discharge their frustration in the traditional way since 2009 when compulsory military service was abandoned and the Polish Army professionalised. 'Rejected by the labour market and the opposite gender, they seek support among the like-minded frustrates. In the vacuum caused after the end of patriarchy boys are supporting each other' (Pacewicz 2016), organising different kinds of masquerades and 'inventing their own creations, based on the most primitive cultural and historical associations' (ibidem). Their common feature is the worship of collective violence (ibidem). 'Nationalism, neo-fascism and football hooliganism' (ibidem) have great appeal within this category.

This phenomenon is by no means only cultural, but also class-based, because it results, among other things, from the marginalisation of the rust archipelago (Springer 2016) and the social exclusion of its youngest male generation. The workers' districts of the towns of this archipelago, which a century ago were bastions of those conscious of their class position supporters of the Polish Socialist Party, are now lairs of nationalism and the worship of violence, marked by nationalist, aggressive inscriptions (Syska 2016) and murals authored by the precarised generation identifying with the worship of violence and scanning slogans of 'national pride' during mass marches (ibidem). Paradoxically, although by no means surprisingly, what counts among the 'real men' is 'the sense of masculinity, which is achieved in a group of aggressive fellows' (Pacewicz 2016), despite the fact that 'most of the boys do not care [...] about aggression [because] the very sense of masculinity is sufficient. Faced themselves against a hungry refugee[,] they probably would share a sandwich with him' (ibidem), while in a group of fellows they demand 'to sink pontoons in the Mediterranean' (ibidem).

The reason for the 'turning of young boys towards the extreme right' (Pacewicz 2016) has very much in common with the 'incompatibility of the patterns of masculinity with socio-economic reality in the twenty-first century' (ibidem). The frustration of boys who dream to be 'real men' was used by the current government through the institutionalisation of the boys' parades of 'real men', even disguising them as soldiers in the framework of the newly organised Territorial Defence Forces. 'Thanks to this patriotic Disneyland, the boys' dream of becoming a real [man] are protected against the collision with reality for at least a few years' (Pacewicz 2016). If this is an attempt to channel boyhood frustration, the attempt should be evaluated positively. It may not, however, be used to dissipate youthful frustration, rather its target may be the already quite big boys who have finally got the opportunity to govern after the eight consecutive failures. Viewed thus, it may be seen as advantageous for then to have those in the thrall of collective violence available for use for their own ends. The risk, however, is that – when unleashed – the collective violence may not be so controllable. Hope therefore remains that the government will not risk 'the actual admission of the frustrated boys to power and will confine them to the organisation indulgent games of valour' (Pacewicz 2016).

Meanwhile, as a part of its demographic programme, the government pays families for having many children and it lowers the retirement age. Women availing themselves of this offer are pushed out of the labour market. If they are poorly educated and lack professional experience, in a decade, when the children get older, they may have considerable difficulty re-entering the labour market. In this way, the conservative-minded men who rule in Poland send women home, burdening them with children (Mikołajko 2016); this policy can be considered an attempt to prop up waning patriarchy.

#### **4. Frustrations, mythology and a cult**

The association of frustration with a cult is not unequivocal, one can assume, however, that in peripheral and semi-peripheral collectivities the latter is a results from the former. What connects frustration with the cult is mythology. Collective frustrations are cured by outstanding figures of mass culture, who are by definition

rare, they must be, however, 'ours', i.e. recognised as 'ours'. The excellence of the figures in the peripheries and semi-peripheries is achieved by their recognition in the core.

In the final period of communist Poland, the 'complex, desirous of successes nation attached [...] all its dreams about the magnitude, historical importance and global prestige' (Kalukin 2016) of the country to the Polish Pope, Karol Wojtyła – John Paul II. When after this pontificate Joseph Ratzinger – Benedict XVI became a pope, Germans did not fall in euphoria at all, which was clear evidence that they were much closer to the core of the world system than the Poles had been. The latter built during the pontificate of John Paul II the myth of his omnifarious eminence and a cult developed, growing over time. The fundamentals of the eminence were real, especially given the background worship of mediocrity in communist Poland; John Paul II was, at the beginning of his pontificate, in fact young, athletic, open to the world, a polyglot, he easily made contacts with people, including the crowd, and had an undoubted charisma.

The cult of John Paul II made him 'the Pope of the millennium, slayer of communism, the most outstanding philosopher of our times, greatest of living writers, most comprehensive polyglot, most eminent mountain hiker, the author of the funniest anecdotes' (Kalukin 2016), etc. Impressive altars were erected to him, and his images were present all over the country: in 'terrible monuments and even more horrible daubs' (ibidem), which till today are available on local bazaars all over the country, and even in history textbooks. The Pope did not have the strength to fight this kitsch cult, but sometimes he 'gently taunted it' (ibidem) or faintly distanced himself from it. He moved the hearts of Poles rather than their minds, and it was sufficient for them (ibid). The people listened humbly when the Pope spoke about truths whether legitimate or banal (Kalukin 2016).

In post-communist Poland the cult of the Pope turned in mythology. The truths – right though trivial – were superseded by the 'temptations of freedom' (Kalukin 2016). The obviousness was easier to accept than internalise and, especially, automatically externalise in everyday life. The Pope expected his countrymen to implement utopia, which he had predicted, and even inspired, at the beginning of his

pontificate (ibidem). This utopia was called solidarity, even Solidarity. In 1980, the utopia was based on the fact that people were equal, the intelligentsia thus went 'hand in hand [...] with the people' (Kalukin 2016). It was a – well-known for centuries – socialist utopia, which, however, neither in 1980 nor – even less – now no one would dare call it such. It was a utopian ideal of democracy and non-violent struggle. The utopia of a self-fulfilling – wonderful, but short-lived – forecast of Solidarity and the overcoming of the evil by good. Destroyed during martial law, it never revived in this form, creating its legend (ibidem), a myth, which otherwise would be broken by the routines of everyday life.

Thanks to this legend, Solidarity rather than solidarity revived. The former, reduced from a ten-million social movement to fifty-thousand trade unionists, aims now for the role of a militant outlet of the traditionalist-nationalist ruling party. The Poles willingly accepted that it was Solidarity that overthrew communism rather than Ronald Reagan who armoured the Soviet Union to death (Rykiel 2006); they began to mentally part with Solidarity after 1989, no longer understanding the essence of their former raptures (Kalukin 2016). To solidarity – understood as the overcoming of divisions and a continued search for agreement – only John Paul II was faithful. The other participants of Polish collective life preserved it at most in the sphere of values rather than norms. The divergence of norms and values is, as known, anomie in the meaning of Robert Merton (1949).

After the fall of communism in Poland the old social divisions revived and new ones appeared. The division of traditionalists and modernisers seems especially interesting here. The Catholic Church appeared in the centre of the conflicts, and as a 'powerful institution it played a significant part' (Kalukin 2016). Moreover, both the above-mentioned trends emerged within the Church; on the one hand, 'post-synodal open Catholicism, [and, on the] other, the orthodox Catholicism of the tradition, protecting itself against modernity' (ibidem). The Pope stood formally above these divisions, being, however, the leader rather than an arbitrator, importantly, of both sides simultaneously (ibidem). 'He was the greatest advocate of the Second Vatican Synod in the Polish Church' (Kalukin 2016). As a practitioner, however, he perfectly knew that the mainstay of the faith were not intellectuals, but the 'pious people' (ibidem),

attached to traditional values and, especially, practice. From this perspective one should see the conservatism of John Paul II who, not quickly yet efficiently, restored to their functions the French Lefebvrists, while severely admonishing the active supporters of liberation theology in Latin America. To progressivists he offered 'the crossing of successive borders of ecumenism, confession of the Church, [as well as] openness to liberal democracy and human rights' (Kalukin 2016). To traditionalists he pointed to the 'right to life of the unborn', the 'civilisation of death' (referred by no means to the disgusting practices of the Inquisition, but to the right to abortion), 'democracy without values' and Catholicism as the only way to salvation (*extra Ecclesiam nulla salus*).

While politically the dualism of John Paul II was effective, as it muted the dispute of fundamentalists and progressivists, spiritually it resulted in painful failure. 'In Poland, the charismatic Pope feeding the two competing identities became the only commonly approved authority' (Kalukin 2016), who not only settled any doubts, but also released people from independent thinking. The Pope assumed the possibility and the need to rebuild solidarity, which, however, did not exist in Poland any longer – beyond the political phraseology, reflecting 'the relic of the past – beautiful, but not to be translated into the experience of the era of triumphant individualism and selfishness. The more sublime in the sphere of values [it was], the more it aroused pity in a collision with the real world' (Kalukin 2016).

After the Pope's death, a generation of Pope JPII revealed or, rather, its myth did. This generation, whose entire life was during the pontificate of John Paul II, and even in its shadow, was to realise the Pope's testament: to 'take over the lost generation of Solidarity, which lost itself in hopeless disputes' (Kalukin 2016). It was, however, 'a great illusion' (*ibidem*), since for 'the young Poles the idea of solidarity did not mean anything any longer. It was alien and incomprehensible for them. Egalitarianism and the community experience of the growth times vanished forever' (*ibidem*). Individualistic societies are based on associations rather than communities. The latter take at most the form of ad hoc and short-term dummies – flash mobs – built 'around violent emotions, strong feelings [or] a memorable experience' (*ibidem*). A symptomatic example of this social phenomenon was a spectacular rec-

conciliation of two long-feuding supporters' clubs of football teams, ended after two weeks with a usual fight.

The potential generation of JP II, understood as a community of experiences rather than lives, consolidated itself around the experience of the personal charisma of the Pope and the profound experience of his death (Kalukin 2016). When the experiences faded, the alleged community began to disintegrate. Clearly in a pluralistic society divisions could only have been alleviated by the Pope himself, who commanded to 'faithfully guard the great idea of solidarity that unites rather than divides' (ibidem). When the Pope died, there was no one who could and wished to do that. Six months after his death 'a split into two Polands - solidary and liberal' (Kalukin 2016) - was announced in the electoral campaign.

Paradoxically therefore, it turned out that 'the idea of solidarity is very easy to divide the community' (Kalukin 2016), besides with the prominent participation of the Church. 'Polish traditionalists eagerly accepted, after Benedict XVI, his vision of Catholicism as a fortified stronghold' (ibidem), recognising the 'confession of the Church [...] as a capitulation' (ibidem). Progressivists, on the contrary, admitted reluctantly that they had been fooled by the charisma of the Pope, accepting his sexual ethics, acknowledging unreasonably the firm stance on abortion as a compromise, unwisely tolerating the proliferation of religious symbols (Kalukin 2016), not only in public places, but even institutions, and even blithely signing unfavourable for the state concordat between Poland and the Holy See, not understanding that this act is not simply a recognition of the authority of John Paul II, but an interstate agreement with a party that disposes an efficient bureaucratic apparatus and holds centuries-long diplomatic experience. In this context and with these institutional and mental burdens, the progressivists began to 'forcefully make up for backwardness [to] the secularised West' (Kalukin 2016).

In such circumstances, the solidarity utopia descended from the stage of history, the parties to the ideological dispute 'diverged in opposite directions, with no chance of reunion' (Kalukin 2016), and the traditionalist party, because of the obvious institutional conditions, indicated above, is much more on the offensive, and in the Church and, especially, in his episcopate, dominant. The Polish pope lost the bat-



tle for the Polish soul (*ibidem*), because he did not see that while the liberal party is fighting for its future, the traditionalist party is fighting for its survival, and so is not going to commit mass suicide in the name of lofty slogans. What remained after the Polish Pope in Poland is therefore the 'unfulfilled utopia and a holy picture' (Kalukin 2016).

## 5. Clownocracy

The phenomena mentioned in the first section of this text are interpreted by some observers (Beniuszys 2016) as an emerging dictatorship of clowns. In this context, the clown is a form of 'new manager of human minds' (*ibidem*) during the fall of liberal democracy in the on-line world in the twenty-first century, part of the culture of Web 2.0. In the age of entertainment, 'the comic becomes a powerful political weapon' (*ibidem*). The clown in question differs substantially from the intelligent king's jester and his ideological heirs of artistic bohemia. The contemporary clown 2.0 is 'painfully dull' (Beniuszys 2016) and allergic to irony, because the capacity for subtle irony bypasses him he reacts to it with aggression or hate speech.

The crisis of the political system, described naively rather than optimistically as 'the end of history' (Fukuyama 1992), became both 'evident and indisputable' (Beniuszys 2016). 'The inadequacy of the model of making public decisions by voting' (*ibidem*) appeared with all its sharpness, not for the first time, during the build-up of crises lowering the standard of living of the average citizen, and therefore voter, but especially threatening the sense of his security (*ibidem*). The basic needs of citizens cease to be met by the existing political system, which results in their relative deprivation. The essence of this system is a permission for easy manifestation of – reasonable and unreasonable – frustration, and on the other hand, the institutional limit to the 'simple distribution of funds' (Beniuszys 2016); in this way a contradiction is revealed in the system of liberal democracy, leading to its self-destruction (*ibidem*) or 'a folk autoliquidation' (*ibidem*).

Simple repetitions of history hardly happen, however. Now therefore the 'shaved bald bullies with bands on their hands [...] do not meet [...] with widespread enthusiasm and the rapidly growing support of the masses, despite [...] the growth of

nationalisms, dramatically increased demand for populism, pervasive [...] political hatred, a deep contempt for the intellectual elite and the rejection of the free market' (Beniuszys 2016). 'Too similar [...] to the demons of the past, openly aping them, they deprive themselves the possibility of going beyond a more serious role than street cannon fodder of the new guard of populists' (ibidem). New demons 2.0 now have a different form, aims and methods of depriving people of freedom (ibidem).

The liquidation process of liberal democracy is diversified geographically and hierarchically; in the core it is in its infancy, in the semi-peripheries it is advanced, in the periphery liberal democracy was destroyed immediately after it had been incubated, while in the external arena it has never existed. The historical role of the semi-peripheries, including Poland, consists in the fact that they are a laboratory of this process, they can thus play either the role of the avant-garde, or a reminder – as the experiment with the outbreak of the proletarian revolution in the semi-peripheries in 1917.

In a non-liberal democracy political differences are no longer clear and interesting, but unacceptable and disqualifying. They are excluded from the circle of people who deserve 'respect, dignity, or even the status of a thinking man, with the right to speak' (Beniuszys 2016). The political opponent becomes an enemy, expected to give up his 'erroneous' views and undoubtedly evil plans, and at best to make public expiation. 'The nuances of anything only heightens aggression' (ibidem). The Internet has become a 'tool of total inclusion' (ibid), but also easy exclusion, objectifying everybody. Because its every user can easily be both a recipient and a sender of messages, 'to reach the masses has become [...] simple' (Beniuszys 2016), the ease to present on the virtual agora of all possible 'opinions, ideas and suggestions' (ibidem) has increased immeasurably. 'Also those whose denunciation in earlier eras would involve the removal of the delinquent' (ibidem) from the agora 'before he could sow confusion' (ibidem) today remains present. Now such barriers and filters in communication do not exist any longer (ibidem). The number 'gives the power, deprives of guilt, generates alibi and the demand' (Beniuszys 2016) to be reckoned with the views of the mass. 'Shame disappears due to the universality of the phenomenon'

(ibidem). Everything becomes a mainstream view (ibidem). The number gives a sense of normalcy, right, legitimacy and moral superiority.

The new model of political communication creates a 'new, extremely anti-elite formula for political action' (Beniuszys 2016) – paradoxically so derided by supporters of 'people's democracy'. What once was a 'phenomenon of rebellion, which appeared regularly on the edge' (ibidem) and 'compromised itself by drowning in the mainstream' (ibidem), grows out to the elite level. Everything is in fact the elite now, or – in the traditional sense – the elite is gone. The prevailing 'political, social and intellectual elites have been stripped of authority, respect and consideration' (Beniuszys 2016), and 'their opinions ceased to be regarded as particularly important' (ibidem), and ignored. Then the 'elites have been stripped of their leading role, which previously knowledge gave them' (ibidem). This advantage was abolished by a 'discreditation and a spread of the belief that knowledge is not needed to make policy and govern' (ibidem) the state. Finally, the old 'elites lose even the position equal to others' (Beniuszys 2016). No longer purely a matter of dislike, but overt hostility to the tendency to nuance, 'shunning the attitudes of xenophobia and hate, makes the elites the subhumans of public debate' (ibidem). Membership of these groups and possession of knowledge stigmatises and thus weakens one's position in the discussion. In this way, the rhetoric of Bolshevik populism returns. The 'eggheads' 'become the object of derision [and] contempt' (ibidem).

Given this background, a dictatorship of clowns grows (Beniuszys 2016). 'Comedy [...] no longer disqualifies populist politicians' (ibidem). The clown highlights the dullness of his political clientele and 'mercilessly exploits' it (ibidem). In many cases the clown is authentic. He is himself, but also 'a man of the people', a representative of his supporters and voters. Like them, he is 'blunt, relentless, hateful, foolish [...], cheeky and extremely effective' (Beniuszys 2016). Sometimes, however, it is 'a cunning pose of the intelligent man behind the scenes, who decided to come to power' (ibidem). The clown 'is the ideal leader for the new times' (ibidem), when the 'far-sighted leaders and brilliant politicians [...] are to be [...] sent back to the past by the people released by the internet from the barriers of decency, when the contempt towards knowledge, excellence, hard work and talent is omnipresent'

(ibidem). The clown 'must be inventive and paralyse [...] every time with words that the month [before] seemed inconceivable to express publicly' (Beniuszys 2016). 'Everything can be destroyed, everybody [...] hurt [...] until the audience likes the performances' (ibidem). The clown 'is a politician [...] despising the opponent, [...] fooling around and [...] making a fool of himself, yet gathering applause and support from those he impresses' (ibidem).

In the era of clowns real public debate ends, because it loses its sense as a mechanism for the exchange of views (Beniuszys 2016). No argument is accurate. What is effective is the 'incessantly repeated nonsense discredited long ago [...] that insult human intelligence' (ibidem), because 'the audience loves it' (ibidem). Exposing the lies of clowns is ineffective because it causes verbal aggression from the mob. 'Clowns in history are always dangerous because they turn into executioners unexpectedly' (Mystkowski 2016). The only cure seems to be the 'vitality and resourcefulness of liberal democracy' (ibidem) to unfold a vision of the shortest, simplest and credible path 'to return to safety and satiety' (Beniuszys 2016), because if 'the middle class is too focused on itself, it soon gets a slap on the wrist' (Leder 2016), which in Poland is happening as a reaction to its display of 'unprecedented self-aggrandising' (Matyja 2016) to celebrate the quarter-century of the collapse of communism. The implementation of the above-mentioned vision may be impossible, even though necessary. Had it succeeded, the clown would have remained a clown, he would be still willingly listened to, but would have lost the chance of such levels of voter' support to give him authority (ibidem).

If it did not succeed, three theoretical ways of overcoming the clown would remain (Beniuszys 2016). The first is an opportunistic adaptation to the circumstances by the acquisition of the clown buffoonery as a form of communication with the electorate, while smuggling rational political views under this mask. This method seems to be rather ineffective, because a decade ago 'there was a great mobilisation of the majority of the opinion-forming elites against the then power' (Matyja 2016), although without the clown buffoonery, which resulted in 'consent for mediocrity of government in the next two terms' (ibidem) and the emergence of strong influential opponents of government, equally uncritical against their own ruling elites (ibidem).

The second way is to forcefully block the people's self-destruction of liberal democracy by maintaining the content 'of the constitutional rule of law and civil liberties' (Beniuszys 2016) while questioning its form, understood as the 'preservation of procedural democracy in the sense of conducting elections of authorities in the current voting formula' (ibidem), i.e. a de facto form of coup, which might, however, result in not only the political, but also moral resistance of the losers.

The third way is a tactical withdrawal from resistance, with the hope that the clownocratic government will collapse under the weight of its own incompetence and result in the transformation of civic consciousness towards a return to liberal democracy, or that such a change will be generated by a generational change (Matyja 2016). A hope for the latter is, however, forlorn, because successive vintages of youth acquire their political and polemic skills 'in the heat of the infantile war of soap bubbles' (ibidem) and learn that 'there are no other - beyond rhetorical - qualifications and other, outside coteries, promotion criteria' (ibidem). This way threatens therefore the danger of the failure of these expectations, which will result in the actual 'end of history' (Beniuszys 2016), different from that predicted by Francis Fukuyama. This end would be a result of blocking the mechanism for the exchange of elites, which would lead to the aforementioned institutionalisation of dysfunction and chaos (Matyja 2016).

## 6. Conclusions

The paradox, if not tragedy, of the situation is that nation-states are involved in global processes, including global class conflicts, which seem to be just the beginning of a new disorder of the world, a disorder that 'none of the voluntary or involved actors yet understands' (Bauman 2016). Embedding in cosmopolitan conditions, we did not begin to assimilate 'cosmopolitan consciousness[,] not to mention [...] building institutions capable of deal effectively with cosmopolitan circumstances' (ibidem). The reaction to this is the return to known structures, behaviours and norms, which turn out, however, to be tragically maladjusted to the new conditions.

At the national level, this leads to the construction of neo-tribal structures, in which the 'warring parties shun mutual contacts and beware of persuasion, conver-

sion [and they tend] to evangelise their opponents' (Bauman 2016). They prefer to 'resort to insults than to arguments, since defects of aliens must remain forever the indelible and incurable flaw. Defects and vices of another tribe must be unrepairable, remain [...] an unerasable stigma, because is resistant to all attempts at rehabilitation' (ibidem). Meetings of antagonists cannot serve to mitigate the conflict, since 'the mitigation effort is senseless and in advance doomed to failure' (ibidem). While such behaviours have little impact on the 'distant and the remaining-beyond-location global powers' (ibidem), they give a sense of relief, and perhaps satisfaction, with the possibility to give a vent to the accumulated frustration directed at the available symptoms rather than mechanisms for relative deprivation. The neo-tribal behaviours allow for a moment to alleviate 'the suffering caused by a sense of humiliation, powerlessness and helplessness that result from an incurable uncertainty of our place in the world' (Bauman 2016), to which the neo-liberal programme, espousing 'a "sink or swim" attitude towards citizens' (Adekoya 2016) can find no remedy. And 'capitalising politically on the fear caused by the influx of aliens [...] is a lure which few politicians [...] will resist' (ibidem).

Politics can thus be reduced to delivering bread and circuses to the masses (Michalski 2016). 'In the circuses, one juggles the slogans of "superpower" and "renationalisation", while bread is bought with money taken from the middle class' (ibidem). Then it is possible to abandon attempts to mitigate the results of globalisation which are 'deadly for the middle class' (ibidem). It is enough to replace the existing professional and business elites with one's own - mediocre, passive, but faithful, which result can be reduced - *nolens volens* - to the Bolshevik programme of the reconstruction of the social structure (Michalski 2016). 'The people are bought with redistribution at the junk level, and the new [...] business oligarchy' (ibidem) consists completely of the nominees of the ruling party (ibidem). In this programme, there is no place for the Polish liberal bourgeoisie (ibidem).

Before our eyes 'liberal values are largely rejected. A growing number of people are becoming increasingly willing to tolerate authoritarian and xenophobic tendencies from parties that offer them a sense of community and security' (Adekoya 2016). 'The liberal intellectuals are always in the minority. The people who see that

open societies, being nice to other people, not being racist, not fighting wars, is a better way to live, they generally end up losing these fights. [...] They are less violent, so end up in prisons, camps, and graves' (Stone 2016). 'And the walls grow, grow, grow, / chain swings at the feet...' (Kaczmarek 1978). It is because – to remind ourselves of an old point – existence shapes consciousness; *primum vivere, deinde philosophari*.

## 7. References

- Adekova R., 2016: *Xenophobic, authoritarian – and generous on welfare: how Poland's right rules*. "The Guardian", 25.10.2016; [https://www.theguardian.com/commentisfree/2016/oct/25/poland-right-law-justice-party-europe?CMP=share\\_btn\\_fb](https://www.theguardian.com/commentisfree/2016/oct/25/poland-right-law-justice-party-europe?CMP=share_btn_fb),
- Bauman Z., 2016: *Prof. Zygmunt Bauman: wracamy do małych, plemiennych państw*. „Valor”, 13.07.2016; <http://wiadomosci.wp.pl/kat,141202,title,Prof-Zygmunt-Bauman-wracamy-do-malych-plemiennych-panstw,wid,18414094,wiadomosc.html?ticaid=1176e0>.
- Beniusz P., 2016: *Clownokracja. „Liberte”*, 08.05.2016; <http://liberte.pl/clownokracja/>.
- Domański B., 1997: *Industrial control over the socialist town: benevolence or exploitation?* Westport CT – London: Praeger.
- Fukuyama F., 2000: *Koniec historii*. Poznań: Z-sk i Spółka.
- Gawrylewski A., 2016: *Richard Dawkins and Other Prominent Scientists React to Trump's Win* What the election results mean for science, in gut responses from Scientific American's Board of Advisers. "Scientific American", 10.11.2016; <https://www.scientificamerican.com/article/richard-dawkins-and-other-prominent-scientists-react-to-trump-rsquo-s-win/#>.
- Goffman E., 1977: *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa: PIW; Biblioteka Myśli Współczesnej.
- Grabowski B., 2016: *Ostatnie pokolenie dobrobytu?* Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.
- Gramsci A., 1950: *Listy z więzienia*. Warszawa: KiW.
- Kaczmarek J., 1978. *Mury*; <http://teksty.org/jacek-kaczmarek,mury,tekst-piosenki>; <https://www.youtube.com/watch?v=-YGS9vhmFS0>.
- Kalukin R., 2016: *Jak Jan Paweł II przegrał z Polakami*. „Newsweek”, 16/14, 22.10.2016;

- <http://www.newsweek.pl/opinie/rocznica-pontyfikatu-papieza-jan-pawel-ii-co-po-nim-zostalo-,artykuly,399092,1.html>.
- Kłęski S., 2016: *Ból niespełnionych aspiracji*;  
<https://www.kongresobywatelski.pl/aktualnosci/xi-ogolnopolski-kongres-obywatelski-aktualnosci/bol-niespelnionych-aspiracji/>.
- Leder A., 2016: *Naiwni z lenistwa*. „Gazeta Wyborcza. Wielka Świąteczna”, 24-26.12.2016; 8.
- Matyja R., 2016: *Czas na egzamin z dojrzałości*. Gdańsk: IBNGR – Kongres Obywatelski;  
<https://www.kongresobywatelski.pl/idee-dla-polski-kategoria/czas-egzamin-dojrzalosci/>.
- Merton R. K., 2002: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: PWN; seria: Biblioteka Socjologiczna.
- Michalski C., 2016: *Cena rewolucji. W nowym państwie PiS nie ma miejsca dla mieszczaństwa*. „Newsweek Polska”, 29.11.2016;  
[http://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/panstwo-wedlug-pis-zniszczenie-spoleczenstwa-iv-rp,artykuly,401260,1.html?src=HP\\_Right\\_List\\_latest](http://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/panstwo-wedlug-pis-zniszczenie-spoleczenstwa-iv-rp,artykuly,401260,1.html?src=HP_Right_List_latest).
- Mikolejko Z., 2016: *Jeden drugiemu wchodzi na głowę*. „Gazeta Wyborcza”, 02.12.2016;  
<http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,20296903,zbigniew-mikolejko-jeden-drugiemu-wchodzi-na-glowe.html>.
- Pacewicz K., 2016: *Bunt chłopców, bunt mężczyzn*. „Krytyka Polityczna”, 11.11.2016;  
<http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20161111/bunt-chlopcow-bunt-meszczyzn>.
- Rykiel Z., 2006: *Podstawy geografii politycznej*. Warszawa: PWE.
- Rykiel Z., 2014: *Szaleństwo czy metoda? Modernizacja przez biurokratyzację i prekaryzację*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 8, 7-60.
- Rykiel Z., 2016: *Śmieszność semiperyferii*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 11, 2016, 7-17.
- Sorkin A., 2016: *Read the Letter Aaron Sorkin Wrote His Daughter After Donald Trump Was Elected President*. "Vanity Fair", 9.11.2016;



<http://www.vanityfair.com/hollywood/2016/11/aaron-sorkin-donald-trump-president-letter-daughter>.

Springer F., 2016: *Miasto Archipelag. Polska mniejszych miast*. Kraków: Wyd. Karakter.

Stone T., 2016: *History tells us what may happen next with Brexit & Trump*. "The Guardian", 23.07.2016; <https://medium.com/@theonlytoby/history-tells-us-what-will-happen-next-with-brexit-trump-a3fef154714#ivqksc948>.

Syska M., 2016: *Pendolino nie istnieje*. „Trybuna”, 17.11.2016; <http://trybuna.eu/syska-pendolino-nie-istnieje/>.

Tanaka, 2016: *Rosja mistrzem Polski?* „Listy Ateistów”, 25.10.2016; <http://kowalczyk.blog.polityka.pl/2016/10/25/rosja-mistrzem-polski/?nocheck=1>.

Trotsky L., 1937: *The revolution betrayed*. New York: Doubleday, Doran & Co.

Węzyk K., 2016: *Wybory w USA. David Ost: Solidarność, głupcze*. „Wyborcza.pl”, 11.11.2016; <http://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,20966007,wybory-w-usa-david-ost-solidarnosc-glupcze.html>.

Wpłynęło/received 13.01.2017; poprawiono/revised 24.01.2017



**Artykuły**  
**Articles**



## Identyfikacje narodowe i etniczne imigrantów i ich potomków

Renata Suchocka

Instytut Socjologii UAM

62-070 Dąbrowa, Leśna 36

[rsuchocka@wp.pl](mailto:rsuchocka@wp.pl)

### Abstract

#### **National and ethnic identification of immigrants and their descendants**

The aim of this article is to show the sociological interpretation of national (ethnic) identification of immigrants, and especially the identification of their descendants.

The considerations relate to the identification of those who permanently are related to the country of settlement (residence), the second and subsequent generations of immigrants constituting social enclaves, transmigrants, global citizens and their descendants, whose activity in the transnational spaces creates specific conditions of identification.

The subject of discussion includes complex identification occurring in multi-national and multi-ethnic countries, different identities of the inhabiting them immigrants and their descendants, including double or cosmopolitan identifications, constructed, and not transferred by the ancestors.

The consequence of the multiplicity of contexts of migration is a variety of national or ethnic identification, the interpretation of which is becoming less clear.

There is a tendency to double identification in subsequent generations of immigrants who are members of ethnic enclaves and transmigrants. In the first case, one of the elements of self-definition expresses the connection with the nation and the homeland of ancestors or with the ethnic community or collectivity corresponding to a new ethnicity, the other expresses the connection with the country in which they were born or with the state of settlement, but rarely with the dominant nation in that country. In the second case, the dual identities reflect the simultaneous membership in two local communities, and through them to the two countries and two homelands.

In subsequent generations of immigrants there is also identification with emerging over nationalities collectivities of immigrants, 'continental' as Afro-Americans and Asians.

In turn, global citizens and their children have single identifications with the homeland of their parents or complex and cosmopolitan identities.

**Key words:** national identification, ethnic identification, identity, immigrants, transmigrants

**Słowa kluczowe:** identyfikacja narodowa, identyfikacja etniczna, tożsamość, imigranci, transmigranci

## 1. Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest socjologiczna interpretacja identyfikacji narodowych (etnicznych) imigrantów, zwłaszcza zaś ich potomków. Rozważania dotyczą identyfikacji tych osób, które trwale, bądź względnie trwale są związane z krajem osiedlenia (zamieszkania), drugiego i dalszych pokoleń imigrantów tworzących enklawy społeczne oraz transmigrantów i ich potomków, których aktywność w ponadnarodowych przestrzeniach wytwarza specyficzne warunki identyfikacji.

Przyjęto, że identyfikacja narodowa wyraża poczucie łączności z krajem pochodzenia przodków, identyfikacja natomiast ze społecznościami imigrantów tworzącymi enklawy w państwach osiedlenia może być traktowana jako identyfikacja z grupą etniczną.

W wieloetnicznych i wielonarodowych społeczeństwach identyfikacje jednostek coraz częściej stają się przedmiotem wyboru, a nie czymś danym i zastanym, „dziedzicznym” przez kolejne pokolenia. Tożsamości i identyfikacje zastane są w znacznym stopniu zastępowane tożsamościami i identyfikacjami konstruowanymi. Spór między zwolennikami konstruktywistycznych (szczególnie postmodernistycznych) i antykonstruktywistycznych, klasycznych koncepcji narodu, tożsamości oraz identyfikacji ludzkich znajduje specyficzne rozwiązanie w rzeczywistości społecznej.

Odróżniono identyfikację narodową od etnicznej, aczkolwiek wspólnota (grupa) narodowa może być równocześnie grupą etniczną. Podstawą istnienia grupy etnicznej jest przeświadczenie, że przynajmniej większość jej członków łączy wspólne pochodzenie, że wywodzą się z jednego plemienia lub plemion bliskich sobie. „Za dwa bieguny grupy etnicznej uważa się często plemiona i narody” (Waldenberg 2000: 32).

Przyjęto, że identyfikacja etniczna odnosi się do łączności z grupami etnicznymi, utworzonymi przez członków mniejszości osiadłych lub imigranckich, narodo-  
dowa odnosi się natomiast do łączności z grupą dominującą pod względem liczebności w państwie zamieszkania lub pochodzenia. Rozróżnienie to pełni wyłącznie funkcję instrumentalną i abstrahuje od różnych koncepcji narodu oraz kontrowersji dotyczących jego istnienia, a także pozwala na uwzględnienie takich sytuacji, w których identyfikacja imigrantów wskazuje na ich łączność z mniejszością etniczną, a nie z narodem w państwie pochodzenia.

Identyfikacje narodowe mieszkańców w państwach z dominującym jednym narodem na ogół wyrażają więź z tym właśnie narodem, z ojczyzną, a często równocześnie z państwem. W sytuacji potomków imigrantów pojawiają się nieuchronnie pytania, o czym faktycznie informują szczególnie złożone identyfikacje: czy wyrażają więź z narodem, ojczyzną, krajem, państwem pochodzenia przodków, czy ze wspólnotą – społecznością etniczną, enklawą etniczną, utworzoną przez poprzednie pokolenia, z narodem, ojczyzną, krajem lub państwem, w którym się urodzili.

Identyfikacja narodowa (etniczna) stanowi jeden z ważnych, a często najważniejszych elementów tożsamości jednostki, którą stanowi konfiguracja jej identyfikacji z różnymi kategoriami społecznymi, grupami społecznymi lub zbiorowościami społecznymi, w tym z grupą etniczną, narodem i Europą.

Identyfikacje jednostek nie są stałe. Zmianie może ulegać zarówno ich siła, jak i ich kompozycja, tzn. miejsce, które zajmują w hierarchii identyfikacyjnej, przy czym niektóre z nich mogą zanikać, a inne pojawiać się w trakcie życia ludzi. Znaczenie identyfikacji narodowej (etnicznej) jest związane z tym, że często, zwłaszcza w sytuacjach rzeczywistego lub domniemanego zagrożenia, to ona znajduje się na szczycie drabiny autodefinicji.

Identyfikacja narodowa i etniczna to terminy odnoszące się do jednostek, tożsamość narodowa lub etniczna natomiast to terminy odnoszące się do zbiorowych, podzielanych identyfikacji członków wspólnot etnicznych lub narodowych.

Współczesna imigracja zmienia się. Z jednej strony, nie tak często jak w przeszłości, łączy się z wolą pozostania na stałe w kraju osiedlenia, z drugiej zaś strony zyskują na znaczeniu nowe formy określane mianem transmigracji. Ta różnorodność

sytuacji migracyjnych jest jednym z ważnych czynników współdecydujących o identyfikacji osób przybywających do krajów obecnego osiedlenia i ich potomków. Innym oddziaływaniami podlegają członkowie społeczności imigranckich tworzących enklawy społeczne, a innym transmigranci „zawieszeni” pomiędzy dwoma krajami.

## 2. Identyfikacje członków enklaw

Imigracyjna enklawa etniczna może być pojmowana ze względu na jej wyodrębnienie w przestrzeni fizycznej lub przestrzeni społecznej. O specyfice jej członków decyduje odmienna od otoczenia etniczność, w tym często język, wyznawana religia, przekonanie o wspólnym pochodzeniu lub zwyczaje i obyczaje.

W sensie przestrzennym enklawę stanowi pewien obszar, przeważnie miast, zamieszkiwany przez społeczności imigracyjne, z wyraźnymi granicami, otoczony przez obszar o odmiennych cechach. Szczególnie interesujące są te rodzaje enklaw, w których wzmacniają się nawzajem oba wymiary, tzn. bliskości fizycznej towarzyszy społeczna. Enklawy etniczne można traktować jako jeden z rezultatów strategii adaptacyjnych przyjmowanych na poziomie jednostkowym, wynikających zarówno z indywidualnej sytuacji migracyjnej jednostki, relacji między jednostką a już istniejącą enklawą (obecność sieci migracyjnych i związanych z nimi powinności wobec innych członków enklawy), relacji międzygrupowych (enklawa a społeczeństwo przyjmujące), jak i polityki oraz stosunku państwa osiedlenia do imigrantów (Suchocka 2014: 65-66).

Traktując relację enklawa – członek enklawy dynamicznie, tzn. mając na uwadze zarówno jej genezę, powstanie, jak i trwanie w kolejnych pokoleniach, można dostrzec zmienność relacji przestrzeni fizycznej i społecznej. W pierwszym pokoleniu wybór przestrzeni osiedlenia często jest świadomy. Dokonuje się bowiem zgodnie z zasadą minimalizacji kosztów lub maksymalizacji korzyści, czyli ogólniej – maksymalizacji użyteczności położenia (Korcelli 1974: 113).

W sytuacji imigrantów decyzja dotycząca miejsca zamieszkania podlega mniej lub bardziej formalnemu przymusowi osiedlenia ze względu na zobowiązania wynikające z przynależności do sieci migracyjnych, czyli układów interpersonalnych więzi łączących migrantów, byłych migrantów oraz nie-emigrantów w regionach po-



chodzenia i przeznaczenia więziami pokrewieństwa, przyjaźni i wspólnego pochodzenia (Massey i inni, 1993).

Kolejne pokolenie, a często także następne, dorastają w przestrzeni, o której wyborze nie decydowały, np. dzieci imigrantów, zarówno te, które przybyły jako członkowie rodzin, jak i te, które urodziły się później w kraju osiedlenia rodziców. Dla nich przestrzeń fizyczna stanowi fatum, ograniczając obszar wpływów społecznych do grupy (zbiorowości) własnej, czyniąc z niej najważniejszą lub jedyną grupę odniesienia, wyznaczając horyzont społeczny i pole kształtowania tożsamości. Przestrzeń zyskuje tu na znaczeniu przez stwarzanie możliwości intensyfikacji kontaktów społecznych, które wzmacniają i ugruntowują skutki rodzinnej socjalizacji, przekazując te same wartości, normy, przekonania i postawy, wyznaczając standardy oceny siebie i innych. Rodzice, sąsiedzi i grupy rówieśnicze zgodnie wyznaczają świat znaczeń jednostki, świat odczuwanych przez nią wartości, tworząc podwaliny konstruowania się jej tożsamości.

Przybywający do kraju osiedlenia imigranci znajdują wsparcie wśród członków enklawy, lecz uzależniając swych członków, enklawa wytwarza równocześnie sieć powinności i tworzy poczucie lojalności. Jej moc obezwładniająca jednostki wynika z siły sieci społecznych, istniejących w niej, wytwarzanych i wyposażających jednostki kapitału ekonomicznego i skorelowanego z nim kapitału kulturowego (por. Bourdieu 1986), z jej socjalizacyjnej funkcji, prowadzącej w konsekwencji do tego, że staje się najważniejszą, a niekiedy jedyną grupą odniesienia, z jej hierarchiami wartości, obowiązującymi normami i wzorami kultury, wyznaczającą standardy oceny siebie i innych. Staje się grupą odniesienia bliskiego w sensie deskryptywnym oraz aksjologiczno-deskryptywnym, ustalającą podstawy ewaluacji pozytywnej, czyli konsonansową grupą odniesienia (por. Gołdyka 2007: 74).

W zbiorowościach imigranckich ograniczenie przestrzeni kontaktów do grupy własnej utrwała nabytą wcześniej walencję kulturową i identyfikacje narodowościowe wyłącznie ze zbiorowością pochodzenia. Wśród osób należących do pierwszego pokolenia wzmacnia się, a w drugim rodzi poczucie braterstwa, przywiązanie i sympatia do innych członków społeczności stanowiąca podstawy do konstytuowania tożsamości zbiorowej. Ważnym spoiwem jest nie tylko wspólna kultura i wspól-

nota losów dziejowych przodków, lecz wspólnota losów migracyjnych i podobieństwo położenia w kraju osiedlenia, konieczność zmierzenia się z podobnymi problemami. Wzajemne świadczenia jednostek wytwarzają pola wzajemnej zależności. Im bardziej zaspokajane są potrzeby członków i im silniejsza wzajemna zależność, tym większe prawdopodobieństwo zamknięcia w granicach enklawy (Suchocka 2013).

Przybycie do nowego kraju z zamiarem pozostania na dłuższy czas lub na stałe, zderzenie z odmienną kulturą, zaczyna skutkować po pewnym czasie poszukiwaniem własnej autodefinicji. Narodowe i etniczne identyfikacje imigrantów, zwłaszcza osób należących do kolejnych pokoleń, w znacznym stopniu zależą od rodzaju kontaktów ze zbiorowością pochodzenia. Dla pierwszego pokolenia oznacza to przede wszystkim łączność z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi pozostawionymi w kraju, z którego przybyli, dla następnych – przede wszystkim więzi z rodziną lub społecznością na miejscu.

Przynależność do enklawy, stałe kontakty z jej członkami, zamieszkanie wśród swoich i praca w enklawie, skłania do pojedynczej identyfikacji narodowej (etnicznej) z narodem pochodzenia lub społecznością imigracyjną. Wiele wskazuje na to, że pozornie identyczne identyfikacje członków enklaw w rzeczywistości nie to samo znaczą, gdy są samookreśleniami imigrantów, ich dzieci i wnuków. Turek, Żyd lub Polak, który pierwotnie wyrażał łączność z krajem pochodzenia, narodem, ojczyzną lub państwem, w autodefinicji potomków oznacza identyfikowanie się z ojczyzną przodków, wskazanie na swoje korzenie, albo wyraża więź ze społecznością imigracyjną.

W drugim pokoleniu pojawiają się coraz częściej podwójne identyfikacje, zwłaszcza gdy potomkowie imigrantów opuszczają enklawę, pracują poza nią lub nie zamieszkują w niej. Jeden z członów dualnych identyfikacji wyraża często łączność z nową ojczyzną, miejscem w którym się urodzili, czasem z państwem osiedlenia, drugi – z ojczyzną, narodem lub państwem przodków lub społecznością emigracyjną tworzącą enklawę.

Inaczej niż w społeczeństwach monokulturowych, gdy niejednokrotnie trudno odróżnić identyfikację narodową od identyfikacji z państwem, następuje wyraźne oddzielenie tych identyfikacji; narodowa wskazuje na łączność z kulturą przodków,

państwowa odnosi się do miejsca pobytu. Tej ostatniej sprzyja często posiadanie obywatelstwa państwa zamieszkania.

Na pojawianie się coraz częstszych dualnych identyfikacji w kolejnych pokoleniach imigrantów wskazuje wiele badań socjologicznych; np. Anthony Giddens podkreślał, że pierwsze pokolenie Pakistańczyków w Wielkiej Brytanii, naturalizowanych cudzoziemców (*denizens*) doświadczało sytuacji niepewności, w drugim pokoleniu imigrantów poczucie bycia obywatelem brytyjskim zajmowało natomiast centralne miejsce w ich sposobie postrzegania samych siebie i szerszego świata. W czasie zamieszek w Bradfordzie w 2001 roku protestujący domagali się praw jako obywatele urodzeni w Wielkiej Brytanii, a nie jako Pakistańczycy lub muzułmanie. Trzecie pokolenie może z kolei tworzyć hybrydowe formy kultury, powracać do korzeni kulturowych, a nawet radykalizować się i identyfikować z ruchami działającymi w odległych miejscach, co ułatwia komunikacja elektroniczna (Giddens 2009: 149-151).

Indywidualne identyfikacje i zbiorowe tożsamości etniczne lub narodowe, rozumiane jako esencje lub jako konstrukcje, to nie tylko skutek odmiennych ujęć teoretycznych lub metodologicznych, lecz również, a może przede wszystkim, odzwierciedlenie faktycznie zachodzących zmian we współczesnych społeczeństwach, których członkowie inaczej postrzegają siebie samych w relacji z członkami grup własnych i „innymi” w grupach obcych. Jeśli dodatkowo przyjąć, że identyfikacje są zmienne i dynamiczne, to w podwójnych identyfikacjach mogą współistnieć – i to w różnym stopniu – zarówno elementy esencji, jak i konstrukcji, np. określanie siebie jako Hindusa-Brytyjczyka lub Turka-Niemca w pierwszym członie wyraża esencję, a w drugim konstrukcję.

Ze względu na rodzaj relacji interetnicznych w kraju osiedlenia można wyróżnić różne enklawy – od otwartych do niemalże całkowicie zamkniętych, separujących się. Te ostatnie na ogół charakteryzuje wzajemne wspomaganie bliskości przestrzennej i społecznej w powstawaniu i utrzymywaniu enklawy, w którym każda z nich jest czynnikiem prowadzącym do powstania tej drugiej. Odnosi się to także do zależności między stopniem zamknięcia enklawy a wykluczeniem społecznym z różnych obszarów życia poza enklawą. Im silniejsza jest więź łącząca członków

enklawy, tym większe prawdopodobieństwo izolacji społecznej i samowykluczenia z życia społecznego poza nią. W przypadku zamkniętej enklawy etnicznej widnokrąg społeczny<sup>1</sup> zostaje ograniczony jej granicami przestrzennymi i społecznymi, wyznaczając standardy oceny i możliwości oglądu zewnętrznego otoczenia, wytwarzając swojską lokalność oraz pojedyncze identyfikacje związane z krajem pochodzenia. Taka enklawa „reglamentuje” jednostkom dostępność zewnętrznego wobec niej i nich świata. Sama ogranicza i bywa ograniczana przez swe otoczenie społeczne.

Rola enklawy jako grupy etnicznej w społeczeństwie przyjmującym może się wiązać z utrzymaniem więzi z krajem pochodzenia przodków, zachowaniem kultury ojczyźnianej, lecz dla kolejnych pokoleń identyfikacja, traktowana przez obserwatorów przeważnie jako narodowa, wyraża przede wszystkim związek z grupą etniczną istniejącą w kraju zamieszkania (małą ojczyzną), a nie ojczyzną przodków. Wskazują na to liczne badania socjologiczne.

Uzasadnione wydaje się więc pytanie, z kim i z czym rzeczywiście identyfikują się „zamorscy Chińczycy”, określający się mianem Chińczyków: z państwem, krajem pochodzenia przodków, czy z enklawą społeczną, wyraźnie wyodrębniającą się w przestrzeni miast, w postaci Chinatown. Robin Cohen (2008: 89) podaje, że chińska diaspora obejmuje obecnie 33 mln osób (wyluczając Tajwan i Hongkong), podczas gdy 1321 mln osób zamieszkuje Chiny i traktuje tę diasporę jako diasporę handlu, aczkolwiek w przeszłości należeli do niej także wykonujący najgorzej płatne prace robotnicy (kulisi) oraz rzemieślnicy.

Obok (1) diaspor handlu, do których zalicza Libańczyków, Chińczyków i Japończyków, R. Cohen wyróżnia (2) diaspory ofiar – Żydów, Afrykanów w okresie handlu niewolnikami, Ormian, Irlandczyków i Palestyńczyków, a także wiele współczesnych grup uchodźców, które mogą tworzyć takie diaspory, ale też w przyszłości powrócić do swoich ojczyzn, ulegać kreolizacji lub asymilować się w krajach goszczących, (3) diaspory pracy („proletariatu”) – Hindusów, Chińczyków, Japończyków, Turków, Włochów, imigrantów z Afryki Północnej, (4) diaspory imperialne, kolo-

---

<sup>1</sup> Widnokrąg społeczny oznacza całokształt rzeczywistości społecznej dostępnej jednostkom, członkom różnych kategorii społecznych należących do szerszych grup społecznych, którą mogą poznać i rozumieć. Wyznacza ich perspektywy pojmowania zewnętrznego wobec nich świata, ich percepcję i oceny, a także poczucie przynależności i identyfikacje (Suchocka 2014: 23).

nialne, obejmujące osadników, np. Brytyjczyków, (5) diaspory deterytorialne, które nie są powiązane z terytorium – ludy Karaibów, Parsowie, Sindhowie, Romowie, muzułmanie i inne diaspory religijne, przy czym z ideą „deterytorializacji” są powiązane, chociaż nie są synonimami, *hybrydy, kulturowe i postkolonialne*.

Do cech charakterystycznych diaspory należą:

(1) przemieszczenie się z pierwotnej ojczyzny, często traumatyczne, do dwóch lub liczniejszych regionów zagranicznych;

(2) alternatywnie lub dodatkowo – ekspansja z kraju w poszukiwaniu pracy, w celu prowadzenia handlu lub z powodu dalszych ambicji kolonialnych;

(3) zbiorowa pamięć i mit o ojczyźnie, w tym jego położeniu, historii, cierpieniach i osiągnięciach;

(4) idealizacja rzeczywistego lub wyobrazonego domu rodzinnego i zbiorowe zaangażowanie w jego utrzymanie, odbudowę, bezpieczeństwo i dobrobyt, a nawet jego utworzenie;

(5) częsty rozwój ruchu powrotnego do ojczyzny, który zyskuje zbiorową aprobatę, aczkolwiek wiele osób w grupie jest usatysfakcjonowanych dzięki relacjom zastępczym lub sporadycznym wizytom w ojczyźnie;

(6) silna świadomość grupy etnicznej utrzymywana przez dłuższy czas i oparta na poczuciu odrębności, wspólnej historii, transmisji wspólnego dziedzictwa kulturowego i religijnego oraz wierze we wspólny los;

(7) kłopotliwe relacje ze społeczeństwami przyjmującymi, wskazujące na brak akceptacji z ich strony lub prawdopodobieństwo, że grupę może spotkać jakieś nieszczęście;

(8) poczucie empatii i współodpowiedzialności z członkami tej samej grupy etnicznej w innych krajach osiedlenia;

(9) możliwość wyróżniającego się twórczego, wzbogacającego życia w krajach przyjmujących, tolerujących pluralizm (Cohen 2008: 17).

John Urry twierdzi, że wszystkie społeczności diasporyczne są w pewnym stopniu kulturowe. Jest to związane z przekonaniem, że „stary kraj”, w którym się już nie mieszka, „wymaga pewnej lojalności, uczuć i poczucia identyfikacji”, przy

czym „może być definiowany w kategoriach języka, religii, obyczaju lub folkloru” (Urry 2009: 213).

Chińska pojedyncza identyfikacja mieszkańców Chinatown, żyjących w wielu metropoliach globu, sprzedających produkty kultury etnicznej, w rzeczywistości wyraża ich łączność ze społecznością enklawy kulturowo zamkniętą przed „innymi”, bliskimi „obcymi” mieszkańcami kraju osiedlenia, ale też ekonomicznie otwartą dla klienteli spoza dzielnicy i zagranicznych turystów. Równocześnie wyraża łączność z ojczyzną przodków, ale także, a może przede wszystkim, z innymi członkami diaspory, zintegrowanymi przez sieci wzajemnych powiązań ekonomicznych (handlowych) ponad granicami państwowymi.

W skali globalnej „zamorscy Chińczycy” odciskają swe piętno na tym, co było uznawane za etnicznie chińskie, a mając na uwadze ich znaczną liczebność – nadają nowy sens chińskiej etniczności.

Mobilność pomiędzy krajem pochodzenia i osiedlenia, nowe środki komunikacji realnej i wirtualnej, a także odwiedzanie w różnych społeczeństwach „rozproszonych świętych miejsc” i członków rodzin, sprawiają, że reorganizacji ulega sens tego, co jest nazywane „dziedzictwem” grupy społecznej (Clifford 1997: 269). Powstają hybrydowe kultury (Clifford 1997: 269; Urry 2009: 213), na których swe piętno odciskają także imaginacyjne podróże w obrazach telewizyjnych (Urry 2009: 214).

### **3. „Nowe etniczności” – identyfikacje ze zbiorowościami imigracyjnymi**

Kolejne pokolenia imigrantów niejednokrotnie „wytwarzają” hybrydowe kultury lub im podlegają. Pojawiają się „nowe etniczności”, związane z odejściem od enklawy ku nowym społecznościom imigracyjnym i z powstaniem nowych identyfikacji.

Identyfikacje etniczne części imigrantów w rzeczywistości niekoniecznie odnoszą się do mało znanych wspólnot pochodzenia przodków, lecz do imigracyjnych zbiorowości, określanych jako „nowe etniczności”, jak to nazwał Stuart Hall (1992). Szczególnie dotyczy to kolejnych pokoleń imigrantów, którzy nie zetknęli się nigdy z ziemią ojców, a których ojczyzną, obok „wyobrażonej”, jest kraj urodzenia. Niektórzy z potomków imigrantów podkreślają tę specyfikę, określając się mianem za-

rezerwowanym dla nowej sytuacji, np. mieszkańcy maghrebskiego pochodzenia we Francji mówią o sobie *beur*, a nie *Arabe*. Według Tariqa Modooda, przywołującego prace Oliviera Roya (2004, 2005), nie można na nich patrzeć, odwołując się do arabskiej kultury i etniczności (Modood 2014: 111).

Jak można przypuszczać, świadectwem odejścia od ojczyźnianych identyfikacji, a nie dziełem przypadku, jest pojawianie się identyfikacji „kontynentalnych”, a nie narodowych, np. „czarni”, „Afroamerykanie”, Latynosi lub Azjaci. Trudno stwierdzić, na ile są one skutkiem naznaczania przez większość mieszkańców kraju przyjmującego, która nie rozróżnia, a właściwie często nie jest w stanie rozpoznać, kraju pochodzenia „innych”. Przyjmowanie takich identyfikacji przez kolejne pokolenia imigrantów może dowodzić także zaniku łączności z ojczyznami przodków, konstytuowania zaś własnych tożsamości na zasadzie odróżniania się pod jakimś względem od obecnych obok „innych”. Jak zaznaczał Paul Gilroy, kultura Afroamerykanów, czyli „Czarnego Atlantyku”, stanowi jedność zróżnicowanych elementów kulturowych, tworzących, formę transkulturową, łączącą różnorodne kultury afrykańskiej diaspory, której podstawą nie jest etniczność, lecz wspólna historia (Gilroy 1993: 15-16).

Obok wymiaru afiliacyjnego i behawioralnego ważny jest kontekst sytuacyjny, a zwłaszcza to, co wiąże się z naznaczaniem i wykluczaniem imigranckich lub osiadłych mniejszości. Naznaczanie „innych” przez większość (grupę dominującą) oraz odczuwane przez nich upośledzenie wobec dominującej grupy etnicznej znajdujące wyraz w rzeczywistym (lub wyobrażonym) braku dostępu do społecznie cenionych dóbr, może skutkować „wytworzonymi” identyfikacjami ze „swoimi”, zdefiniowanymi pierwotnie przez „obcych”. Można przypuszczać, że określanie „siebie” mianem czarnych, Afroamerykanów lub Azjatów zawiera w sobie ten komponent stosunku „innych”, dla których przynależność etniczna lub narodowa potomków przybyszy jest trudna do ustalenia, a zatem korzystają oni z szerszych kategoryzacji.

Jest też znamienne, że identyfikacja bez łącznika – Afroamerykanie – wytycza zarówno przynależność do węższej zbiorowości, odróżniającej się i niepodobnej pod pewnymi względami do innych Amerykanów, ale też afiliację i być może dostrzegane podobieństwo do szerszego kręgu Amerykanów. Wskazuje na wspólne pocho-

dzenie osób z kontynentu afrykańskiego, dla których miejscem urodzenia i krajem dzieciństwa, ojczyzną jest Ameryka; wyraża łączność nie z wyobrażoną dawną ojczyzną, lecz z kategorią społeczną, która jest obecna w społeczeństwie amerykańskim. Trudno stwierdzić, co wysuwa się na plan pierwszy. Być może jest to poczucie dumnej podwójnej przynależności odpowiadające identyfikacji kosmopolitycznej, a może odczuwane obszary wykluczenia i dyskryminacji. Jedno i drugie jest prawdopodobne.

#### **4. Identyfikacje transmigrantów**

Wielu współczesnych imigrantów wieździe życie przekraczające granice państwa narodowego, geograficzne i polityczne, równocześnie tu i tam, w kraju, do którego przybyli, i w tym, który „opuścili”. Określa się ich mianem transmigrantów.

Członkowie tych społeczności imigranckich nie odrywają się od krajów pochodzenia; wręcz przeciwnie: podejmując działalność gospodarczą, często należącą do sfery nieformalnej przedsiębiorczości, utrzymują stały kontakt z krajanami, budując wspólne sieci powiązań w przestrzeniach transnarodowych, przyczyniając się do pomyślności ekonomicznej obu zaangażowanych stron. Spektrum tych zachowań jest szerokie – od wspomagania finansowego przez migrantów pozostawionych członków rodzin, przez inwestowanie w kraju pochodzenia, do wspólnych przedsięwzięć gospodarczych.

Ten nowy rodzaj populacji migracyjnej składa się z osób, których sieci, działalność i wzory życia obejmują zarówno społeczeństwa przyjmujące, jak i społeczeństwa pochodzenia. Życie migrantów przecina granice narodowe i łączy dwa społeczeństwa w jedno pole społeczne (Glick-Schiller i inni, 1992: 1). Mieszkają oni, pracują i angażują się kulturowo i politycznie w obu krajach. Transnarodowi migranci integrują się w obu krajach, a sieci zależności, które wiążą ich z tymi krajami, są stosunkowo stabilne i różnorodne.

Podobnie jak to czynią migranci w diasporze, utrzymują kontakt z krajem pochodzenia. Odmienne niż członkowie diaspory są silnie zakorzenieni w kraju goszczącym i zaangażowani w życie społeczne na poziomie lokalnym (Bradatan i inni, 2010).



W odróżnieniu od transnarodowości odgórnej, inicjowanej i podtrzymywanej przez potężnych instytucjonalnych aktorów, międzynarodowe korporacje i państwa, transnarodowość oddolna jest rezultatem oddolnych inicjatyw podejmowanych przez imigrantów i odpowiednio ich ziomków w kraju pochodzenia (Guarnizo 1997; Portes i inni, 1999: 221).

Wśród imigrantów transnarodowych często utrzymuje się identyfikacja z narodem pochodzenia, wykorzystywane są udogodnienia komunikacyjne, które powodują kurczenie się czasu i przestrzeni. Wskazują na to wyniki badań, które objęły imigrantów z Trynidadu, prowadzonych w Londynie i Nowym Jorku, w których wykorzystano wiele technik, wywiady, analizowano strony internetowe, korespondencję za pomocą e-maili, a także uczestnictwo w czatach i ICQ (Miller, Slater, 2000). Dzięki internetowi pomimo odległości utrzymywane są relacje rodzinne, a imigranci zachowują swą tożsamość. Stały kontakt za pomocą e-maili pozwala powrócić do życia rodzinnego i aktywnego rodzicielstwa, a także ułatwia wzajemne wsparcie. Aktywność w przestrzeniach ponadnarodowych zmienia zarówno Trynidadczyków w ojczyźnie, jak i poza nią. Autorzy zwracali uwagę na to, że dzięki internetowi ulegają zatarciu różnice między Trynidadczykami w kraju i poza nim. Prawdziwym *Trini* można stać się tylko przez wyjazd. Trynidad nie oferuje takich środków, wolności i pozycji światowej, które pozwalają być Trynidadczykiem kosmopolitycznym, przedsiębiorczym, należącym do klasy światowej. Internet pozwala na przeniesienie potencjału „bycia *Trini*” z powrotem do Trynidadu, oddziałuje zarówno na Trynidadczyków w ojczyźnie (którzy mogą uczestniczyć w przepływach globalnej kultury, globalnym rynku, światowej klasy technologiach), jak i na Trynidadczyków poza krajem, którzy mogą „naprawić” dotychczasowe wymiary „trynidadskość”. „Rzeczywiście w wypadku Trynidadczyków (choć nie jest on odosobniony) ‘internet’ staje się reprezentantem utopijnego połączenia w przyszłości osobistej wolności, wolności rynku, globalnej mobilności i kulturowej tożsamości. [...] Stąd ważne jest, aby rozumieć internet jako symboliczną całość, jak również praktyczną wielość” (Miller, Slater, 2000: 9).

Zdaniem Peggy Levitt (2001), zwiększa się liczba imigrantów w dalszym ciągu uczestniczących w politycznym, społecznym i ekonomicznym życiu krajów po-

chodzenia, jak i zadomowionych już w Stanach Zjednoczonych. Autorka nazywa ich ponadnarodowymi wieśniakami, którzy tkwią w dwóch światach i tworzą społeczności ponadnarodowe. Na podstawie wyników badań terenowych ukazano, jak silne więzi rodzinne, religijne i polityczne, powstające między Miraflores, miastem w Dominikanie, a Jamaica Plain, dzielnicą Bostonu, przekształcają życie rodzinne i zawodowe zarówno w kraju pochodzenia, jak i kraju przyjmującym, zmieniają świadomość rasy i płci. P. Levitt przekonuje także, iż asymilacja i ponadnarodowy styl życia nie są sprzeczne.

Thomas Faist charakteryzuje transnarodowość jako wytwarzanie przestrzeni społecznych ponad granicami, która w wymiarze gospodarczym łączy się z transnarodową przedsiębiorczością w grupach, społecznościach, rodzinach lub sieciach transnarodowych. Migranci odgrywają aktywną, łączącą rolę pomiędzy dwoma krajami, przynależą do przestrzeni nasyconej nieformalnymi więziami i sieci społecznych, w których działają (Faist 2006: 6).

Transnarodowych migrantów cechuje synkretyzm kulturowy, oznaczający współistnienie kultury dominującej i subkultur oraz pojawianie się nowych wzorów i podwójnych identyfikacji.

Synkretyczne tożsamości i praktyki nie oznaczają świadomości charakterystycznej dla diaspory, np. wspólnej tożsamości, zawierającej zarówno elementy przynależące do kraju pochodzenia, jak i kraju goszczącego, lecz z dominacją dawnego elementu płynącego z wyobrażonej ojczyzny lub przynależności do zbiorowej wspólnoty religijnej. Nie muszą też oznaczać etapów przejścia od jednej do drugiej tożsamości zbiorowej i indywidualnych identyfikacji, zgodnie z określonym kontinuum rozwoju: regionalna (kraj pochodzenia), narodowa (kraj pochodzenia), podwójna – odwołująca się do obu krajów (pochodzenia i goszczącego), wreszcie tożsamość narodowa, związana z krajem goszczącym, np. przejścia od sycylijskiej do włoskiej, potem do włosko-amerykańskiej, a ostatecznie do amerykańskiej w Stanach Zjednoczonych (*US-American*) – (Faist 2006: 6).

Synkretyzm jako skutek występowania więzi ponadnarodowych nie oznacza udanej syntezy, lecz niezintegrowane współwystępowanie elementów obu kultur obok siebie, co można zaobserwować u niektórych młodych islamistów. Zdaniem

Th. Faista, synkretyzm i asymilacja nie muszą się wykluczać, imigranci mogą być bowiem zasymilowani w sensie społeczno-ekonomicznym, a równocześnie uczestniczą w synkretycznych praktykach kulturowych, związanych z regionem pochodzenia i krajem osiedlenia (Faist 2006: 6).

Podwójnym identyfikacjom sprzyja podwójne obywatelstwo umożliwiające uczestnictwo w dwóch kulturach politycznych – państwa pochodzenia i osiedlenia (Faist 2000; Faist 2006). Te podwójne identyfikacje oznaczają jednak często poczucie więzi ze społeczeństwem przyjmującym w sferze społeczno-ekonomicznej, a z obydwojoma krajami w sferze kultury lub polityki.

Istotą transnarodowych przestrzeni lub pól jest łączenie nie tyle dwóch społeczeństw, ile dwóch społeczności lokalnych. W rezultacie kontekst podejmowanych działań transnarodowych stanowi translokalność (Goldring 1998). Bardzo często imigranci pochodzący z tej samej miejscowości lub regionu zamieszkują w pobliżu siebie w jednej miejscowości w kraju osiedlenia, np. jedną ze społeczności wysyłających Senegalczyków do Włoch było Kebemer, małe miasto w regionie Louga, gdzie w każdym domu byli członkowie rodziny, który wyemigrowali (Riccio 1999).

Lokalność łączy się z konkretnymi miejscami, np. przestrzeniami miejskimi, mieszkaniami, sąsiedztwami, zapewniającymi zakorzenienie (Brickel, Datta, 2011).

Egzystencja transmigrantów w dwóch społecznościach lokalnych wytwarza specyficzne warunki, m.in. na rynku pracy, wpływa na ich odbiór w społeczeństwie, możliwości integracji i zdolności do utrzymywania więzi transnarodowych. Równocześnie utrzymywanie więzi z krajami ojczystymi skłania do poczucia lojalności i przepływów do nich uzyskanych środków materialnych. Buduje podstawy instrumentalnej integracji, odrzucenia akulturacji i promowania własnej kultury.

W związku z tym, że prowadzenie działalności transnarodowej stanowi dla imigrantów sposób poprawy swego statusu w społeczeństwie przyjmującym, otwiera to, zdaniem Alejandra Portesa, nowe możliwości adaptacji dotyczącej migrantów i ich potomstwa. Jedną z możliwości jest sukces przedsiębiorstw transnarodowych lub powrót do domu wraz z dziećmi. Inną stanowi porzucenie dotychczasowych form działalności, aby poddać się pełnej asymilacji w społeczeństwie przyjmującym. Kolejną – pozostanie w polach transnarodowych, lecz równocześnie pełna asymilacja

dzieci w społeczeństwie przyjmującym. Wreszcie prawdopodobne jest także przekazywanie potomstwu zarówno ponadnarodowych umiejętności rodziców, jak i stwarzanie perspektyw utrwalających transnarodowe pola społeczne z pokolenia na pokolenie. Chociaż nie wiadomo, która alternatywa będzie dominować, wydaje się oczywiste, że mogą one przyczynić się do przeobrażeń wizji normatywnej asymilacji oraz konsekwencji zarówno dla kraju przyjmującego, jak i wysyłającego (Portes i inni, 1999: 229).

Ostatecznie dla kolejnych pokoleń imigracyjnych jest możliwe utrzymywanie się podwójnych identyfikacji, ale też pojedyncza z krajem urodzenia, własną ojczyzną, a nie ojczyzną przodków. Osiągnięcie sukcesu ekonomicznego przez pierwsze pokolenie sprzyja awansowi społeczno-ekonomicznemu w kraju przyjmującym i podwójnym identyfikacjom, a w drugim pokoleniu dobra pozycja na lokalnym rynku pracy w kraju osiedlenia podważa „częściowo moc samowystarczalnego systemu ponadnarodowego i głównie nieformalnego handlu, którą stworzyła pierwsza fala imigrantów na włoskie wybrzeże” (Riccio 1999: 19) i może prowadzić do asymilacji i pojedynczych identyfikacji z krajem osiedlenia.

Transnacionalizm, który można z pewnej perspektywy traktować jako opozycję asymilacji, może też być pojmowany jako pewien etap w życiu imigrantów, występujący bezpośrednio po opuszczeniu kraju pochodzenia. Drugie pokolenie ma natomiast niewielkie szanse utrzymania ponadnarodowych cech migracji, gdyż jego wiedza o kraju pochodzenia rodziców jest na ogół powierzchowna, a znajomość języka przodków często problematyczna. Poza tym identyfikacji drugiego pokolenia ze społecznościami pochodzenia nie sprzyja fakt, że „domem” staje się kraj goszczący (Bradatan i inni, 2010).

Istnienie przestrzeni transnarodowych nie przesądza zatem ostatecznie o identyfikacjach imigrantów, jeśli wziąć pod uwagę dłuższe okresy oraz procesualność ludzkich identyfikacji i tożsamości. Możliwe są różne konsekwencje przynależności do sieci transnarodowych. Jak twierdził Thomas Faist, może to być zarówno asymilacja, pluralizm, jak i synkretyzm kulturowy. Synkretyczne praktyki kulturalne, np. style muzyki, dyfuzja i mieszanie się języków oraz podwójne identyfikacje, np. niemiecko-turecka lub francusko-algierska, są zjawiskami towarzyszącymi mi-

gracji międzynarodowej. Chociaż zakres takich zjawisk może przebiegać od ulotnego i czasowego do bardziej trwałych i stałych wzorów, ich obecność wywiera wpływ na identyfikacje jednostek i grup oraz na definiowanie przez innych (Faist 2006: 5–6).

## 5. Obywatele świata – transmigranci i ich identyfikacje

Specyficzną kategorię imigrantów stanowią pracownicy międzynarodowych korporacji, a także członkowie ich rodzin, często wielokrotnie przemieszczający się między krajami. Niektórzy badacze traktują ich jako jeden z typów transmigrantów, np. Manuel Castells (2000) i Jonathan V. Beaverstock (2001), inni, np. Alejandro Portes (2001) oraz Ludger Pries (1998) – raczej jako czasowych imigrantów międzynarodowych, gdyż sieci powiązań dotyczą w tym wypadku korporacji, instytucji międzynarodowych, a poszczególnych osób wyłącznie w zakresie wyznaczanym przez pełnione przez nie funkcje zawodowe, nie wynikają natomiast z oddolnych inicjatyw przedsiębiorczych i osobistych sieci powiązań, nie wywołują zmian w połączonych tymi sieciami społecznościach lokalnych, aczkolwiek obecność tych osób w światowych metropoliach odciska na nich swe piętno.

Ten rodzaj imigrantów wyróżnia się bardzo wysokimi kwalifikacjami, dużą mobilnością i zamożnością. Uczestniczą oni w transnarodowych sieciach społecznych, w przestrzeniach przepływów w rozumieniu M. Castellsa, które powstają w społeczeństwie sieciowym, w którym przepływowi kapitału, informacji, technologii organizacyjnych, interakcji, obrazów, dźwięków i symboli towarzyszy przepływ ludzi. Przestrzenie przepływów są wyznaczone przez migracje między państwami, a raczej – miastami globalnymi (węzłami) – (Castells 2000: 418).

Transmigranci są także nazywani transnarodowymi elitami, uczestniczącymi w kulturze transnarodowej (Beaverstock 2001). Cyrkulacja i hipermobilność migrantów między różnymi miastami globalnymi są, z jednej strony, skutkiem aktywności firm i presji rynku, lecz z drugiej strony rezultatem aspiracji i predyspozycji zawodowych tych osób.

Elity, działające w korporacyjnym segmencie usług ekonomicznych, cechuje kosmopolityczna praca, a praktyki kulturowe i społeczne są osadzone w przestrzeni

wyznaczonej przez globalną sieć miast. Transnarodowe, mobilne elity, ulokowane w przestrzeni przepływów, nie tylko zasilają sieci korporacji międzynarodowych, lecz także wprowadzają do sieci miast globalnych wiedzę, różnorodność kulturową, praktyki społeczne, bogactwo, specyficzną konsumpcję i kapitał kulturowy (Beaverstock 2001).

Niektórzy badacze zamiast terminu *elita transnarodowa* (*elity transnarodowe*) używają terminu *ponadnarodowa klasa kapitalistyczna*. Stanowi ona segment światowej burżuazji, która reprezentuje kapitalizm ponadnarodowy; są to właściciele wiodących światowych środków produkcji ulokowanych w międzynarodowych korporacjach i prywatnych instytucjach finansowych (Robinson, Harris, 2000: 11). Transnarodowa klasa kapitalistyczna obejmuje, zdaniem Lesliego Sklaira (2002: 145), cztery główne subkategorie: (1) posiadających kapitał i kontrolujących ponadnarodowe korporacje (frakcję korporacji), a także działających w skali globalnej (2) biurokratów i polityków (frakcję państwa), (3) specjalistów technicznych oraz (4) kupców i media (frakcję konsumpcyjną).

Osoby z wyższym wykształceniem, o unikatowych eksperckich kwalifikacjach, na ogół charakteryzują się ponadprzeciętną mobilnością i tendencją do złożonych, w tym kosmopolitycznej, identyfikacji oraz większymi kompetencjami kulturowymi, często znajomością kilku języków i wolą poznawania nowych kultur.

Wśród obywateli świata można wyróżnić dwa ich podtypy. O jednym z nich pisał Gregg Pascal Zachary (2000). Są to osoby, które nie zamierzają zrywać ze swymi tradycjami i kulturą, z której się wywodzą. Nie poszukują nowej ojczyzny i nie charakteryzuje ich tendencja do asymilacji w krajach przyjmujących. W wypadku tych osób akceptacja odmienności staje się jednym z podstawowych warunków decyzji migracyjnej. Wymaga to jednak takiego podejścia ze strony kraju przyjmującego, które integrację pojmuje jako możliwość partycypacji w jego życiu. Ta kategoria migrantów czasowych, którzy przemieszczają się w ramach wyspecjalizowanego rynku pracy, nie jest skłonna do integrowania się ze społeczeństwem przyjmującym (Castells i inni, 2013: 19).

Właściciele, członkowie zarządów i oddelegowani do pracy z kraju pochodzenia pracownicy firmy nie potrafią określić czasu pobytu w kraju przyjmującym,

na ogół traktując własną sytuację jako przejściową, uzależnioną od koniunktury, co nie skłania do podejmowaniu strategii integracyjnych, mimo że w praktyce pobyt ich może być długotrwały. Integracji nie sprzyja także mające silne podstawy przekonanie migrantów, że ponownie zmienią kraj pobytu i otaczającą kulturę. Migranci oddelegowani na pewien czas do różnych krajów jako pracownicy ponadnarodowych korporacji wykazują małą skłonność do integracji kulturowej z nowym środowiskiem, przy czym, jeśli występuje, jest często wyłącznie instrumentalna. Zachowują oni identyfikację z własną ojczyzną, narodem lub państwem, a sprzyja temu opieka ze strony korporacji, zapewniająca w kraju obecnego pobytu tłumaczy, ochronę prawną i ekonomiczną, szkoły dla dzieci w ich ojczystym języku itp. Izolacja rodziców od mieszkańców kraju pobytu przyczynia się do izolacji kolejnego pokolenia i utrzymywania jednorodnych identyfikacji narodowo-państwowych.

Drugim podtypem są obywatele świata (globalni obywatele), np. politycy lub przedsiębiorcy przemieszczający się do różnych miejsc z powodu wykonywanego zawodu, spędzający znaczną część życia poza krajem urodzenia, których widnokrąg społeczny obejmuje cały świat. Ta kategoria może ulegać wynarodowieniu, wynikającemu z tego, że silniejsze okazują się więzi interesów łączące z innymi członkami globalnej elity, oddziałujące na ich identyfikacje niż więzi z członkami narodu pochodzenia (por. Falk 1994: 211).

Globalni obywatele uczestniczą w przestrzeniach ponad granicami, łączących europejskie i światowe metropolie, a to przyczynia się do kosmopolitycznych identyfikacji tych osób, a nawet poliwalencji kulturowej. Ich potomkowie, pozostający pod wpływem różnych kultur i uczący się kilku języków, wyróżniają się także mobilnymi postawami i kosmopolitycznymi identyfikacjami.

## 6. Zakończenie

Współczesne migracje cechuje duża różnorodność; po pierwsze, imigranci w poszczególnych krajach wywodzą się z coraz bardziej zróżnicowanego zbioru krajów pochodzenia, co można uważać za jeden z symptomów globalizacji migracji (Castells i inni, 2013: 16); po drugie, istnieją różne powody i motywy migracji indywidualnych oraz rozmaite strategie migracyjne, wytwarzające odmienne warunki integra-

cji ze społeczeństwem przyjmującym. Coraz częściej występuje także taka forma migracji, która jest związana z powstawaniem transnarodowych pól społecznych i kategorią transmigrantów, a także przemieszczaniem się i długotrwałym pobytom w różnych krajach pracowników międzynarodowych korporacji i ich rodzin. Skutkiem wielości kontekstów migracyjnych jest różnorodność identyfikacji narodowych lub etnicznych, których interpretacja staje się coraz mniej jednoznaczna, gdy zostaje podważona jedność państwa, narodu i ojczyzny, jedność bycia i przynależności, a także ulegają zakwestionowaniu idee „domu” i „gospodarza” (Cohen 1997: 127).

Pojawia się tendencja do występowania podwójnych identyfikacji zarówno w kolejnych pokoleniach imigrantów będących członkami enklaw etnicznych, jak i transmigrantów. W pierwszym przypadku jeden z członów tych autodefinicji wyraża łączność z narodem i ojczyzną pochodzenia przodków lub (częściej) ze społecznością etniczną lub zbiorowością odpowiadającą nowej etniczności, drugi natomiast z krajem, w którym transmigranci się urodzili lub z państwem osiedlenia, ale rzadko z dominującym w tym państwie narodem. Podwójne identyfikacje oznaczają niekiedy poczucie więzi ze społeczeństwem przyjmującym w sferze społeczno-ekonomicznej, a z obydwoma krajami (lub jednym z nich) w sferze kultury lub polityki.

W drugim przypadku dualne identyfikacje odzwierciedlają równoczesną przynależność do dwóch społeczności lokalnych, a za ich pośrednictwem do dwóch państw i dwóch ojczyzn, czego wyrazem jest również (częściej w pierwszym pokoleniu) podwójne obywatelstwo. Sukces ekonomiczny transnarodowych migrantów, który prowadzi do zmiany ich pozycji społecznej w społeczeństwie przyjmującym, zwłaszcza poprawy ich statusu materialnego, może skłaniać kolejne pokolenia do nieinstrumentalnej, także kulturowej integracji, a równocześnie rodziców do zapewnienia warunków integracji swym dzieciom.

Obok identyfikacji dualnych występuje w kolejnych pokoleniach imigrantów identyfikacja ze zbiorowościami imigracyjnymi powstającymi ponad narodowościami – „kontynentalnymi”, jak Afroamerykanie i Azjaci.



Z kolei obywateli świata i ich dzieci, zmieniających miejsce swego pobytu, cechują pojedyncze identyfikacje z ojczyzną rodziców lub identyfikacje złożone, także kosmopolityczne, niewiążące z żadnym krajem ani narodem.

Deklarowane identyfikacje nie informują jednakże o ich sile, ani o warstwie behawioralnej, o łączności z narodową kulturą przodków, o znajomości ich języka, jak i języka mieszkańców kraju osiedlenia, o aktywności religijnej, o praktykach codziennych, zachowaniu obyczajów i zwyczajów przodków, o kontaktach ze zbiorowością pochodzenia w kraju osiedlenia i poza nim. Uwzględnienie tej warstwy jest niezbędne do interpretacji identyfikacji imigrantów.

## 7. Literatura

- Beaverstock J.V., 2001: *Transnational elite communities in global cities: connectivities, flows and networks*. "GaWC Research Bulletin", 63; <http://www.lboro.ac.uk/gawc/rb/rb63.html>.
- Bourdieu P., 1986: *The Forms of Capital*; w: J. G. Richardson (red.): *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education*. New York: Greenwood Press; 241-258.
- Bradatan C., Melton R., Popan A., 2010: *Transnationality as a fluid social identity*. "Social Identities", 16, 2, 169-178.
- Brickell K., Datta A., 2011: *Introduction: translocal geographies*; w: K. Brickell, A. Datta (red.): *Translocal Geographies. Spaces, Places, Connections*. Aldershot: Ashgate; 3-22.
- Castells M., 2000: *The rise of the network society*. Oxford: Blackwell.
- Castles S., Haas H., Miller M. J., 2013: *The Age of Migration, Fifth Edition: International Population Movements*. New York: The Guilford Press.
- Clifford J., 1997: *Routes, Travel and Translation in the Late Twentieth Century*. Cambridge: Harvard University Press.
- Cohen R., 1997: *Global Diasporas*. London: UCL Press.
- Cohen R., 2008: *Global Diasporas, An introduction*, Second edition. London, New York: Routledge.
- Faist T., 2000: *The Volume and Dynamics of International Migration and Transnational Social Spaces*. Oxford: Oxford University Press.

- Faist T., 2006: *The Transnational Social Spaces of Migration, Working Papers – Center on Migration, Citizenship and Development*, 10, Bielefeld: COMCAD.
- Falk R., 1994: *The Making of Global Citizenship*; w: B. van Steenberger B. (red.): *The condition of citizenship*. London: Sage Publications; 127-141;  
<http://sk.sagepub.com/books/the-condition-of-citizenship/n10.xml>
- Giddens A., 2009: *Europa w epoce globalnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gilroy P., 1993: *The Black Atlantic: Modernity and Double Consciousness*. Cambridge: Harvard University Press.
- Glick-Schiller, N., Bash L., Blanc-Szanton C., 1992: *Transnationalism: A new analytic framework for understanding migration*; w: N. Glick-Schiller, L. Bash, C. Blanc-Szanton (red.): *Toward a Transnational Perspective on Migration*. New York: New York Academy of Sciences; 1-24.
- Goldring L., 1998: The power of status in transnational social fields; w: M. P. Smith, L. E. Guarnizo (red.): *Transnationalism from Below*. New Brunswick, NJ: Transaction; 64-100.
- Gołdyka L., 2007: *Enklawa społeczna z punktu widzenia teorii grup odniesienia*; w: L. Gołdyka, I. Machaj (red.): *Enklawy życia społecznego*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego; 63-77.
- Guarnizo L. E., 1997: *The emergence of transnational social formation and the mirage of return migration among Dominican transmigrants*. "Identities", 4, 281-322.
- Hall S., 1992: *New Ethnicities*; w: Donald J., Rattansi A. (red.): "Race", Culture and Difference. London: Sage; 252-259.
- Korcelli P., 1974: *Teoria rozwoju struktury przestrzennej miast*. Studia KPZK PAN, t. 45, Warszawa: Wydawnictwo KPZK PAN.
- Levitt P., 2001: *The Transnational Villagers*. Berkeley: University of California Press.
- Massey D. S., Arango J., Hugo G., Konaouci A., Pellegrino A., Taylor J. E., 1993: *Theories of international migration: a review and appraisal*. "Population and Development Review", 19, 3, 431-466.
- Miller D., Slater D., 2000: *The Internet: An Ethnographic Approach*. Oxford: Berg.
- Modood T., 2014: *Multikulturalizm*. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.

- Portes A., 2001: *Introduction: The debates and significance of immigrant transnationalism*; w: A. Rogers, S. Vertovec, R. Cohen (red.): *Global Networks*, 1, 3; 181-194; <http://onlinelibrary.wiley.com>.
- Portes A., Guarnizo L.E., Landolt P., 1999: *Introduction. Pitfalls and promise of an emergent research field. "Ethnic and Racial Studies"*, 22, 2, 217-237.
- Pries L., 1998: *Transnationale Soziale Räume. Theoretisch-empirische Skizze am Beispiel der Arbeits Wanderungen Mexico – USA*; w: U. Beck (red.): *Perspektiven der Weltgesellschaft*. Frankfurt am Main: Suhrkamp; 55-87.
- Riccio B., 1999: *Disaggregating the Transnational Community Senegalese Migrants on the Coast of Emilia-Romagna*. Bologna: University of Bologna, WPTC-01-11. <http://www.transcomm.ox.ac.uk/working%20papers/Riccio.pdf>.
- Robinson W. I., Harris J., 2000: *Towards a Global Ruling Class. Globalization and the Transnational Capitalist Class. "Science and Society"*, 64, 1, 11-54.
- Roy O., 2004: *Globalised Islam*. London: C. Hurst.
- Roy O., 2005: *A Clash of Cultures or a Debate on Europe's Values. "ISIM (International Institute for the Study of Islam in the Modern World) Review"*, Spring, 6-7.
- Sklair L., 2002: *Democracy and the Transnational Class, "ANNALS"*, AAPSS, 581; <http://www.uni-muenster.de/PeaCon/global-texte/r-m/144sklair.pdf>.
- Suchocka R., 2013: *Migranci pomiędzy dwiema kulturami i pomiędzy dwiema strategiami adaptacyjnymi.*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, LXXV, 1, 249-265.
- Suchocka R., 2014: *Mieszkańcy Europy, Europejczycy i ich widnokęgi społeczne*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Urry J., 2009: *Socjologia mobilności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Waldenberg M., 2000: *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Zachary G. P., 2000: *The Global Me. New Cosmopolitans and the Competitive Edge: Picking Globalism's Winners and Losers*. New York: Public Affairs.

Wpłynęło/received 19.12.2016; poprawiono/revised 28.01.2017

## How to Frame a Bank Bailout: Lessons from Ireland during the Global Financial Crisis

Naoise McDonagh

Department of Sociology, University of Auckland  
Human Sciences Building, 10 Symonds Street  
Auckland 1142, New Zealand  
[nmcd875@aucklanduni.ac.nz](mailto:nmcd875@aucklanduni.ac.nz)

### Abstract

This paper presents an analysis of framing strategy deployed in public discourse across two leading daily mass news media in the neoliberal economy of Ireland, during the Global Financial Crisis. Framing is a technique for shaping perceptions of an event by discursively constructing it in a particular way so as to highlight some elements but not others. During Ireland's crisis, as elsewhere, financial institutions were framed as 'too big to fail' as a way to present a political choice as an unavoidable necessity, making opposition to the policy appear irrational. However, a successful framing strategy is one which is most applicable to the local conditions to which it refers, in this case Ireland's political economy. This study finds that Irish Government actors strategically favoured a second frame of financial institutions as being of 'systemic importance'. This frame implies the same policy outcome as 'too big to fail' but without referring to the specific criteria of size. It is found that this strategy is driven by local political economic considerations, namely that many politically-connected financial institutions that received bailouts were small. Framing such institutions as 'too big to fail' would have foregrounded this fact, making opposition more likely. Thus, this study highlights that successful framing strategies must adapt to local socio-spatial conditions of applicability.

**Key words:** framing, Ireland, critical discourse analysis, global financial crisis, too big to fail, bailout

## 1. Introduction

The Global Financial Crisis represented an existential challenge to neoliberal orthodoxy due to the widespread failure of self-regulating markets, leading some analysts to suggest the neoliberal era was finished (Altvater 2009; Bresser-Pereira 2010). The threat of financial implosion led national governments to spend billions of dollars propping up their collapsing financial sectors. This solution posed a serious challenge to the legitimacy of neoliberal ideology, which argues that a self-regulating market with minimal state intervention is the most efficient way to manage the economy (Friedman 1962). Paradoxically, the need for massive state intervention to save neoliberal finance capital has failed to discredit neoliberal policy globally (Crouch 2011), and a return to something of a pre-crisis status-quo has been achieved by a resilient neoliberal order (Gamble 2014: 5). This begs the question of how such resilience has been achieved.

This study argues that discourse has played a significant role in strategically 'managing' the crisis in ways that are favourable to neoliberalism's continuing hegemony. As R-M. Fairclough (2010: 13) notes, a crisis in capitalism is always in part a crisis in its discourse. Consequently, past neoliberal crises such as the Latin America debt defaults and the Asian financial crisis have been strategically managed by way of a series of 'midcourse adjustments in neoliberal governance, discourse, and strategy' (Peck et al., 2009: 95). This study is concerned with the discursive aspect of crisis strategy. During the Global Financial Crisis public discourse was significantly shaped by the framing of financial institutions as being 'too big to fail'. N. Entman (1993: 52) argues that framing involves making some aspects of a perceived reality more visible than others within a communicating text in order to promote a particular understanding of an issue and its solution. Framing financial institutions as either 'too big to fail', or in Ireland's case as being of 'systemic importance', is a way to make a contingent bailout policy appear as unavoidable.

While there have been studies of media discourses concerned with neoliberal attempts to rehabilitate free-market ideology challenged by neoliberal capitalism's recent failure during the Global Financial Crisis (see Chakravartty, Schiller, 2010; Hartz 2012), there has been a surprising lack of study investigating how key frames

such as 'too big to fail' and 'systemic importance' have been operationalised within public discourse. Starting from the logical premise that bank bailouts are a political choice, not a necessity, this research aims to begin filling this lacuna, by taking Ireland's neoliberal economy (Kitchin et al., 2012) as a case study for analysing public crisis discourse in the Irish mass media. Drawing methodologically upon critical discourse analysis (Fairclough 2010), this study conducts a qualitative content analysis of media articles containing the frames 'too big to fail' and 'systemic importance' in Ireland's two leading daily news publications, the *Irish Independent* and the *Irish Times*. Data was collected during a pivotal period of Ireland's financial crisis during 2008/2009, when the incumbent Fianna Fail-led government argued for the necessity of bailing out various financial institutions.

The paper proceeds as follows. The first section briefly traces the Irish economy's neoliberalisation over the past four decades. Contextualising Ireland's political economy as a distinct sociospatial neoliberal formation is important, as one key claim made here is that local political economic conditions, including the size of bailed financial institutions, as well as high levels of elite integration, influenced framing strategy. The second section discusses framing theory. Framing theory highlights the strategic value of careful frame construction as a means to subtly shape and direct public discourse on an issue. The third section provides an outline of the methodology used for data collection and content analysis, followed by a detailed presentation of findings. The last section concludes.

## **2. Ireland's Economic Evolution - a case of neoliberalisation**

No Irish government has openly adopted neoliberal ideology, however the state's political economic institutions have developed along neoliberal lines (Kirby, Murphy, 2011; Mercille 2014). A brief history of key moments in Ireland's economic development from the mid-twentieth century supports this claim. In assessing Ireland's historic development it is noted that neoliberalism has a 'variegated' character across space. This is because an elite-driven project of extending free-market governance globally (Harvey 2005) must interact with 'uneven institutional landscapes' when particular economies undergo economic liberalisation (Brenner et al., 2010:

184). This results in local differentiation of neoliberal policies, which nonetheless are connected at the most general level with the universal goal of achieving 'a politically guided intensification of market rule and commodification' (ibid.: 184).

A useful way of approaching this relation between neoliberal's universal project and its local manifestation is a process-based analysis of neoliberalisation (Peck, Tickle, 2002). This approach regards neoliberalism as a never complete or stationary project, but rather one which is constantly evolving and reinventing itself in response to economic and political pressures. In view of this J. Peck and A. Tickle (2002) distinguish between the destructive and creative moments of neoliberalisation, characterised as 'roll-back' and 'roll-out' neoliberalism respectively. These terms relate particularly to the role of the neoliberal state which constantly reorganises itself to simultaneously interfere less and more in the economy. For example, the state interferes less when it reduces its regulatory responsibility in industries such as finance and cuts back on social spending, and interferes more when it provides special subsidies to corporations, known as 'corporate welfare' (Dawkins 2002). Ireland's development highlights multiple aspects that fit this neoliberal pattern.

For a number of decades after achieving formal independence in 1921, Ireland's economy was protectionist, inward looking and mainly agricultural-based (Ruane 2010). The first steps towards economic liberalisation occurred in 1956, when the Exports Profits Tax Relief Scheme was introduced. The scheme exempted profits derived from exports from all tax liabilities, and was particularly attractive to export-orientated foreign manufacturing firms (Drudy, Collins, 2011: 339), so that in the following years a large number of firms from the UK, the USA and elsewhere set up operations in Ireland. Liberalisation continued apace, with Ireland joining the International Monetary Fund and World Bank in the late 1950s, signing a free-trade agreement with the UK in 1965, and joining the nascent European Economic Community (now European Union) with 'overwhelming public support' in 1973 (Drudy, Collins, 2011: 340). Such support was hardly surprising since economic growth averaged 4% throughout the 1960s and 1970s.

The 1980s proved more difficult for Ireland's liberalised economy, as a global recession meant its export-orientated economy was impacted by decreasing demand.

The policy of liberalisation, however, remained a priority for the state, and growth returned with a bang between 1988 and 2007. During this period the economy boomed, averaging 6% annual growth in GDP, and a reduction in unemployment from 16% in 1994 to 4% in 2000 (Honohan 2010: 21). By the 2000s the Irish state found itself gaining international respect for the success of what became known as the 'Irish model' (Kirby 2010). The term 'Irish model' refers to a variety of neoliberal capitalism identified as crucial to Ireland's success in the 'Celtic Tiger' era of the 1990s and 2000s. The model is built on three key features: an extensive reliance on foreign direct investment; the maintenance of a low tax regime to attract multinational corporations; and a market-friendly regulatory framework in key sectors such as banking (Kirby 2010: 91).

In line with the typical neoliberal pattern identified above the Irish model of economic development 'prioritises goals of economic competitiveness over those of social cohesion and welfare' (Kirby, Murphy, 2011: 26). Consequently, even during the 'Celtic Tiger' era of extended economic growth, government spending on social programmes remained comparatively low (Mercille 2014: 283). A final point of note is the traditional domination of Ireland's economy by its financial sector (McCabe 2013), and the elite integration between politics and finance this has fostered, which ultimately was a central cause in Ireland's financial crisis.

The roots of Ireland's crisis can be found in a key component of neoliberal development, the increasing power of the financial sector in the operation of the economy, a process known as 'financialisation' (Epstein 2005). In Ireland's case, as elsewhere, this influence was used to promote deregulation of the financial sector, ultimately leading to an extensive failure of the Irish Financial Services Regulatory Authority to appropriately manage increasing risk-taking by Irish banks (Honohan 2009). A number of analysts argue that connections between elites within the private banking sector and public sector regulatory bodies were the key reason for this failure (Ross 2009; Chari, Bernhagen, 2011). Ross highlights the close relationship, and high levels of elite integration, that existed between the banks and state apparatus when he explains that *Central Bank directors had often moved comfortably on to the boards of commercial banks once their terms of office in the service of the state were over... At one*



*point the relationship between the regulator and the regulated was so close that there were instances of AIB and Bank of Ireland directors sitting simultaneously on the board of the Central Bank (Ross, 2009: 70-71). Here S. Ross highlights a 'revolving door' system whereby elites move between financial institutions and the state bodies charged with regulating them, creating an array of conflicting interests. This close relationship between elites would have also facilitated the ability of the financial sector to lobby the government for favourable policy.*

Ireland's economic crisis began to emerge in 2008 when an 'unsustainable housing price and construction boom' caused by excessively risky mortgage lending by Irish banks began to unwind (Honohan 2009: 208). As the extent of bad loans in the Irish system became apparent the government provided a blanket guarantee of all bank deposits, and senior debt in the state's financial system (Chari, Bernhagen, 2011: 475) to stabilise the economy. By early 2009 the first bank, Anglo Irish Bank, was nationalised, and by 2012 the Irish government effectively owned the formerly private financial sector, having nationalised Irish Nationwide Building Society, Allied Irish Bank, Irish Life and Permanent, and EBS building society, as well as taking a large stake in Bank of Ireland.

The cost to the taxpayer at this time was 64 billion EUR, or almost a quarter of gross domestic product for that year. To pay for this corporate welfare the Irish state had begun a neoliberal austerity programme in 2009 which included significant cuts in social spending. Ultimately the nationalisation programme was too costly for the state to bear, and in late 2010 the Irish state accepted an 85 billion EUR International Monetary Fund-European Union support package which required further 'structural adjustments' (Mercille 2014: 284).

The question now begs itself, how did a pro-capitalist Irish government in a state that had long favoured market liberalisation convince its citizens that the solution to the country's crisis was the socialisation of private losses, rather than letting market discipline run its course. This question has relevance for many political economies in which banks were bailed out during the Global Financial Crisis. A second question, specific to Ireland, is how did the government successfully argue for bailing out small banks such as Anglo Irish Bank, banks that were clearly not 'too big to

fail'. Evidence shows that strategic use of framing techniques were used to shape public debate. This strategy was facilitated by an uncritical corporate news media who failed to act in the public interest when reporting on the crisis. Data will be presented to support these claims in section four below.

### **3. Theory and Method**

#### **3.1. Framing Theory**

The original groundwork for the concept of framing can be traced back to seminal works in both sociology (Goffman 1974) and psychology (Kahneman, Tversky, 1984), which respectively analysed the manner in which people make sense of reality and are cognitively affected by communication constructs. E. Goffman (1974) argues that because of the vast amounts of available data at a point in time, individuals must order this data into frames which emphasise some selected data at the expense of other data, so as to create a functional representation of reality. This influential insight is visible in later definitions of framing in media studies, with R-M. Entman (1993) stating: 'To frame is to select some aspects of a perceived reality and make them more salient in a communicating text, in such a way as to promote a particular problem definition, causal interpretation, moral evaluation, and/or treatment recommendation' of the issue at hand. R-M. Entman (2007: 164) later further clarifies this stating that framing may be defined as: 'the process of culling a few elements of perceived reality and assembling a narrative that highlights connections among them to promote a particular interpretation'. He goes on to note that effective frames typically perform some or all of the following four functions: problem definition, causal analysis, moral judgment, and remedy promotion. This definition of framing is widely accepted within the field (Carragee, Roefs, 2004).

The frames 'too big to fail' and 'systemic importance' were chosen for study due to their discursive importance during Ireland's banking crisis as a means to provide a problem definition and remedy promotion that was made into public policy. Importantly, rather than incorporate a moral judgement, these frames sought to neutralise a moral critique of their suggested solution. For example, movements such as Occupy have highlighted the clear injustice in the socialisation of the losses of private

investors, in a system where profit is private. However, by framing banks as 'too big to fail' neoliberal elites were able to sidestep this moral argument by claiming they are acting out of necessity rather than choice. Thus, we see an instance of what Mirowski (Esq. 2013: 68) terms neoliberalism's 'double truth' doctrine, referring to the fact that neoliberalism's ideological arguments regularly conflict with the conscious political choices of neoliberal governments and policy makers. In this case financial losses become social, but profits remain private.

For a frame to be an effective communication it must be applicable to the target audience's interpretive horizon (Kim et al., 2002). This argument builds on E. Goffman's conceptualisation of individuals' engaged in ongoing sense-making of the world, seeing the latter as a process that is always conditioned by past experiences and an interpretive schema built up during their life course. This inherited schema plays an important role in frame interpretation. For example, the cues which a frame provide will be amplified or negated depending on how applicable they are to an agent's historical interpretive schema.

An example of how this works is a study which found that in a group of American respondents to a proposition allowing a hate group to hold a political rally, 85% were in favour when the proposition was prefaced by the suggestion 'Given the importance of free speech', whereas only 45% responded positively when it was prefaced with the suggestion 'Given the risk of violence' (Chong, Druckman, 2007: 104). This highlights that small changes in how an issue is framed can lead to large changes in how people interpret it. K. Rasinski's (1989: 391) study further reinforces this effect when noting that 65% of the American public feel too little is being spent on 'assistance to the poor', yet only 20% believe too little is being spent on 'welfare'. These examples highlight the fact that framing cues are most likely to have an effect if they are applicable to the interpretive horizon of a target audience. To elaborate, the concept of 'freedom' is a central and positive concept in US political discourse, while the concept of 'welfare' is generally regarded in negative terms, with these generalisations correlating with framing outcomes in both studies.

During the Global Financial Crisis the frame 'too big to fail' was applied to the largest American financial institutions. This frame is highly applicable to the inter-

pretive horizons of US citizens, as well as citizens of all developed capitalist states, due to the centrality of these institutions in economic life. For example, in advanced economies bank lending facilitates businesses in expanding, it allows consumers to spend future income on present needs such as housing, and education, finance supports government spending, and is used to invest savings for retirement (Goodhart 2014: 19). Furthermore, in an era of corporate capitalism, advanced economies such as Ireland, are typically dominated by a small number of large financial institutions.

### 3.2. Method and Data Collection

This study utilised critical discourse analysis (CDA) methodology to conduct a qualitative content analysis of the mass media. CDA goes beyond descriptive analysis by looking for deeper meanings, patterns and effects stemming from social power differentials inherent in all discourse production, but which often remain hidden. It aims to provide research with an increased level of reliability by 'describing the meaning of qualitative material in a systematic way' (Schreier 2012: 1). Importantly, CDA considers all language use to be inherently political, and thus a factor in maintaining and challenging existing power relations (Fairclough 2010).

The *Irish Times* and the *Irish Independent* are the chosen sources due to their prominence in shaping public discourse as Ireland's two leading daily circulation media (NewsBrands 2015). Furthermore, both newspapers dominate the ABC1 class of news readers. This grouping comprises the middle-classes, as well as those in professional, administrative or managerial occupations, collectively constituting a politically influential cohort of Ireland's citizenry. Historically the *Irish Times* has been perceived as Ireland's daily newspaper of record due to its immense reach and prime stature amongst media and political elites in Dublin city and county, a region which accounts for a quarter of the state's population and is the centre of political power. In contrast, the *Irish Independent* has a more nationally spread readership (Brandenburg 2005: 300).

Ideologically, the *Irish Times* considers itself as having a 'liberal agenda', and is considered the most liberal of Ireland's daily newspapers, with the *Irish Independent* regarded as ideologically centre-right (Corcoran 2004: 37). Although a note of caution

is that Ireland is generally considered to have no prominent ideological division, with national politics holding a relatively stable centre-right position. Perhaps of more significance are the contrasting ownership models of both papers. The *Irish Independent* is owned by an internationally operating large media conglomeration, Independent News and Media (INM), which owns over two hundred newspapers, over one hundred websites, and one hundred and thirty radio stations across Ireland, the UK, South Africa, India, Australia and New Zealand, generating revenues of half a billion euros annually. INM's board members and directors have included many social elites, including Dermot Gleeson, a one-time chairman of Allied Irish Bank, Ireland's largest bank during the Celtic Tiger period, Brian Hillary, a former Director of the Central Bank and former parliamentarian, and B.E. Summers, a director of AIB. Consequently, INM, is a model of elite integration.

The *Irish Times*, while also following a business model, has some significant differences from the corporate-owned *Irish Independent*. Since 1974 the *Irish Times* has been run by a charitable trust, somewhat similar to the *Guardian* in the UK, formed to secure the organisation as an independent newspaper concerned with matters of public interest and 'free from any form of personal or party political, commercial, religious or other sectional control'<sup>1</sup>. This arrangement means that the newspaper is not under the same intensity of profit-maximisation pressure which a corporate newspaper is under (McMenamin et al., 2013: 173), although it is still a profit-orientated entity.

Data is collected using the *LexisNexis* news database to search for all articles which contained the phrases 'too big to fail' or 'systemic importance' between the dates of 1 January 2006 and 30 June 2009 in the two newspapers above were searched for. By starting the search in 2006, two years before Ireland's economic crises unfolds, allows verification whether the frames were part of a 'disrupted' discursive landscape where new terms appear in order to describe new situations, and which potentially indicate strategic discursive activity. Since the first article returned is in late 2008 it is clear that these frames are specific to the economic crisis of 2008 onwards.

---

<sup>1</sup> As described on the *Irish Times* website, available at: <http://www.irishtimes.com/about-us/the-irish-times-trust>.

This search returned twenty articles from the *Irish Times*, with the first article appearing on the 1 October 2008; and returned eighteen from the *Irish Independent*, with the first appearing on 15 December 2008, giving a combined corpus of forty articles.

#### 4. Framing Bank Bailouts – Findings from Ireland

##### 4.1. The data set overview

The aim of this research is to critically assess the role of Irish corporate media in disseminating a particular framing of financially ruined banks during a crucial period of the state's 2008/2009 financial crisis. Such assessment is done to explore the role of Ireland's key mass media in shaping public discourse on the state's economic policy response to the drastic failure of its financial sector. With this in mind the analysis now turns to the master theme around which all other themes and sub-themes make sense (see figure 1).

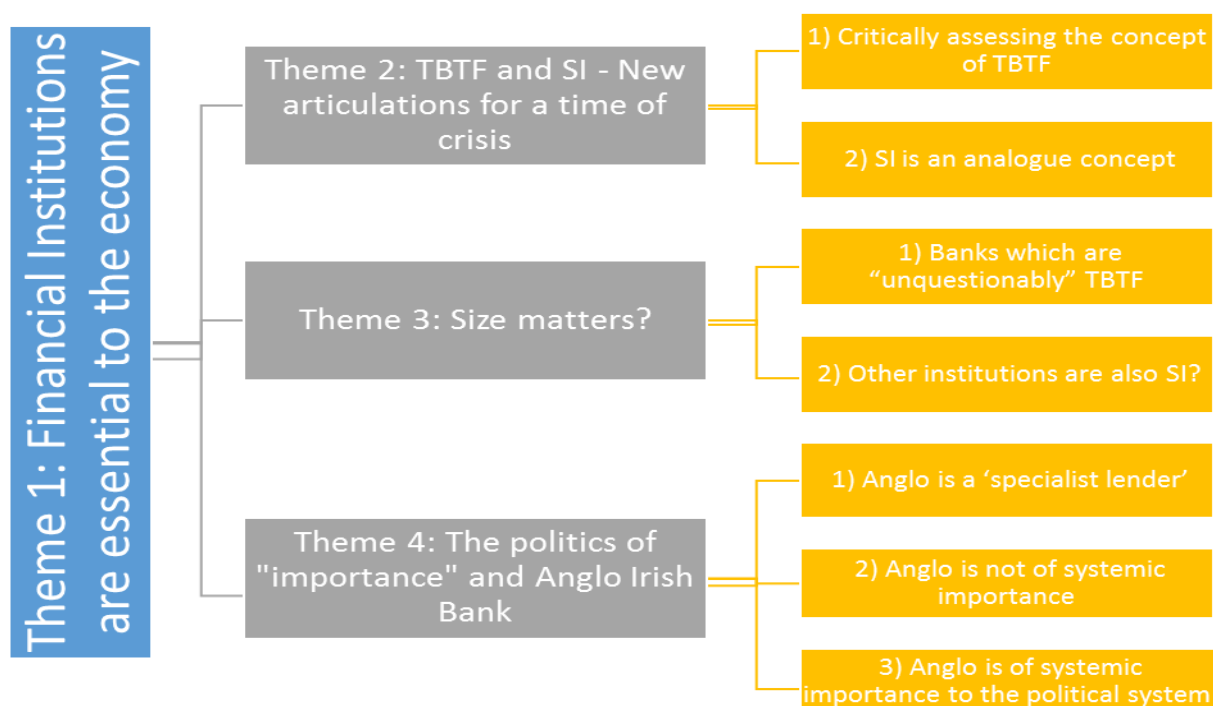


Figure 1. Thematic overview of study data set

Source: Author's research

#### 4.2. Particular Financial Institutions are Essential to the Economy

The claim that particular financial institutions are of systemic importance, or essential, to economic recovery is the central theme which dominates the entire corpus investigated here. This theme pervades both chosen media discourses as a form of what A. Gramsci calls hegemonic 'common sense' (1971) that goes unquestioned despite the fact that by stipulating bank bailouts the frame constitutes a radical negation of capitalist market discipline. This infers that failed businesses should be allowed to fail so that more efficient and innovative businesses can take their place. Within this study's corpus the claim that some financial institutions are essential constitutes the nodal theme<sup>2</sup> to which all other themes relate themselves to, and make sense of, as discursive responses to the crisis. The following quotes are examples of this radical, yet unquestioned, common sense claim of systemic importance as the criteria for judging otherwise capitalist organizations:

*The Government said on Sunday that it would consider recapitalisation on 'a case-by-case basis' bearing in mind 'the systemic importance' of each institution's plea for additional capital.*

*(Irish Times, December 2008).*

Here the government indicates that it will recapitalise some banks depending on their level of systemic importance to the economy. The criteria for such importance, however, is not provided in this newspaper article, or indeed in any of the articles in the corpus. What is important here is that the government is setting the grounds for creating a dual economy. One part of the economy will continue to be governed by standard capitalist norms whereby market discipline applies to businesses and economic agents, while the other consists of systemically important financial institutions where market discipline will not be allowed to run its course, and instead socialist principles will be applied to nationalise private bank losses. This radical course of action is presented in normalising policy tones:

---

<sup>2</sup> A nodal point is a "privileged" sign or theme around which other signs or themes are ordered and acquire meaning. For example "democracy" is a nodal sign in Western political thought.

*It [the Government] added that taxpayers would be safeguarded and any investment would also be made on a non-discriminatory basis, 'having regard to the systemic importance of the institution, the importance of maintaining the stability of the financial system in the State'.*

*(Irish Independent, January 2009).*

The quote normalises the otherwise radical policy of socialisation of private losses by using language that simultaneously suppresses the socialist aspect and invokes capitalist and democratic norms. This is done by invoking, in the first instance, good governance by stressing concern for protecting taxpayers, in the second instance presenting the policy as a good 'investment', and finally invoking democratic practice by emphasizing procedural equality through non-discrimination in deciding which bank is of systemic importance. The incumbent government reiterates its readiness to bailout some institutions throughout the research period:

*Mr Cowen [Irish Prime Minister of the time] said the Government was very much of the view that it stood ready to assist financial institutions of systemic importance.*

*(Irish Times, April 2009).*

The policy is strategically framed so that the government draws upon a simple frame that implies necessity above all else, and ignores the socialisation of private losses that all bank bailouts involve. Other agents speaking on behalf of the private sector also apply this frame of necessity in an unproblematic way, despite its anti-market implications:

*'The authorities have learned their lesson. They need to move quickly and forcefully to save institutions of systemic importance'* [A. Hughes, chief economist with KBC Bank].

*(Irish Independent, June 2009).*

Here we see advocacy for bank bailouts from an orthodox economist without reflecting how this might impact on market efficiency, an issue which in other circumstances is the central factor against which major economic decisions are usually decided. The European Commission is another agency which lends it support to the government's bailout policy:



*'In a context of scarce budgetary resources [referring to Ireland], it may be appropriate to focus asset-relief measures on a limited number of banks of systemic importance,' it [EU Commission] said.*

*(Irish Independent, February 2009).*

Using technical language such as 'asset-relief measures' hides the radical nature of the policy being applied, since here asset-relief measures include the Irish state knowingly buying worthless assets from banks, to shore up these bank's balance sheets. This discursive normalisation was carried out by various members of the 'dominant fundamental group' (Gramsci 1971), composed here of politicians and financiers who were time and again able to articulate these frames through privileged access to media which fail to challenge the given narrative in the public interest.

#### **4.3. New crisis - new frames**

Strategic frames come to light at specific times and in response to specific events. Interestingly in the Irish case the frame of 'systemic importance' is significantly more prominent than 'too big to fail'. This differential usage between frames is discussed below and can be read as resulting from Ireland's political-economic geography. First, there is a low level of critical deconstruction across both media sources of the manner in which both frames naturalise what should have been a highly contestable policy. A graphical overview of the corpus highlights this point in broad terms (figure 2). The majority of articles un-problematically accepted both frames. Although this statement should be qualified with acknowledgement of the various types of articles in any newspaper, including op-eds, analysis/comment, editorials and the ubiquitous report-style article, and the function each serves. Op-eds, analysis and editorial type articles have a clear and identifiable argumentative structure, and often with a first person positionality. The report-style articles which make up the bulk of broadsheet papers are positioned as neutral reflections of material events. These articles tend not to critically problematise their material, adding to their appearance as factual reflections of objective reality.

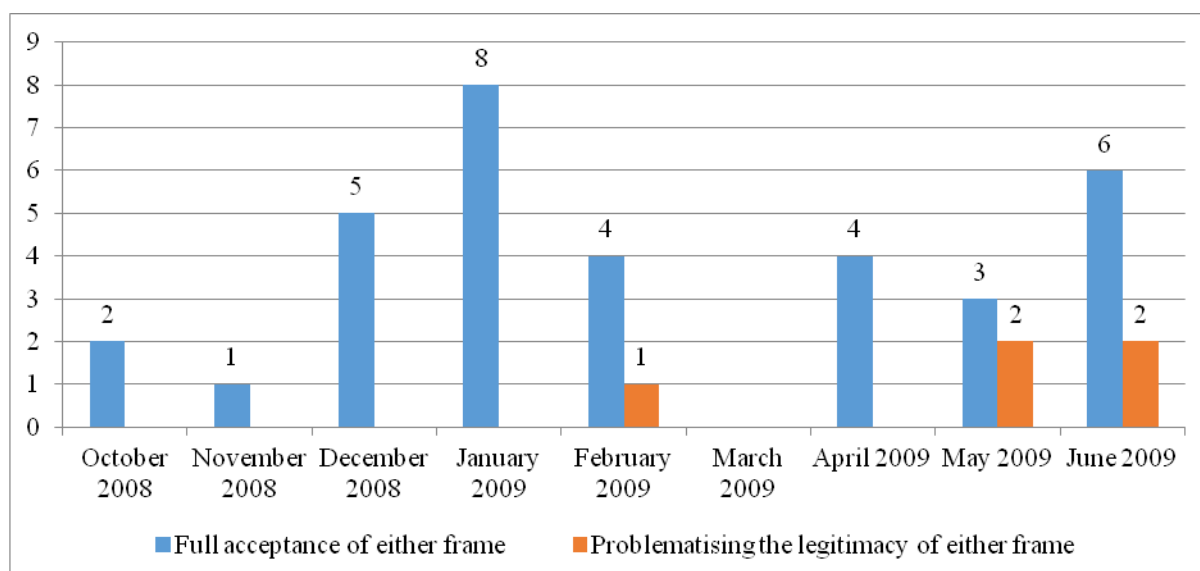


Figure 2. Overview of acceptance/problematisation for both frames across all articles

Source: Author's research

For example, only six articles problematised the frame of TBTF, and only one did so strongly. No articles problematised the frame of 'systemic importance', which was the key frame used by Irish actors in relation to domestic institutions. Furthermore, no articles critically assessed the logic by which the Government made decisions to label institutions as systemically important. In light of this, it is noteworthy that while both frames had a general prescription written into them, which was to save particular financial institutions at all costs, only the frame 'too big to fail' had the specific criteria of size inherent to the frame itself. 'Systemic importance' on the other hand reveals almost nothing in terms of the criteria by which an institution is worthy of such a label, closing down space for debate or contestation. This point will be further analysed below, but first some data is presented to expand on the argument so far.

The first frame to disrupt the discursive landscape is 'too big to fail', being initially reported in the *Irish Times* in Oct 2008, not long after the Irish government had put in place a blanket guarantee of all deposits in domestic banks. The guarantee is designed to prevent a 'bank run' whereby all depositors seek to withdraw money simultaneously from banks perceived to be in danger of collapse:

*Had the Government not offered an unlimited guarantee, we may have seen over coming days a significant shift in the uncovered portion of these deposits from the private financial institutions into An Post. Funds would also likely have moved from the smaller institutions to the two larger banks, Allied Irish Bank and Bank of Ireland, which many perceive as being too big to fail. (Irish Times, October 2008).*

In the article the frame 'too big to fail' is used without qualification and in a normalizing manner, despite the radical anti-capitalist implications the frame entails. Thus a major disruption of the discursive landscape is naturalised through being embedded in a manner which uncritically accepts its validity. Other articles adopt a similar approach:

*The government and the Bundesbank have said that Hypo Real Estate, Germanys second-biggest property lender, is too big to fail. (Irish Times, October 2008).*

*A paper by TCD economist Patrick Honohan on the banking crisis argued that capital injections in the banks were a prerequisite for recovery. The financial regulator needed to decide now which banks had systemic importance to the economy, in other words, are too big to fail, and which are zombie banks. (Irish Times, January 2009).*

These were some of the earliest articles to use the frame 'too big to fail', and yet none critically explored the frame's terms of reference. A similar process occurs with the frame of systemic importance, whereby it is naturalised as a self-explanatory signifier. Only the frame 'too big to fail' is reported in ways that problematise and challenge the policy it implies on practical, ethical and moral grounds. This includes questioning whether it is materially feasible to rescue failed large banks:

*Speaking at a function hosted by Northern Ireland property group Parker Green in Newry, Michael Gibbons, who is BNP's [French bank] head of distressed debt trading, cautioned that 'banks that are too big to fail could also be too big to rescue'. (Irish Independent, January 2009).*

Paradoxically, this banker poses a critique of the policy of bank bailouts on the grounds of cost, rather than for its anti-capitalist implications. Other actors raise the considerable ethical concerns which arise when financial institutions are allowed to

take exorbitant risks in the knowledge that they will be saved from their self-inflicted failure by the state:

*While cautioning that not all banks are rotten, Galbraith [economist] says no bank should be allowed to be 'too big to fail' while also being allowed to take risks. (Irish Independent, June 2009).*

*He [C. McCreevy, former Irish minister for finance] said the concept of banks being 'too big to fail' would also have to be looked at. 'We can't have a situation where the players can bet away knowing they can never lose'. (Irish Independent, Jun 09)*

A third axis of critique relates to the fundamental impropriety of classing a bank as 'too big to fail' in a capitalist system:

*There is a moral hazard in capitalism. They can't expect to be bailed out. That is not healthy, nor can we get into this notion that a bank is **too big to fail**, he [R. Bruton, finance spokesperson for Fine Gael, the main opposition party of the time] said. (Irish Times, May 2009).*

Consequently, for practical and ethical reasons, as well as the capitalist logic of moral hazard there are major openings for critique and debate in relation to the frame TBTF. Yet in a corpus of thirty nine articles these points are largely made in passing, and only the final article quoted above contains a direct challenge to the idea that financial institutions are too big to fail. Importantly, in light of the fact that the frame 'systemic importance' becomes the key signifier in Irish political articulations justifying financial bail-outs, this concept is not problematised at all. Instead it appears as a 'floating signifier' (Kenny, Scriver, 2012: 618), a sign which is 'vulnerable' to being given different meanings in multiple situations. This 'floating' quality is provided by the frame's analogue quality, a point which will now be cashed out.

The analogue quality of 'systemic importance' relates to the manner in which it becomes applicable to a given bank, and can be foregrounded by contrasting this to a digital framing of banks. For example 'Too big to fail' may be conceived as an inherently digital framing of a financial institution, in the sense that it implies a clear positive or negative status based on a single attribute: size. Once agreement is found on what size an institution must be to count as being too big to fail, say by ranking according to capitalisation of a given bank's assets, it can be transparently assessed

whether a bank is too big to fail. An analogue frame is less clear cut, substituting a general set of criteria for a precise set of criteria, making assessment far more complex.

The androgynous nature of the frame 'systemic importance' begs the question of what makes a bank systemically important. Is it size alone, or is it a specific function? Without clear guidelines on this, it becomes difficult, or even impossible, for the general public to contest a Government decision to class a bank as 'systemic importance'. This ambiguity is a political strategy to negate public dissent against Government support for systematically unimportant small banks:

*As far as the Government is concerned, this is the recapitalisation of the two main financial institutions which **are of such** systemic importance for Ireland, said Mr Lenihan. (Irish Times, February 2009, emphasis added).*

Here the government is being explicitly vague, as discussed above. No criteria is provided to the public regarding what features makes a bank systemically important, and yet as the government clearly indicates, banks can be *more or less* systemically important, and still be provided with state aid. The Government continues with such ambiguity, stating:

*'Well, of course, some financial institutions are so embedded in our economy -- in terms of their borrowing and deposits -- that they are of systemic importance to our economy and it's very important that our banking system is seen to sustain our economy,' he [Minister for Finance] said. (Irish Independent, December 2008).*

However, the level of borrowings and deposits required to be considered systemically important is never given. Furthermore, the argument made here that the frame 'systemic importance' is vague and open to abuse by vested interests, is noted in one article in the *Irish Times*:

*The problem, as Hughes [chief economist at KBC Bank in 2009] points out, is that from here on in there will be all sorts of institutions which, finding themselves in trouble, will claim to be of systemic importance to either a country's or the global economy. (Irish Times, June 2009).*

Unfortunately, neither media studied here developed this line of argument. To conclude, two new politically important frames were applied to a disrupted discus-

sive terrain during Ireland's crisis. Evidence indicates that these frames were utilised with a specific purpose in mind, namely to convince citizens living in a neoliberal hegemony to accept an anti-capitalist socialisation of private losses. Despite this contradiction both media sources accepted these frames as self-explanatory common sense.

#### **4.4. Size matters**

As has been noted above there are usually important reasons why a particular frame is discursively utilised. The fact that the frame 'systemic importance' was consistently favoured over 'too big to fail' by local institutional elites in Ireland is noteworthy. This is because 'too big to fail' was already the established and popularised frame in the Anglo-Saxon world, as it has been used extensively in the US since the 1980s, and appears in numerous popular and academic publications (for example Gup 2004; Stern, Feldman, 2004; Santos 2014). Part of the answer in this case relates to the frame 'too big to fail' being a relatively fixed signifier, whereas 'systemic importance' is relatively unfixed, acting as a floating signifier. It was widely considered during the crisis that only two banks were big enough relative to the Irish economy that they could be straightforwardly classed as 'too big to fail', these being Allied Irish Bank and Bank of Ireland. Thus for the Fianna Fáil-led government known to have extensive political and financial connections with small banks such as Anglo Irish Bank (Ross 2009; O'Toole 2010) which were bailed out, using the frame 'too big to fail' for such banks would have invited contestation. Consequently utilising the relatively unfixed meaning of 'systemic importance' as a floating signifier was politically advantageous. An analysis of data which supports the above reading of the size of Irish financials in relation to the economy is presented below.

A. Ahearne, an Irish economist, suggested early in the crisis that winding up loss-making Anglo Irish Bank rather than providing public funds would:

*Allow the Government to concentrate on strengthening AIB [Allied Irish Bank] and Bank of Ireland, two institutions that are without doubt of systemic importance, (Irish Independent, January 2009).*

This view that only AIB and Bank of Ireland were too big to fail was reiterated by the government opposition Labour party spokesperson for finance Joan Burton, who stated:

[A] *Bill to nationalise Anglo Irish Bank the Minister is missing the main point. The big issue is the protection, sustainability and regulation of our two large banks [referring to AIB and BOI]. (Irish Times, January 2009).*

Similarly, twenty leading domestic economists who wrote an Opinion piece in the *Irish Times* critical of Government plans to create a national 'bad bank' which would acquire non-performing loans from banks considered too big to fail, are clear that in Ireland only two banks fit the category of systemic importance:

*Take our two leading banks, AIB and Bank of Ireland. Analysts have repeatedly estimated the extent of bad loans at these banks to be of the order of at least 20 billion EUR. (Irish Times, April 2009).*

An article report noting financial investor's perception of which banks are big enough to count as 'too big to fail' includes AIB, Bank of Ireland, and perhaps one more bank which had a nationwide presence, Permanent TSB:

*The three other public banks - AIB, Bank of Ireland and Permanent TSB - outperformed Anglo, as investors noted the Government said it would assess recapitalisation proposals on 'a case-by-case basis', bearing in mind the 'systemic importance' of each institution. (Irish Times, December 2009).*

This article makes clear that market investors did not regard Anglo as a systemically important bank. However, an Irish Government well-connected with banking elites through formal and informal processes of 'elite integration' (see Chari, Bernhagen, 2011; Taylor 2011) was determined to recapitalise Anglo Irish Bank. For this reason Government actors consistently favoured the more ambiguous signifier 'systemic importance' in designating Anglo and other small financial institutions as essential to Ireland's economy, so as not to focus attention on size:

*He [B. Cowen, Prime Minister] was asked about Fine Gael's decision to oppose the Government's EUR 1.5 billion recapitalisation of Anglo Irish Bank and defended the decision on the basis that the institution was of systemic importance to the Irish banking system. (Irish Times, January 2009).*

*Brian Cowen signalled yesterday that loss-making Irish Nationwide would not be allowed to fail and would be propped up by the State if required. (Irish Independent, April 2009).*

Other actors with vested interests are given media access to support the government's position:

*Allowing Irish Nationwide to collapse would be the wrong decision and one that would haunt the country for years to come, EBS [an Irish financial institution] chief executive Fergus Murphy has warned. (Irish Independent, May 2009).*

To conclude, this section highlights the fact that both newspapers fail to question the framing of smaller institutions as systemically important, despite this meaning they would in effect be treated as if they were too big to fail. Since contemporary political actors are generally well versed in the art of 'spin', which requires an awareness of framing effects, it is unlikely that there was no realisation of the subtle variations in cognitive effects produced by both frames. Thus the fact that 'too big to fail' was discarded in favour of 'systemic importance' in crisis articulations relating to failed, but not very big, Irish institutions is significant.

#### **4.5. The Politics of 'Importance' and Anglo Irish Bank**

By the end of 2010 the Irish state had conducted one of the costliest bank bailouts in history relative to national income. The state had transferred 65 billion EUR of public money to banks through purchasing their non-performing loans, with a further 35 billion EUR set aside for 2011 (Drudy, Collins, 2011: 345). Anglo Irish Bank had by this time received 28.4 EUR billion, the largest amount of all bailed-out Irish banks (Kitchin et al., 2012: 1318) despite being relatively unimportant to the state's retail and commercial banking system due to being a specialist property lender, with much of this lending occurring overseas in the United States. This fact was known by both media studied here. For example, in December 2008 it is reported in three separate *Irish Times* articles that Anglo Irish Bank is a 'specialist' lender, implying it is not a bank of significance to the national economy during the present crisis:

*Anglo is regarded as a specialist property lender, while the other three banks [AIB, BOI and Permanent TSB] have wider businesses, controlling 57[%] of the Irish mortgage market.*

*(Irish Times, December 2008).*



*Anglo, a specialist property lender, dropped 4.5[%]...while the three other lenders with tentacles reaching into wider parts of the economy outperformed the bank. (Irish Times, December 2008).*

*The three other public banks – AIB, Bank of Ireland and Permanent TSB – outperformed Anglo, as investors noted the Government said it would assess recapitalisation proposals on ‘a case-by-case basis’, bearing in mind the ‘systemic importance’ of each institution. Anglo is regarded as a specialist lender to the property market, while the other quoted banks have much wider businesses affecting the broader economy. (Irish Times, December 2008).*

The *Irish Independent* in contrast does not report that Anglo is primarily a specialist property lender, instead reproducing the dominant view of the bank presented by political actors:

*Finance Minister Brian Lenihan remained committed to ‘underwrite the capital needs of Anglo Irish Bank on appropriate terms and to ensure its long-term strength and viability as a bank of systemic importance in Ireland’. (Irish Independent, December 2008).*

As a consequence of these two conflicting positions in December 2008 the frame ‘systemic importance’ is fixed as a discursive moment with two irreconcilable meanings. On the one hand Anglo, a specialist bank, cannot be of ‘systemic importance’ according to the *Irish Times* articles, while in the same month the *Irish Independent* labels Anglo as being of ‘systemic importance. These conflicting reports means the Government has to repeatedly rebut claims that Anglo is not a legitimate bailout candidate:

*He [B. Cowen] was asked about Fine Gael’s decision to oppose the Government’s [1.5 billion EUR] recapitalisation of Anglo Irish Bank and defended the decision on the basis that the institution was of systemic importance to the Irish banking system. (Irish Times, January 2009).*

*The Taoiseach insisted Anglo was ‘of systemic importance,’ and the money would enable the now State-owned bank to restructure and to cut debts. (Irish Independent, June 2009).*

In discursively constructing Anglo as being of systemic importance to the economy government actors aim to create what J. Torfing (1999: 300-301) describes as a ‘chain of equivalence’ whereby signifiers are actively linked by articulating them according to a logic of constructed equivalence. Here the chain of equivalence relates

the signs 'systemic importance' and 'Anglo' to the sign 'economy' in a positive chain of equivalence. Likewise, a logic of difference is an articulation which links signs through emphasising their 'mutual differences' (ibid). Thus, the counterpoint to the above logic of equivalence is below expressed as a logic of difference that serves to negate Anglo's status as systemically important:

*Anglo Irish is poisoning the banking system and is of no systemic importance. It must not be nationalised; it must be allowed to collapse and with it the developers at the heart of the problem, writes Morgan Kelly [economist],. (Irish Times, January 2009).*

Other negative chains of equivalence contesting Anglo's status as systemically important are less forcefully constructed by political opposition leaders:

*Former Labour leader Pat Rabbitte questioned the systemic importance of Anglo Irish Bank, which was one branch with three or four offices. (Irish Times, January 2009).*

*As Mr Bruton [Government opposition] pointed out, Anglo is not of systemic importance to the Irish banking system. It has only one branch outlet in Dublin. How can anyone argue that a bank with one branch in the capital city is of systemic importance? (Irish Independent, June 2009).*

Both of these quotes question the systemic importance of Anglo due to its small size and limited number of retail branches nationally, highlighting the fact that political elites knew Anglo was not essential to the functioning of Ireland's economy. However, as a specialist property lender the bank had become very important to some of Ireland's wealthiest and politically well-connected property developers, a fact that the Government was continually pressed to deny:

*He [B. Lenihan, finance minister] said the bailout of Anglo was 'not a discretionary item...There is a lot of commentary suggesting that this bank was saved because it has loans to builders. This bank was protected because it was of systemic importance to the economy'. (Irish Times, December 2009).*

The most forceful accusation of political cronyism involving Anglo Irish Bank was reported in the *Irish Times*, who provided Irish economist M. Kelly's recontextualisation of the Government's decision to label Anglo as 'systemically important', with Kelly arguing the bailout represented:

[A] small dig-out to some developer pals by guaranteeing the liabilities of Anglo Irish Bank... The reality is that Anglo has no importance in the Irish financial system. It existed purely as a vehicle for a few politically connected individuals to place reckless bets on the commercial property market. These property speculators may be of systemic importance to the finances of Fianna Fáil, but their significance ends there. (*Irish Times*, January 2009).

Kelly's articulation forms part of an 'order of discourse' (Jorgensen, Philips, 2002: 27), a discursive terrain where related but competing articulations attempt to exclude discursive meanings through the fixing of signs as moments. It is precisely through such contests that the structure of meaning of a given discursive totality, or parts thereof, becomes unstructured, creating space for new meanings to emerge. The mass media have are highly influential organizations in deciding how such contests play out and shape public discourse.

Social power can provide privileged access to media resources. In this case the Irish government and other financial actors were given access to the media studied here in order to frame Anglo as systemically important to the Irish economy, while others who contested such a framing were given less prominence. Within the corpus investigated here the *Irish Independent* appears to uncritically follow this elite-driven consensus, while the *Irish Times* was more critical of Anglo's status as systemically important to the economy. For example the former contains nine articles which support the government consensus on Anglo and two which contest it, while the latter has five articles in favour and three against. Overall, however, the dominant consensus presented in both media is one that supports the official framing of the bank, if to different degrees across both sources.

## 5. Conclusion

This study has highlighted two key findings. The first highlights the strategic use of framing by Irish government and financial actors during Ireland's financial crisis of 2009/2010. Here it was found that in public discourse on bank bailouts the frame 'systemic importance' was substituted for the more established frame of 'too big to fail' by the Irish Government and various financial actors. While the frame 'too big to fail' was successfully popularised globally during Global Financial Crisis, it

did not become the dominant frame in public discourse in Ireland. This is because the frame was not applicable to the bailout policy which the Irish Government implemented during 2008/2009. This policy included bailing out multiple small financial institutions which could not have in a credible manner been framed as 'too big to fail'. Consequently, it has been argued based upon supporting evidence, that in recognition of local political economic conditions an Irish Government known to promote financial sector interests, favoured the less specific frame 'systemic importance' in public discourse designed to legitimate this approach. This frame contained the same remedy promotion as 'too big to fail' but using implication rather than specifying clear criteria as to why this should be the case. The vague nature of the frame's criteria made public debate and contestation of the Government's choice of which institutions to bail out more difficult. Thus, framing strategy was utilised strategically to shaping public discourse during a crucial period of Ireland's crisis.

The second finding relates to the first. This study shows a considerable preference by two leading Irish news organisations to uncritically reproduce the Government's framing of finance during the crisis. In particular, it was known that Anglo Irish Bank, the bank that received the largest state-funded bailout, was a specialist property lender and should therefore not be considered too big to fail. The *Irish Times* reported as much in December 2008, before the Government had made clear that it considered Anglo and other small institutions as systemically important to the economy. When these arguments were made, neither media made any significant effort to critically challenge the Government's position, supporting D. Edwards and D. Cromwell's (2006: 5) claim that the 'liberal' media show 'awesome consistency' in disseminating interpretations of events that conform to the priorities and aims of Western political and business elites.

## 6. References

- Altwater E., 2009: *Postneoliberalism or postcapitalism? The failure of neoliberalism in the financial market crisis*. "Development Dialogue", 51, 73-86.
- Brandenburg H., 2005: *Political bias in the Irish media: A quantitative study of campaign coverage during the 2002 general election*. "Irish Political Studies", 20, 3, 297-322.

- Brenner N., Peck J., Theodore N., 2010: *Variegated neoliberalization: geographies, modalities, pathways*. "Global networks", 10, 2, 182-222.
- Bresser-Pereira L-C., 2010: *The global financial crisis and a new capitalism?* "Journal of Post Keynesian Economics", 32, 4, 499-534.
- Chakravartty P., Schiller D., 2010: *Global financial Crisis: neoliberal newspeak and digital capitalism in crisis*. "International Journal of Communication", 4, 670-692.
- Chari R., Bernhagen P., 2011: *Financial and economic crisis: explaining the sunset over the Celtic Tiger*. "Irish Political Studies", 26, 4, 473-488.
- Chong D., Druckman J-N., 2007: *Framing theory*. "Annual Review of Political Science", 10, 103-126.
- Corcoran M-P., 2004: *The Political Preferences and Value Orientations of Irish Journalists*. "Irish Journal of Sociology", 13, 2, 22-42.
- Crouch C., 2011: *The strange non-death of neo-liberalism*. Cambridge: Polity.
- Dawkins C-E. 2002: *Corporate welfare, corporate citizenship, and the question of accountability*. "Business and Society", 41, 3, 269-291.
- Drudy P-J., Collins L-M., 2011: *Ireland: from boom to austerity*. "Cambridge Journal of Regions, Economy and Society", 4, 3, 339-354.
- Edwards D., Cromwell D., 2006: *Guardians of power: the myth of the liberal media*. London; Ann Arbor, Michigan: Pluto Press.
- Entman R-M., 1993: *Framing: toward clarification of a fractured paradigm*. "Journal of communication", 43, 4, 51-58.
- Entman R-M. 2007: *Framing bias: media in the distribution of power*. "Journal of communication", 57, 1, 163-173.
- Epstein G. 2005: *Introduction: financialization and the world economy*; in: G. Epstein (ed): *Financialization and the World Economy*. London: Edward Elgar; 3-16.
- Fairclough N., 2010: *Critical discourse analysis: the critical study of language*. 2nd ed. Harlow: Pearson.
- Friedman M., 1962: *Capitalism and freedom*. Chicago: University of Chicago Press.
- Gamble A., 2014: *Crisis without end? The unravelling of western prosperity*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.

- Goffman E., 1974: *Frame analysis: An essay on the organization of experience*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Goodhart C-A. 2014: *A ferment of regulatory proposals*; in: V. Acharya, T. Beck (eds): *The social value of the financial sector: too big to fail or just too big?* New Jersey: World Scientific Publishing; 3-20.
- Gramsci A., 1971: *Selections from the prison notebooks of Antonio Gramsci*. London: Lawrence and Wishart.
- Gup B-E., 2004: *Too big to fail: policies and practices in government bailouts*. Westport, Connecticut: Praeger.
- Hartz R., 2012: *Reclaiming the truth of the market in times of crisis: course, transformation and strategies of a liberal discourse in Germany*. "Culture and Organization", 18, 2, 139-154.
- Harvey D., 2005: *A brief history of neoliberalism*. Oxford, New York: Oxford University Press.
- Honohan P., 2009: *Resolving Ireland's banking crisis*. "The Economic and Social Review", 40, 2, 207-231.
- Honohan P., 2010: *The Irish banking crisis, regulatory and financial stability policy 2003-2008. Report to the Irish Minister for Finance by the Governor of the Central Bank*. Dublin.
- Jorgensen M-W., Phillips L-J., 2002: *Discourse analysis as theory and method*. London: Sage.
- Kahneman D., Tversky A., 1984: *Choices, values, and frames*. "American Psychologist", 39, 4, 341.
- Kenny K., Scriver S., 2012: *Dangerously empty? Hegemony and the construction of the Irish entrepreneur*. "Organization", 19, 5, 615-633.
- Kirby P., 2010: *Celtic tiger in collapse: explaining the weaknesses of the Irish model*. 2nd ed. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Kirby P., Murphy M-P., 2011: *Towards a second republic: Irish politics after the celtic tiger*. London: Pluto Press.

- Kitchin R., O'Callaghan C., Boyle M., Gleeson J., Keaveney K., 2012: *Placing neoliberalism: the rise and fall of Ireland's Celtic Tiger*. "Environment and Planning A", 44, 6, 1302-1326.
- McCabe C., 2013: *Sins of the father: the decisions that shaped the Irish economy*. Dublin: The History Press, Ireland.
- McMenamin I., Flynn R., O'Malley E., Rafter K., 2013: *Commercialism and election framing a content analysis of twelve newspapers in the 2011 Irish General Election*. "The International Journal of Press/Politics", 18, 2, 167-187.
- Mercille J., 2014: *The role of the media in fiscal consolidation programmes: the case of Ireland*. "Cambridge Journal of Economics", 38, 281-300.
- NewsBrands 2015. "Circulation". News Brands Ireland.  
<http://newsbrandsireland.ie/data-centre/circulation/>.
- O'Toole F., 2010: *Ship of fools: how stupidity and corruption sank the Celtic Tiger*. New York: PublicAffairs.
- Peck J., Theodore N., Brenner N., 2009: *Postneoliberalism and its malcontents*. "Antipode", 41, 1, 94-116.
- Peck J., Tickell A., 2002: *Neoliberalizing space*. "Antipode", 34, 3, 380-404.
- Ruane J. 2010: *Ireland's Multiple Interface-Periphery Development Model: Achievements and Limits*. "Nordic Irish Studies", 9, 145-166.
- Ross S., 2009: *The bankers: how the banks ruined the Irish economy*. Dublin: Penguin Ireland.
- Rasinski K., 1989: *The effect of question wording on public support for government spending*. "Public Opinion Quarterly", 53, 3, 388-394.
- Santos J-C., 2014: *Evidence from the Bond Market on Banks 'Too-Big-To-Fail' Subsidy*. "Economic Policy Review, Federal Reserve of New York", 20, 2, 29-39.
- Scheufele D-A., Tewksbury D., 2007: *Framing, agenda setting, and priming: The evolution of three media effects models*. "Journal of communication", 57, 1, 9-20.
- Schreier M., 2012: *Qualitative content analysis in practice*. London: SAGE.
- Stern G-H., Feldman R-J., 2004: *Too big to fail: The hazards of bank bailouts*. Washington, D.C.: Brookings Institution Press.

Taylor G., 2011: *Risk and financial armageddon in Ireland: the politics of the Galway tent.*

“The Political Quarterly”, 82, 4, 596-608.

Torfinn J., 1999: *New theories of discourse: Laclau, Mouffe, and Zizek.* Oxford: Blackwell

Publishers.

wpłynęło/received 28.07.2016; poprawiono/revised 28.01.2017



## W poszukiwaniu standardu e-partycypacji w planowaniu przestrzennym<sup>1</sup>

Łukasz Damurski

Katedra Urbanistyki i Procesów Osadniczych, Wydział Architektury,

Politechnika Wrocławska,

ul. B. Prusa 53/55, pok. 17

50-317 Wrocław

[lukasz.damurski@pwr.edu.pl](mailto:lukasz.damurski@pwr.edu.pl)

Anita Krupska

Referat Rozwoju Gospodarczego, Urząd Gminy Oława

pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego 28,

55-200 Oława

### Abstract

#### **Towards a standard of e-participation in spatial planning**

The constant development of the Information and Communication Technology (ICT) strongly influences public administration. New forms of communication and civic participation widen the range of cooperation with citizens and change the organisational culture in municipalities. E-participation may be defined as an involvement of citizens (residents and other users of space) into the public decision-making process. This paper focuses on online participation tools in spatial planning. First an overview of various forms of communication between the local authorities and citizens is

---

<sup>1</sup> Do udoskonalenia końcowej wersji tekstu w istotny sposób przyczyniły się działania redakcji.

presented, then the legal conditions for participation are described and a profile of an average user of e-participation processes is proposed. Further the selected six municipality websites are analysed taking into account the composition, range and display issues of the planning information and the functionalities enabling direct communication. Finally a scheme for standardisation of online communication tools in spatial planning is proposed, divided into the minimal standard (limited to legal requirements), common standard (existing in the studied municipalities) and prospective standard (showing the future directions in e-participation). The standards have been developed considering the legal conditions, existing good practices and perspectives for future innovations.

**Key words:** e-participation, e-planning, spatial planning, standardisation, Poland

**Słowa kluczowe:** e-partycypacja, e-planowanie, planowanie przestrzenne, standaryzacja, Polska

## 1. Wprowadzenie

Szybki rozwój technik informacyjnych w ostatnich latach istotnie wpływa na funkcjonowanie administracji publicznej. Nowe formy komunikacji i partycypacji społecznej poszerzają zakres współpracy z mieszkańcami i zmieniają kulturę organizacyjną urzędów (por. UN-Habitat 2015). Ewolują również społeczności terytorialne; coraz więcej ich działań jest inicjowanych i organizowanych zdalnie, rosną oczekiwania w zakresie przestrzegania zasad demokracji, a rozwój internetu staje się jednym z decydujących czynników relacji społecznych (por. Horelli 2013; Leboreiro Amaro 2014; Dobosz 2016).

W artykule podjęto temat partycypacji społecznej *on-line* w kontekście planowania przestrzennego. Tytułową e-partycypację należy rozumieć jako angażowanie obywateli w proces podejmowania decyzji publicznych za pomocą internetu (Damurski 2012). Częściowo uwarunkowana prawnie (przez ustawy i rozporządzenia), a częściowo inicjowana oddolnie w zależności od możliwości i potrzeb poszczególnych urzędów, e-partycypacja jest przedmiotem intensywnych badań (Cabiddu 2010; Wallin i inni, 2012; Damurski 2016). Wciąż brakuje jednak standaryzacji tego zagadnienia, dlatego prezentowany artykuł stawia sobie za cel przynajmniej częściowe wypełnienie tej luki w kontekście polskim.

Formułowanie standardów ma dwojaką wartość. Przede wszystkim ma walor poznawczy, porządkujący i ewaluacyjny: w przypadku e-partycypacji standardy

mogą służyć zobiektywizowanemu opisowi narzędzi służących komunikacji społecznej oraz dynamiki zmian w tym zakresie. Z drugiej strony wyznaczenie standardów może mieć znaczenie operacyjne, pozwalając wskazywać docelowy, pożądany kierunek zmian w zakresie e-partycypacji i sprzyjając kształtowaniu dobrych praktyk w samorządach lokalnych.

W pierwszej części artykułu zaprezentowano przegląd dających się wyróżnić form komunikacji między samorządem a mieszkańcami (lub szerzej: uczestnikami procesu planowania przestrzennego), opisano uwarunkowania prawne partycypacji społecznej w Polsce oraz określono profil przeciętnego odbiorcy narzędzi e-partycypacji. Dalej przeanalizowano strony internetowe wybranych gmin, biorąc pod uwagę układ, zakres i sposób prezentacji treści związanych z planowaniem przestrzennym oraz funkcjonalności służące komunikacji z mieszkańcami. Na koniec zaproponowano schemat standaryzacji narzędzi komunikacji *on-line* w planowaniu przestrzennym w podziale na standard minimalny (realizujący wyłącznie wymogi ustawowe), standard powszechny (występujący przeciętnie w analizowanych gminach) oraz standard prospektywny (potencjalnie możliwy do osiągnięcia w niedalekiej przyszłości).

## 2. Formy e-partycypacji w procesie planowania przestrzennego

Obserwowany od 20 lat rozwój technik telekomunikacyjnych i towarzyszący mu stały wzrost liczby użytkowników internetu dają impuls do wprowadzania nowych form kontaktu i współpracy między władzami różnych szczebli a obywatelami. Jeszcze niedawno – na przełomie XX i XXI wieku – internet pełnił w odniesieniu do polityki publicznej jedynie rolę informacyjną: był źródłem wiedzy dla mieszkańców na temat lokalizacji poszczególnych jednostek administracji publicznej, ich struktury organizacyjnej, kompetencji i bieżących zadań. Później pojawiła się możliwość załatwienia niektórych spraw urzędowych *on-line*, a obecnie rozwój e-administracji (ang. *e-government*) jest jednym z kluczowych zadań służących usprawnieniu administracji publicznej (zob. np. Grodzka 2007; European Commission 2010).

Ważnym wydarzeniem w ewolucji komunikacji społecznej było upowszechnienie nowych, interaktywnych aplikacji internetowych określanych ogólnie mianem

*Web 2.0.* Ta istotna zmiana sposobu korzystania z internetu polegała przede wszystkim na umożliwieniu użytkownikom publikowania treści tworzonych przez nich samych (*self publishing*), nawiązywaniu i podtrzymywaniu kontaktów społecznych *on-line* (media społecznościowe) oraz udoskonaleniu narzędzi służących do przeszukiwania stale rosnących zasobów sieciowych (por. Lourenço, Costa, 2010). W odniesieniu do e-partycypacji powoduje to istotne konsekwencje, pozwala bowiem na znaczne wzbogacenie oferowanych form wymiany informacji między władzami (politykami, urzędnikami) a obywatelami.

Wdrażanie nowych narzędzi komunikacyjnych może być inicjowane przez władze (np. w celu obniżenia kosztów działalności administracji, zwiększenia skuteczności i przejrzystości procesów decyzyjnych) lub stymulowane przez mieszkańców i liderów społecznych (w celu kontroli nad działaniami polityków, zwiększenia wygody użytkowników oraz podniesienia poziomu świadomości obywatelskiej; zob. The Parliamentary... 2009). W każdym z wymienionych przypadków e-partycypacja może funkcjonować na różnych płaszczyznach i przyjmować różne postacie, począwszy od samorządowych blogów, czatów z przedstawicielami władz, forów dyskusyjnych, poprzez ankiety i referenda aż po głosowanie *on-line* w wyborach do władz różnych szczebli. W tym kontekście jest oczywiste, że globalna sieć komputerowa pośrednio lub bezpośrednio oddziałuje na proces podejmowania decyzji publicznych.

Wzorce komunikowania w internecie między samorządem a mieszkańcami, opisane przez A. Przybylską (2007) na podstawie badań przeprowadzonych w kilku małych i średnich miastach Polski w latach 2004-2005, wskazywały, że niski poziom rozwoju stron internetowych nie dawał wówczas możliwości uczestnictwa w decyzjach podejmowanych przez władze lokalne. Przede wszystkim wzorce te nie zapewniały przejrzystości działań, a funkcje komunikacyjne były bardzo ograniczone i trudno dostępne. Podobne badania przeprowadzili w 2009 roku w ponad 100 gminach Meksyku Rodrigo Sandoval-Almazan i J. Ramon Gil-Garcia (2012). Samorzady stosunkowo dobrze wypadły pod względem udostępniania informacji oraz oferowanych usług administracyjnych, ale już dostęp do narzędzi umożliwiających interakcję między mieszkańcami a władzami był bardzo ograniczony, a niemal zupełnie

brakowało możliwości czynnej współpracy obywateli z politykami w podejmowaniu decyzji publicznych.

Przeprowadzone w ostatnim czasie badania porównawcze rozwoju narzędzi e-partycypacji w dużych miastach w Polsce i w Niemczech wskazują, że we wszystkich analizowanych aspektach (przejrzystości, przestrzenności, interaktywności i mobilności) następuje nieustanny rozwój. Urzędy dokładają wszelkich starań, aby wzbogacić obowiązkowe formy udostępniania informacji planistycznych o dodatkowe elementy, sprzyjające komunikacji z odbiorcami (Damurski 2016). Jednocześnie wyraźnie brakuje spójności między działaniami podejmowanymi przez poszczególne miasta; nie da się wyróżnić jednego, obowiązującego standardu, co potwierdzają obserwacje Sirkku Wallin i innych (2012), że e-partycypacja jest otwartym zbiorem różnych możliwości, z którego władze wybierają i wdrażają te elementy, które najlepiej pasują do funkcjonujących w nich procedur i mechanizmów podejmowania decyzji. Nie oznacza to jednak, że takiego standardu nie należy poszukiwać.

Należy również dostrzec nowe kierunki rozwoju e-partycypacji, wynikające z pojawiania się coraz to nowych technik komunikacyjnych i informacyjnych. Na uwagę zasługuje przede wszystkim wzrastająca mobilność urzędów i towarzyszącej jej nowe sposoby użytkowania internetu. Bez trudu można sobie wyobrazić sytuację, w której mieszkaniec (lub lepiej: użytkownik przestrzeni) po zainstalowaniu odpowiedniej aplikacji w swoim urządzeniu (smartfonie, iPhone, tablecie itp.), przemieszczając się po mieście, otrzymuje informację o pracach nad projektem dotyczącym danej lokalizacji oraz zaproszenie do udziału w konsultacjach społecznych *on-line*. Katalog dostępnych form e-partycypacji jest zatem bardzo obszerny i stale się poszerza, a samorządy korzystają z niego w takim zakresie, jaki jest dla nich dogodny. W tej sytuacji poszukiwanie standardów partycypacji społecznej *on-line* w dziedzinie planowania przestrzennego jawi się jako zadanie trudne, chociaż potrzebne i fascynujące.

### **3. Uwarunkowania prawne partycypacji społecznej w planowaniu przestrzennym w Polsce**

#### **3.1. Ustawowe formy partycypacji społecznej i uczestnicy procesu planistycznego**

Zmiany i nowelizacje ustaw regulujących gospodarkę przestrzenną z ostatnich lat utrwalają trzy podstawowe formy angażowania mieszkańców w proces projektowy (w tym zwłaszcza w opracowanie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego i miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego): składanie wniosków, wyłożenie do publicznego wglądu (w tym obowiązująca od 2003 r. dyskusja publiczna) i składanie uwag. Taki zakres partycypacji społecznej bywa różnie oceniany. Niektórzy badacze twierdzą, że nie gwarantuje on rzeczywistej współpracy mieszkańców z władzami samorządowymi w kształtowaniu polityki przestrzennej, lecz jedynie stwarza pozory procedur demokratycznych (Hirt, Stanilov, 2009). Inni natomiast uważają, że ustawowe elementy partycypacji są wystarczające, aby zaangażować społeczności lokalne w proces decyzyjny, brakuje natomiast dobrych praktyk w dziedzinie samorządności (Damurski 2010; Parysek 2010). Wszyscy jednak są zgodni, że niezależnie od obowiązujących regulacji prawnych udział mieszkańców w procesie podejmowania decyzji publicznych jest skromny, a Polakom brakuje kompetencji obywatelskich (por. Sułek 2009).

Uczestników procesu podejmowania decyzji przestrzennych można podzielić na pięć grup: mieszkańców (użytkowników przestrzeni), władze publiczne (decydentów), właścicieli nieruchomości, inwestorów oraz projektantów (Pawłowska 2008). Poszczególni uczestnicy mogą oczywiście należeć do kilku grup jednocześnie, niemniej jednak praktyka projektowa wskazuje, że osoby biorące udział w spotkaniach oraz składające wnioski lub uwagi zazwyczaj koncentrują się na interesie jednej z wymienionych kategorii. Może to prowadzić do różnorodnych napięć i konfliktów, każda z wymienionych grup ma bowiem nieco inne spojrzenie na kwestie rozwoju lokalnego. Dlatego tak ważna staje się obecnie komunikacja społeczna, rozumiana jako sztuka porozumiewania się ludzi służąca uzgodnieniu przez wszystkich uczestników wspólnego rozumienia danej sytuacji (Hausner i inni, 1999). Jej nie-

ustanny rozwój jest jednym z warunków trwałego funkcjonowania społeczności terytorialnych.

### 3.2. Dostęp do dokumentów planistycznych

Planowanie przestrzenne w Polsce jest domeną administracji publicznej. Na poziomie lokalnym to wójt, burmistrz lub prezydent miasta przy pomocy podlegającego mu urzędu gminy lub miasta sporządza projekty studiów i planów miejscowych oraz prowadzi procedury planistyczne (*Ustawa...* 2003). Planowanie jest zatem bez wątpienia sprawą publiczną, a „każda informacja o sprawach publicznych stanowi informację publiczną” (*Ustawa...* 2001, art. 1. ust. 1). Skoro tak, to zarówno studia i plany, jak i wszystkie inne dokumenty związane z procesem planistycznym należy zaliczyć do kategorii informacji publicznej.

Ustawa o dostępie do informacji publicznej zapewnia obywatelom prawo do uzyskiwania informacji publicznej oraz dostępu do dokumentów urzędowych bez podawania powodów (czyli wykazywania interesu prawnego lub faktycznego) (*Ustawa...* 2001, art. 2, art. 3 ust. 1., art. 5 ust. 1 i 2). W tym miejscu warto zwrócić uwagę na różnicę między *informacją* a *dokumentem*. Jest oczywiste, że dostęp do dokumentu nie jest tym samym co dostęp do informacji. Termin *informacja* może się bowiem odnosić do części jakiegoś dokumentu, może obejmować więcej niż jeden dokument, może też odnosić się do źródeł niebędących źródłami pisanymi (Budzyńska, Pawłowski, 2005). Mimo to urzędy często próbują ograniczać pojęcie informacji publicznej do dokumentów urzędowych, co w rezultacie sprowadza się do odmowy udostępnienia przez dany podmiot dokumentów innych niż urzędowe (*Wyrok...* 2012).

Pozostaje jeszcze kwestia sposobu udostępniania informacji publicznych. Również w tej sprawie ustawodawca podaje stosunkowo jasne wytyczne. Obok ogłaszania w Biuletynie Informacji Publicznej i w centralnym repozytorium informacja publiczna jest udostępniana na wniosek oraz przez wyłożenie lub wywieszenie w miejscach ogólnie dostępnych. Co ważne, informacja publiczna, która może być udostępniona niezwłocznie, powinna być przekazana w formie ustnej lub pisemnej bez pisemnego wniosku (*Ustawa...* 2001, art. 10 i 11).

Podsumowując, można bez wahania stwierdzić, że w zakresie ustawowego prawa do informacji publicznej mieszczą się wszystkie elementy procesu planowania przestrzennego. Co więcej, również wszystkie określone ustawowo sposoby rozpowszechniania informacji publicznej mają zastosowanie również do dokumentów planistycznych.

W świetle tej wiedzy przydatne wydaje się wprowadzenie pojęcia *informacji planistycznej*, obejmującego wszelkie informacje i dokumenty powstające w ustawowym procesie podejmowania decyzji przestrzennych (Damurski 2014). Informacje planistyczne można podzielić na trzy grupy: regulacje dotyczące przeznaczenia terenu, decyzje urzędowe oraz dokumenty związane z partycypacją społeczną. Każda z tych grup jest opracowywana w ramach określonych procedur administracyjnych przez władze publiczne i dotyczy spraw publicznych, spełnia zatem ustawowe kryteria stawiane informacjom publicznym.

Dostępność informacji planistycznych może przybierać różne formy; na przykład ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wymaga, żeby informacja o przystąpieniu do sporządzenia studium lub planu miejscowego była ogłaszana w prasie miejscowej, przez obwieszczenie (na tablicy ogłoszeń i w internecie), a także w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości (*Ustawa...* 2003, art. 11 i art. 17). Nie dla wszystkich dokumentów ustawodawca wskazał jednak konkretną formę udostępniania. Na przykład rozpatrzenie wniosków złożonych do studium lub planu albo projekt planu na etapie przekazywania do opiniowania i uzgodnień z instytucjami, chociaż stanowią informację publiczną w rozumieniu ustawy o dostępie do informacji publicznej (*Ustawa...* 2001), nie mają określonego zakresu i sposobu publikowania. Ich dostępność zależy zatem od przyjętej w danej gminie polityki informacyjnej, a dokładnie – standardów przestrzeganych przez urzędników, którzy często sami (nie zawsze słusznie) decydują o tym, co jest publiczne, a co nie jest.

### **3.3. Metadane i wektoryzacja dokumentów planistycznych**

W kontekście informacji planistycznych trzeba omówić zagadnienie metadanych i wektoryzacji dokumentów planistycznych. Zgodnie z Ustawą o infrastrukturu-



rze informacji przestrzennej (*Ustawa...* 2010) organy administracyjne są zobowiązane do utworzenia, aktualizacji i udostępniania metadanych oraz zbiorów danych przestrzennych dla dokumentów planistycznych (MPZP i SUiKZP). Pod pojęciem metadanych rozumie się takie informacje, które opisują zbiory oraz usługi danych przestrzennych i umożliwiają odnalezienie, inwentaryzację i używanie danych i usług (24GIS 2016). Takie przedstawienie przepisów planistycznych:

- ułatwia wyszukiwanie danych przestrzennych,
- promuje wiedzę z zakresu planowania przestrzennego wśród użytkowników,
- usprawnia funkcjonowanie systemów gromadzących dane,
- ułatwia zarządzanie gminą oraz obsługę interesantów,
- umożliwia współpracę między różnymi szczeblami administracji (por. Mączewski 2013).

Aby osiągnąć wyżej wymienione cele, należy przeprowadzić wektoryzację dokumentów planistycznych oraz udostępnić je w zgeometryzowanej formie w internecie. Pełna wektoryzacja obejmuje tereny o określonych funkcjach (np. mieszkaniowej, usługowej, rekreacyjnej, komunikacyjnej itp.) oraz fragmenty tekstów uchwał dla wybranego obszaru. W ten sposób powstaje baza danych, w której znajdują się identyfikatory łączące mapy z ustaleniami dla dowolnego miejsca objętego planem.

Metadane dają również możliwość automatycznego generowania wypisów i wyrysów z planów, co znacznie skraca czas przygotowania dokumentów urzędowych. Ponadto informacje o wydanych wypisach i wyrysach są przechowywane w zasobach danych, co z kolei umożliwia sporządzanie zestawień statystycznych obrazujących zainteresowanie danym miejscem wśród użytkowników i inwestorów (Izdebski, Malinowski, 2014).

Zgodnie z harmonogramem adaptacji i implementacji dyrektywy INSPIRE (Infrastruktura Informacji Przestrzennej w Europie) do 30 grudnia 2015 miały zostać opracowane zbiory danych przestrzennych dla dokumentów planistycznych opracowanych po 7 czerwca 2010 roku, zaś do 30 grudnia 2020 dla wszystkich pozostałych dokumentów planistycznych (por. European Commission 2007). Należy zatem oczekiwać, że w chwili publikacji niniejszego artykułu większość gmin w Polsce

dysponuje już metadanymi dla funkcjonujących w nich planów zagospodarowania przestrzennego.

Podsumowując, można stwierdzić, że wektoryzacja planów oraz ich powiązanie z innymi dokumentami istotnie podnosi jakość usług w zakresie planowania przestrzennego i usprawnia funkcjonowanie samorządów gminnych, przyczyniając się w dużej mierze do standaryzacji procesów e-partycypacji w planowaniu przestrzennym.

#### **4. Profil użytkownika systemów e-partycypacji**

Podstawowym warunkiem skutecznej realizacji założeń e-partycypacji jest powszechny dostęp do internetu. Popularność komputerów w Polsce zdecydowanie wzrosła na początku XXI wieku, kiedy to znacznie zmniejszył się rozmiar urządzeń, a ich cena stała się przystępna dla przeciętnie zarabiającego obywatela. W ostatnich latach obserwuje się z kolei szybki wzrost popularności urządzeń przenośnych. Już w niemal 60% gospodarstw domowych są laptopy, a co czwarte gospodarstwo ma przynajmniej jeden tablet. Jeśli chodzi o internet, to o ile w 2003 roku tylko 17% gospodarstw domowych deklarowało, że ma dostęp do sieci, o tyle obecnie korzysta z niej już dwie trzecie dorosłych. Polacy coraz częściej dysponują też internetem mobilnym w różnych postaciach, w tym za pośrednictwem telefonii komórkowej (Batorski 2015).

Można wyróżnić dwa główne sposoby korzystania z internetu. „Dla jednych jest to narzędzie bardziej instrumentalne, przydatne w pracy, nauce, robieniu zakupów, zastosowaniach twórczych itp., a dla innych jest to przede wszystkim narzędzie rozrywki. Zastosowania bardziej instrumentalne są zdecydowanie popularniejsze wśród osób lepiej wykształconych, mieszkających w największych miejscowościach i raczej o wyższych dochodach. Jednocześnie osoby te znacznie rzadziej wykorzystują internet w celach związanych z rozrywką. Ta ostatnia jest natomiast popularna wśród użytkowników słabiej wykształconych, mieszkających w mniejszych miejscowościach i gospodarstwach domowych o niższych dochodach” (Batorski 2015: 395). Powszechna dostępność internetu, przy jednoczesnym zróżnicowaniu sposobów jego wykorzystania, dotyczy również uczestników procesu planowania przestrzenne-

go. Wszystkie wymienione w poprzednim podrozdziale grupy uczestników procesu podejmowania decyzji przestrzennych, a więc mieszkańcy, władze, inwestorzy, właściciele nieruchomości i projektanci, są potencjalnymi użytkownikami narzędzi e-partycypacji. Szczególne jednak miejsce zajmują wśród nich mieszkańcy i bywalcy danego miejsca, i to nie tylko ze względu na ich największą liczebność. To oni są bowiem pierwszym i najważniejszym podmiotem *gry o przestrzeń*, a wszystko, co robią inni gracze, powinno bezpośrednio lub pośrednio służyć właśnie użytkownikom przestrzeni (Pawłowska 2008). Przeciętny mieszkaniec jest laikiem w zakresie planowania przestrzennego i zwykle nie ma wyspecjalizowanej wiedzy niezbędnej do wzięcia czynnego udziału w procedurach planistycznych. To właśnie z myślą o nim są obecnie konstruowane narzędzia i systemy partycypacji *on-line*. Dlatego wyszukiwanie informacji planistycznych w internecie powinno być możliwie proste, a same informacje powinny być kompletne, opatrzone odpowiednimi wyjaśnieniami i na bieżąco aktualizowane.

## 5. Badania empiryczne

### 5.1. Metodyka badań

Z punktu widzenia przeciętnego użytkownika, którego profil opisano powyżej, pierwszym kierunkiem poszukiwań wiadomości dotyczących planowania przestrzennego jest strona internetowa urzędu miasta lub gminy. Kolejnym krokiem jest odnalezienie konkretnego miejsca, którym jest zainteresowany użytkownik, a następnie pozyskanie odpowiednich dokumentów planistycznych. Ponieważ informacje planistyczne mogą być dla odbiorcy-laika niezrozumiałe, powinien on mieć możliwość skorzystania z przewodnika wyjaśniającego zawile procedury projektowe, a jeśli to okaże się niewystarczające, powinien mieć możliwość skontaktowania się z urzędnikiem zajmującym się planowaniem przestrzennym. Wreszcie każdy zainteresowany powinien móc wziąć czynny udział w prowadzonych procedurach planistycznych przez składanie wniosków i uwag *on-line*, udział w forach dyskusyjnych lub ankietach dotyczących zagospodarowania danego obszaru.

Mając na uwadze opisane tu potrzeby użytkowników, w prezentowanym artykule posłużono się metodą analizy treści stron internetowych z punktu widzenia

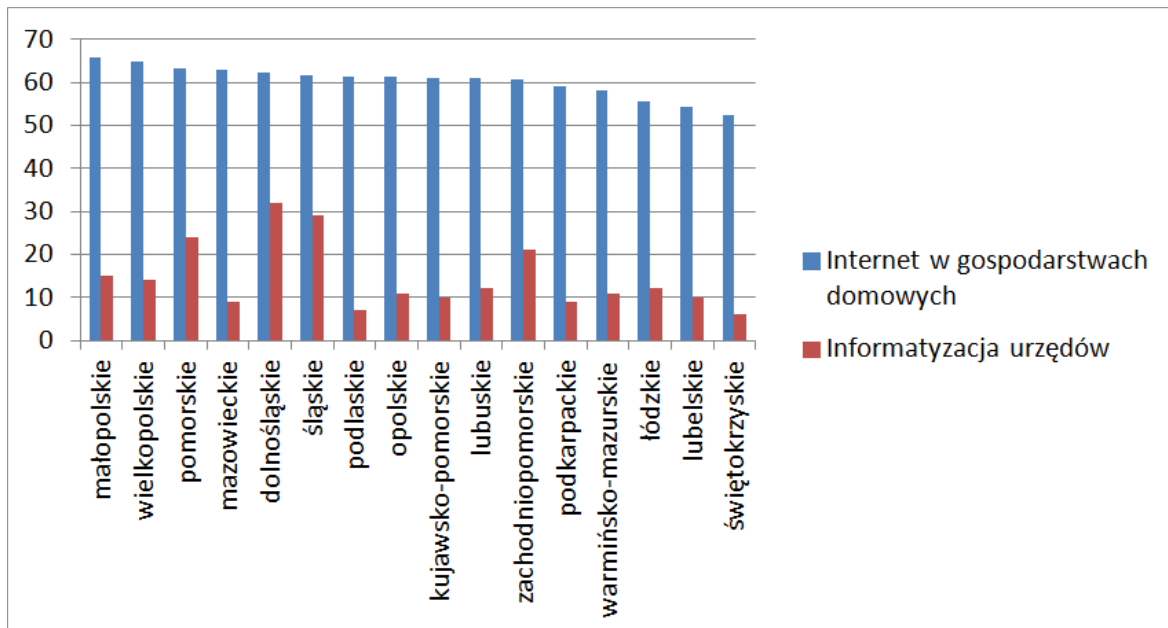
końcowego odbiorcy (zob. Damurski 2012, 2016). Badaniu poddano treści znajdujące się na stronach internetowych urzędów gmin, w Biuletynach Informacji Publicznej, a także w Systemach Informacji Przestrzennej (SIP). Szczegółowy spis stron internetowych objętych badaniem zamieszczono na końcu niniejszego artykułu. W analizie uwzględniono w szczególności dostępność dokumentów planistycznych (przede wszystkim miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego) oraz istnienie funkcji umożliwiających załatwienie spraw urzędowych przez internet (formularzy wniosków i uwag, elektronicznego składania dokumentów). Badania przeprowadzono w maju i czerwcu 2016 roku na wybranej próbie sześciu polskich gmin.

## 5.2. Dobór próby do badań

Dobór przykładów stron internetowych do badań okazał się zadaniem bardzo trudnym. Z 2478 gmin (BDL GUS 2016) należało wytypować możliwie reprezentatywną próbę, aby uzyskane wyniki dawały wiarygodny i całościowy obraz całości zjawisk e-partycypacji w Polsce. Aby spełnić ten postulat, proces doboru gmin do badań podzielono na dwa etapy. Najpierw sklasyfikowano wszystkie województwa według danych dotyczących informatyzacji urzędów (potencjalna „podaż” e-partycypacji) oraz wskaźników dostępu do internetu w gospodarstwach domowych (potencjalny „popyt” na e-partycypację; zob. ryc. 1). Następnie w wybranych województwach wytypowano gminy na podstawie liczby planów miejscowych na 1000 mieszkańców. Dzięki temu powiązano kwestie rozwoju technik informacyjnych i komunikacyjnych z zagadnieniami planowania przestrzennego, uzyskując zbiór gmin mających zróżnicowane doświadczenie w zakresie e-partycypacji.

Infrastruktura informatyczna determinuje procesy e-partycypacji zarówno po stronie mieszkańców, jak i administracji. Dlatego pod uwagę wzięto oba wskaźniki, dobierając wstępną próbę do badań następująco:

- dwa województwa o obu wskaźnikach wysokich (dolnośląskie i śląskie),
- dwa województwa obu wskaźnikach niskich (świętokrzyskie i lubelskie),
- dwa województwa o mieszanych wskaźnikach (mazowieckie i zachodniopomorskie).



Rycina 1. Zestawienie danych dotyczących dostępu internetu w gospodarstwach domowych (% gospodarstw deklarujących dostęp do sieci w 2015 roku) i danych dotyczących informatyzacji urzędów (% urzędów administracji samorządowej i rządowej mających własny system informacji przestrzennej).

Źródło: opracowanie własne na podstawie (Batorski 2015; ARC 2011)

W każdym z sześciu wytypowanych województw wybrano jedną gminę do badań na podstawie liczby planów miejscowych przypadających na 1000 mieszkańców (na podstawie danych BDL GUS 2016), zgodnie z założeniem, że każdy plan powstaje w drodze procedur administracyjnych uwzględniających elementy partycypacji społecznej, a skoro tak, to gminy o najwyższych wskaźnikach mają potencjalnie największe doświadczenie w zakresie udziału mieszkańców w planowaniu przestrzennym. Ostatecznie do badań wytypowano gminy o najwyższym wskaźniku w każdym ze wskazanych wyżej województw (tab. 1.).

Jak widać, wybrane gminy cechują się stosunkowo małą liczbą ludności. Ponadto ich lokalizacja jest bardzo zróżnicowana – od turystycznych miejscowości nadmorskich (Rewal), poprzez struktury typowo podmiejskie (Miedziana Góra k. Kielc, Kunice k. Legnicy, Słupno k. Płocka, Biała Podlaska gmina wiejska k. miasta Biała Podlaska), po gminy położone peryferyjne względem dużych miast (Wielowieś). Wszystko to sprawia, że wytypowana próba stanowi stosunkowo dobrą re-

prezentację gmin w skali Polski i daje przeciwwagę dla badań skoncentrowanych na dużych miastach (zob. Damurski 2016).

Tabela 1. Wybrane dane dla gmin wytypowanych do badań

Województwo	Gmina	Typ gminy	Liczba mieszkańców (2011 r.)	Liczba planów miejscowych na 1000 mieszk. (2011 r.)
dolnośląskie	Kunice	gmina wiejska	6 399	23,3
śląskie	Wielowieś	gmina wiejska	5 903	6,6
świętokrzyskie	Miedziana Góra	gmina wiejska	11 182	3,5
lubelskie	Biała Podlaska	gmina wiejska	13 848	4,2
mazowieckie	Słupno	gmina wiejska	7 145	18,1
zachodniopomorskie	Rewal	gmina wiejska	3 846	7,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie (BDL GUS 2016)

### 5.3. Kryteria analizy stron internetowych urzędów

Badaniem objęto zarówno treści zawarte na stronach internetowych, jak i sposób ich prezentacji. Przejrzystość, zrozumiałe hasła, uporządkowany układ zakładek pomagają użytkownikom w sprawnym wyszukiwaniu istotnych dla nich informacji. W niniejszym artykule przeanalizowano siedem aspektów, które określają, czy dana strona internetowa jest czytelna, czy pomaga zrozumieć istotę oraz przebieg procedur planistycznych, i wreszcie czy pozwala włączyć się użytkownikom w proces partycypacji społecznej *on-line*. Aspekty te przedstawiono poniżej.

- (1) Układ treści. Informacje zawarte na stronie są prezentowane przez urzędy dowolnie, tzn. nie ma w tym zakresie żadnych ustawowych wymogów. Najbardziej popularne formy organizacji treści to: lista zagadnień znajdująca się po lewej stronie lub u góry (treści ułożone alfabetycznie lub podzielone tematycznie) oraz sugestywne ikony, których kształt, kolor i zawartość mają symbolicznie przedstawiać określone zagadnienia.
- (2) Słowniczek. Jak już wspomniano, specjalistyczne pojęcia związane z planowaniem przestrzennym zazwyczaj nie są znane przeciętnym użytkownikom. Dlatego na stronie internetowej powinny znaleźć się definicje kilku podstawowych zagadnień, np. planowanie przestrzenne, etapy procedury opracowania planu miejscowego i partycypacja społeczna oraz tekst ustawy o pla-

nowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym opatrzony odpowiednim komentarzem.

- (3) Składanie wniosków i uwag. Etapem partycypacji społecznej, w którym obywatele uczestniczą najliczniej, jest składanie wniosków i uwag do studium lub planu. Dokumenty te można przekazywać do urzędu na różne sposoby, ale z punktu widzenia e-partycypacji najważniejsze są formy zdalne: formularze wniosków i uwag do pobrania i wydrukowania ze strony internetowej oraz formularze do wypełnienia i wysłania do urzędu bezpośrednio ze strony internetowej.
- (4) Sposób publikacji uchwał. Urzędy są zobowiązane publikować treści uchwał oraz rysunki planów na swoich stronach internetowych. Dla przeciętnego użytkownika odnalezienie odpowiednich dokumentów może jednak stanowić pewną trudność. Istotną barierą bywa również sama forma pliku; jeśli bowiem treść uchwały jest zeskanowana i opublikowana jako mapy bitowe, odbiorca nie ma możliwości wyszukiwania informacji za pomocą narzędzi wbudowanych w przeglądarkę (wyszukiwanie, skrót klawiaturowy Ctrl+f). Dlatego lepszym sposobem z punktu widzenia użytkownika jest publikacja pliku tekstowego (.doc, .pdf), co usprawnia przeglądanie skompilowanych dokumentów planistycznych.
- (5) Forma rysunku. Rysunek planu jest załącznikiem do uchwały. Zazwyczaj na stronach internetowych urzędów są publikowane rysunki w postaci plików rastrowych (.jpg, .tif, .pdf), które można powiększać, pomniejszać i drukować, chociaż nie można przeszukiwać ich treści. Nową formą publikacji rysunku planu jest opisana wyżej wektoryzacja informacji planistycznych, w wyniku której plan przybiera postać geowizualizacji. Dzięki niej można nie tylko powiększać, pomniejszać i drukować, ale także przeszukiwać treść i wybierać informacje (warstwy), które mają być wyświetlone na mapie, np. podkład topograficzny, drogi, nazwy ulic, ewidencja gruntów, zabudowa itd.
- (6) Powiązanie między rysunkiem a uchwałą. Przeciętny użytkownik oczekuje pełnej informacji na temat interesującej go przestrzeni, a więc zintegrowanego tekstu i rysunku planu. Powiązanie między rysunkiem a uchwałą jest możli-

we przez przypisanie do rysunku i uchwały tego samego numeru planu, a w przypadku planów zwektoryzowanych – umieszczenie na mapie ikony przekierowującej do dokumentu tekstowego.

- (7) Formy komunikacji z urzędem. Mimo usilnych starań informatyków, planistów i urzędników informacje zawarte na stronie internetowej mogą nie zaspokajać w pełni w pełni potrzeb interesantów, dlatego bardzo ważna jest możliwość bezpośredniej komunikacji z urzędem. Oprócz wskazania adresu jednostki, numeru telefonu oraz godzin przyjmowania petentów można zaoferować użytkownikom zdalne formy łączności, np. e-mail, formularz kontaktowy lub profile w mediach społecznościowych (np. na Facebook'u).

#### **5.4. Najważniejsze wyniki badań**

Poniżej przedstawiono najważniejsze wyniki badań przeprowadzonych z uwzględnieniem siedmiu wymienionych wyżej aspektów e-partycypacji w sześciu wybranych gminach (tab. 2). Pozwalają one na wskazanie typowych rozwiązań stosowanych przez gminy w dziedzinie partycypacji społecznej *on-line*.

Informacje planistyczne najczęściej są publikowane na stronie Biuletynu Informacji Publicznej (BIP), a nie bezpośrednio na stronach internetowych urzędów. Zakładki związane z gospodarką przestrzenną przekierowują użytkownika do Biuletynu, co może być zaskakujące i mylące z powodu odmiennej grafiki i układu treści BIP-u. Tylko sporadycznie uchwały i rysunki planów są dostępne do pobrania w witrynie głównej. Tymczasem to właśnie strona internetowa gminy jest pierwszym miejscem, w którym interesanci poszukują informacji planistycznych i to tam powinni znaleźć się zagadnienia z zakresu zagospodarowania przestrzennego.

Innym zagadnieniem związanym z e-partycypacją są systemy informacji przestrzennej. W większości badanych gmin takie systemy w ogóle nie istnieją, a tam, gdzie są, nie obejmują dokumentów planistycznych. Tymczasem gminy są zobowiązane nie tylko do zamieszczania rysunków planów, ale również powinny dbać o ich powiązanie z tekstami uchwał, co ułatwiłoby odbiorcom znalezienie odpowiednich informacji. Dobrym rozwiązaniem w tym zakresie może być umieszczenie na stronie internetowej mapy gminy z podziałem na obszary opracowań planistycznych, do których są przyporządkowane numery odsyłające do listy uchwał.



Badania wskazują na dużą rolę Elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej (ePUAP), w tym zwłaszcza skrzynki podawczej, która istnieje na wszystkich analizowanych stronach internetowych. Mimo że skrzynka ta nie wszędzie dobrze funkcjonuje (pojawiają się błędy przy uruchomieniu aplikacji), to jest promowana przez urzędy, a jej ikona jest dobrze widoczna na stronie. Ponadto na wielu stronach można pobrać formularze wniosków i uwag, co jest istotnym kierunkiem rozwoju komunikacji na linii urząd – obywatele.

Pomimo wielości i różnorodności działań podejmowanych przez urzędy w zakresie informowania o planowaniu przestrzennym *on-line* nie wszystkie badane gminy wychodzą naprzeciw potrzebom mieszkańców. Na stronach urzędów brakuje słowniczków wyjaśniających zawile pojęcia planistyczne, trudno jest dotrzeć do informacji związanych z partycypacją oraz konsultacjami społecznymi, a dominującą (często jedyną) formą przekazywania wiadomości są pisma urzędowe: obwieszczenia, ogłoszenia i zarządzenia. Urzędy rzadko decydują się także na użycie mediów społecznościowych, np. Facebook'a. Tymczasem przeciętny odbiorca szuka na stronie głównej urzędu zakładkę w rodzaju „Partycypacji społecznej” lub „Konsultacji planów”, zawierających podstawowe informacje o procedurach sporządzenia planów, ze wskazaniem sytuacji, w których jest przewidziany udział mieszkańców. W tym miejscu powinna się również znajdować lista planów, których procedura jest w toku. Takie właśnie praktyki obserwuje się w dużych miastach (zob. Damurski 2016), w mniejszych miejscowościach praktyki takie są natomiast na razie niezauważalne.

Podsumowując empiryczną część prezentowanych tu badań, można stwierdzić, że strony internetowe wybranych urzędów gmin są skonstruowane dość schematycznie i powtarzalnie, co po części sugeruje istnienie pewnego (dotychczas niezdefiniowanego) standardu w zakresie e-partycypacji w planowaniu przestrzennym. Dlatego w dalszej części niniejszego artykułu podjęto próbę klasyfikacji działań z zakresu partycypacji społecznej *on-line* i wypracowania standardów w tym zakresie.

Tabela 2. Wyniki badań stron internetowych sześciu urzędów gmin w Polsce w zakresie siedmiu aspektów e-partycypacji w planowaniu przestrzennym

Kunice	Wielowieś	Miedziana Góra	Słupno	Biała Podlaska	Rewal
Aspekt: Układ treści					
Lista zagadnień, sugestywne ikony	Lista zagadnień, ikona BIP	Lista zagadnień, sugestywne ikony	Lista zagadnień, sugestywne ikony	Lista zagadnień, ikona BIP	Lista ikon
Aspekt: Słowniczek					
Brak	Brak	Brak	Brak	Brak	Pojęcie: MPZP
Aspekt: Składanie wniosków i uwag					
Tylko obwieszczenie	Brak obwieszczeń, wnioski do pobrania w formacie .doc	Obwieszczenie, karty usług (informacja), wnioski do pobrania w formacie .doc	Obwieszczenie, aktualności, wniosków do pobrania w formacie .pdf, z możliwością złożenia <i>on-line</i>	Obwieszczenie, karty usług (informacja), wnioski do pobrania w formacie .doc	Obwieszczenie, informacja na stronie, wnioski do pobrania w formacie .pdf lub .doc
Aspekt: Sposób publikacji uchwał					
Skany uchwał bez możliwości wyszukiwania, tekst w formacie.pdf, publikacja na BIP z możliwością wyszukiwania	Dokumenty w formacie.pdf i .doc z możliwością wyszukiwania	Dokumenty w formacie .pdf z możliwością wyszukiwania	Dokumenty w formacie .pdf z możliwością wyszukiwania	Dokumenty w formacie .pdf z możliwością wyszukiwania	Dokumenty w formacie .pdf z możliwością wyszukiwania
Aspekt: Forma rysunku					
Pliki w formacie .jpg	Pliki w formacie .jpg	Pliki w formatach .jpg, oraz .tif, również jako warstwa w SIP	Pliki w formacie .jpg, czarno-białe, brak legend i opisów	Brak	Pliki w formatach .jpg lub .pdf (skany kolorowe lub czarno-białe)

Aspekt: Powiązanie między rysunkiem a uchwałą					
Do każdego obszaru przypisany jest nr uchwały	Brak	Tabelaryczne zestawienie rysunków i uchwał	Brak	Brak	Uchwała i rysunek do pobrania w jednym miejscu
Aspekt: Formy komunikacji z urzędem					
Urząd: adres, telefon, fax, e-mail, BIP: ePUAP	Urząd: adres, telefon, fax, e-mail, BIP: ePUAP	Urząd: adres, telefon, fax, e-mail, ePUAP	Urząd: adres, telefon, fax, e-mail, formularz online, BIP: ePUAP	BIP: adres, telefon, fax, e-mail, ePUAP	Urząd: adres, telefon, fax, e-mail, BIP: ePUAP

Źródło: opracowanie własne

## 6. Standardy e-partycypacji w planowaniu przestrzennym

### 6.1. Sposób opracowania standardów

Dające się obecnie wyróżnić standardy e-partycypacji w planowaniu przestrzennym w Polsce zostały opracowane z uwzględnieniem trzech grup czynników:

- (1) obowiązującego prawa, w tym ustawowych wymogów w zakresie partycypacji społecznej w planowaniu przestrzennym, zasad udostępniania informacji publicznej oraz sposobów opracowywania i prezentacji danych przestrzennych;
- (2) dobrych praktyk wypracowanych w samorządach lokalnych, w tym dodatkowych, pozaustawowych form e-partycypacji wynikających z przyjętej w danej gminie polityki informacyjnej;
- (3) perspektyw rozwoju narzędzi e-partycypacji ze szczególnym uwzględnieniem funkcjonalności typu Web 2.0 oraz technik mobilnych.

Standardy podzielono na minimalny (wynikający z obowiązującego prawa), powszechny (typowy dla badanych gmin) oraz perspektywny (którego można się spodziewać w niedalekiej przyszłości). Poszczególne typy ze sobą powiązane kaskadowo, tj. standard powszechny zawiera w sobie standard minimalny rozbudowany o dodatkowe funkcje ułatwiające dostęp do informacji planistycznych, a standard perspektywny zawiera w sobie standard powszechny uzupełniony o nowoczesne formy prezentacji planów miejscowych oraz o słowniczek wyjaśniający pojęcia i pro-

cedury planistyczne. Takie podejście ma istotny walor praktyczny, gminy, wprowadzając w życie kolejne standardy, mogą bowiem sukcesywnie podnosić jakość stosowanych przez siebie narzędzi e-partycypacji w planowaniu przestrzennym.

## 6.2. Standard minimalny

Standard minimalny wiąże się z obowiązkami gmin wynikającymi z prawa. Obejmuje on ustawowe formy partycypacji społecznej w planowaniu przestrzennym (składanie wniosków, dyskusję publiczną, wnoszenie uwag; zob. *Ustawa...*, 2003) oraz wymagany zakres udostępniania informacji planistycznych (*Ustawa...* 2008, 2001). Gdyby uporządkować ten standard z zastosowaniem siedmiu wymienionych wyżej kryteriów, uzyskano by następujący obraz.

- (1) Układ treści. W zakresie tego kryterium standard minimalny nie stawia żadnych wymogów; treści planistyczne mogą być prezentowane dowolnie.
- (2) Słowniczek. Obowiązujące ustawy nie wymagają wyjaśniania pojęć dotyczących planowania przestrzennego na stronach internetowych urzędów.
- (3) Składanie wniosków i uwag. Tu obowiązki ustawowe są dość jasno sprecyzowane, chociaż ograniczają się do publikacji ogłoszeń i obwieszczeń o przystąpieniu do sporządzenia projektu studium lub planu (zawierających informację o zbieraniu wniosków) oraz o wyłożeniu do publicznego wglądu (wraz z informacją o zbieraniu uwag) na stronach internetowych urzędu, a konkretnie w Biuletynie Informacji Publicznej. Wnioski i uwagi mogą być wnoszone za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym (*Ustawa...* 2008, art. 34 ust. 3). Rozpatrzenie wniosków złożonych do studium lub planu lub sam projekt planu, chociaż stanowią informację publiczną w rozumieniu Ustawy o dostępie do informacji publicznej (*Ustawa...* 2001), nie mają określonego zakresu i sposobu publikowania w internecie. Należy również zauważyć, że tego rodzaju dokumenty powodują specyficzną kwestię ochrony danych osobowych i powinny być opracowywane odpowiednio (zob. Damurski 2014).
- (4) Sposób publikacji uchwał. Teksty uchwał muszą być publikowane w Biuletynie Informacji Publicznej każdej gminy. Ustawodawca nie określa jednak formatu, w jakim należy tego dokonać.

- (5) Forma rysunku. Załączniki graficzne jako części uchwał musza być publikowane przez urzędy gmin nie tylko po uchwaleniu tych uchwał, ale również w trakcie wyłożenia do publicznego wglądu (*Ustawa...* 2003, art. 11 ust. 10, art. 29), chociaż ich forma nie jest uregulowana ustawowo.
- (6) Powiązanie między rysunkiem i uchwałą. O ile ogólna konieczność powiązania części tekstowej i graficznej projektu wynika bezpośrednio z Rozporządzenia w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, które stwierdza, że „na projekcie rysunku planu miejscowego stosuje się nazewnictwo i oznaczenia umożliwiające jednoznaczne powiązanie projektu rysunku planu miejscowego z projektem tekstu planu miejscowego” (*Rozporządzenie...* 2003, par. 8.2), o tyle nie ma wymogów dotyczących powiązań między wersjami elektronicznymi tych dokumentów.
- (7) Formy komunikacji z urzędem. Wspomniana wcześniej, zagwarantowana ustawowo możliwość składania wniosków i uwag za pośrednictwem poczty elektronicznej oznacza, że urzędy powinny udostępnić odpowiednie adresy e-mailowe, pod które należy przysyłać wnioski i uwagi dotyczące projektów dokumentów planistycznych.

Standard minimalny jest zachowany we wszystkich badanych gminach, chociaż wypełnienie wymogów ustawowych nie daje gwarancji skuteczności procesów e-partycypacji. Dlatego konieczne są dodatkowe działania stymulujące udział obywateli w planowaniu przestrzennym. Opisano je w standardzie powszechnym i perspektywnym.

### **6.3. Standard powszechny**

Powszechny standard publikowania treści planistycznych w internecie określono na podstawie najczęściej stosowanych form komunikacji *on-line* na badanych stronach internetowych urzędów gmin. Uzupełnia on opisany wyżej standard minimalny o dodatkowe elementy: formularze wniosków i uwag (do pobrania i wydrukowania w domu lub do złożenia *on-line* np. przez system ePUAP) lub karty informacyjne opisujące procedury składania dokumentów urzędowych. Analiza różnych rozwiązań stosowanych na stronach internetowych wybranych urzędów gmin po-

zwala wskazać te elementy, które pojawiają się najczęściej w poszczególnych kryteriach.

- (1) Układ treści. Zagadnienia planistyczne prezentowane na stronach internetowych są podzielone tematycznie i najczęściej występują w formie listy z lewej lub prawej strony witryny. Nagłówki są jednak podkreślone przez rozmiar czcionki oraz kolor. Bardzo często pojawiają się sugestywne ikony, szczególnie BIP, ePUAP oraz SIP.
- (2) Słowniczek. Wśród badanych gmin tylko jedna oferowała wyjaśnienie najważniejszych terminów planistycznych. Brak słowniczka na stronach pozostałych urzędów należy uznać za uchybienie w wypełnieniu standardu, który powinien być powszechny.
- (3) Składanie wniosków i uwag. Większość urzędów udostępnia formularze wniosków do pobrania wraz z opisem odpowiednich procedur administracyjnych. Wnioski należy wydrukować i wypełnić, a następnie zanieść do urzędu. Innym rozwiązaniem jest korzystanie z elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP, dzięki której wnioski można składać bez wychodzenia z domu.
- (4) Sposób publikacji uchwał. Teksty uchwał e są najczęściej publikowane w formacie .pdf z możliwością przeszukiwania ich treści. Pojawiające się sporadycznie skany dokumentów bez możliwości przeszukiwania treści dotyczą starszych dokumentów lub pism opatrzonych podpisami i pieczętkami.
- (5) Forma rysunku. Załączniki graficzne uchwał są najczęściej zamieszczane w formacie .jpg w kolorze, przeważnie w bardzo dobrej jakości. Nie daje to co prawda możliwości przeszukiwania ich zawartości, ale ze względu na popularność tego formatu oraz łatwość obróbki komputerowej i drukowania można uznać, że jest to dobra forma upowszechniania informacji planistycznych.
- (6) Powiązanie między rysunkiem a uchwałą. Objęte badaniem urzędy gmin zamieszczają dokumenty planistyczne na swoich stronach internetowych w sposób uporządkowany. W większości przypadków odnalezienie rysunku i uchwały dla danego obszaru nie przedstawiało trudności, dokumenty były

bowiem opatrzone tą samą nazwą lub tym samym numerem i zlokalizowane w jednym miejscu lub zestawione w tabeli.

- (7) Formy komunikacji z urzędem. Wszystkie gminy prezentują na swoich stronach dane teleadresowe urzędu, w tym adres pocztowy, numer telefonu, fax oraz e-maile urzędników odpowiedzialnych za kwestie planowania przestrzennego. Urzędy powszechnie korzystają również z elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP, za pomocą której interesanci składają wnioski *on-line*.

#### **6.4. Standard prospektywny**

Standard prospektywny (docelowy, przyszłościowy) odsyła z jednej strony do narzędzi stosowanych w dużych miastach, które można uznać za prekursorów w dziedzinie e-partycypacji (zob. Damurski 2016), a z drugiej do stale rozwijanych technik informacyjnych oferujących coraz to nowe formy komunikacji. Przystępny, intuicyjny sposób prezentacji informacji planistycznych decyduje przecież w dużej mierze o nastawieniu użytkowników do całego procesu planowania przestrzennego oraz o sukcesie inicjatyw z zakresu partycypacji społecznej *on-line* i *off-line*. Korzystając z siedmiu kryteriów, którymi kierowano się przy analizie stron internetowych, można opisać standard prospektywny następująco.

- (1) Układ treści. Obecnie najczęściej stosowanym rozwiązaniem jest lista zagadnień. Wydaje się jednak, że pożądanym kierunkiem rozwoju w tej sferze będzie wprowadzenie sugestywnych ikon (jednoznacznie kojarzących się obrazków).
- (2) Słowniczek. Potrzeba wyjaśnienia pojęć związanych z planowaniem przestrzennym jest obecnie słabo dostrzegana przez badane urzędy gmin. Tymczasem stworzenie słowniczka jest zadaniem stosunkowo prostym, a jednocześnie przynoszącym oczywiste korzyści interesantom niemającym fachowej wiedzy z zakresu planowania przestrzennego. Słowniczek może przyjąć formę listy pytań i odpowiedzi albo schematu obrazującego procedurę sporządzania dokumentów planistycznych.
- (3) Składanie wniosków i uwag. Dla tego kryterium standard prospektywny jest w zasadzie tożsamy ze standardem powszechnym, należy jedynie dążyć do jeszcze szerszej popularyzacji formularzy wniosków i uwag składanych *on-*

*line*. Warto również rozwijać nowe funkcjonalności systemów informacji przestrzennej, tak aby umożliwiały one precyzyjne wskazywanie miejsc, których dotyczą wnioski i uwagi.

- (4) Sposób publikacji uchwał. Jak już wspomniano, teksty uchwał są zamieszczane na stronach internetowych badanych urzędów w bardzo dobrej jakości. Należy jednak zadbać o to, aby format dokumentów umożliwiał przeszukiwanie ich treści. Warto również rozważyć publikację nie tylko gotowych dokumentów (wyłożonych do publicznego wglądu lub uchwalonych), ale również będących w opracowaniu, oczywiście z odpowiednim komentarzem na temat etapu procedury planistycznej.
- (5) Forma rysunku. Oprócz publikacji kolorowych map w formacie .jpg należy promować rozbudowę systemów informacji przestrzennej, tak aby zawierały one pełne i aktualne zasoby z zakresu planowania przestrzennego. Wektoryzacja informacji planistycznych pozwoli użytkownikom na dowolne powiększanie i pomniejszanie obrazu bez utraty jakości, a także umożliwi im wybór warstw, które są im w danej chwili potrzebne. Z punktu widzenia urzędników takie rozwiązanie uprości nanoszenie zmian w projektach, usprawni rejestrację wniosków i uwag oraz uporządkuje kwestię wyrysów i wypisów z planu. Istotne będzie przy tym zapewnienie możliwości wyszukiwania danej lokalizacji na różne sposoby (nazwa ulicy, kod pocztowy, numer domu, obręb mapy, numer działki, współrzędne geograficzne itp.). Warto również zadbać o różnorodność formatów plików, do których mogą być eksportowane wskazane przez użytkownika fragmenty rysunku.
- (6) Powiązanie między rysunkiem i uchwałą. Urzędy łączą te dokumenty za pomocą numeru lub nazwy, albo poprzez zestawienie ich w tabeli. Znacznie lepszym rozwiązaniem jest jednak stworzenie interaktywnej mapy, na której po wskazaniu danego terenu pojawiałby się tekst uchwały oraz legenda planu. Warto również rozważyć powiązanie treści planistycznych z innymi bazami danych, dotyczącymi na przykład stanu zagospodarowania terenu, wskaźników zaludnienia, zagrożeń środowiska itp.



(7) Formy komunikacji z urzędem. Podstawową formą komunikacji z urzędem powinna być poczta elektroniczna oraz formularz kontaktowy zamieszczony bezpośrednio na stronie internetowej, umożliwiającą szybkie wysłanie zapytania bez konieczności logowania się na PUAP. Można również rozwijać profile urzędów w mediach społecznościowych, np. na Facebook'u, oraz prowadzić badania ankietowe *on-line* dotyczące projektów dokumentów planistycznych. W tym ostatnim przypadku istotne jest jednak publikowanie wyników badania, aby użytkownicy mogli zapoznać się z opiniami innych ankietowanych. Wreszcie kluczowym kierunkiem rozwoju powinno być dostosowanie serwisów gminnych do potrzeb urządzeń mobilnych (przynajmniej tych wyposażonych w typowe systemy operacyjne: Apple iOS, Android, Windows Phone), z wykorzystaniem ich lokalizacji oraz możliwością bieżącego włączania użytkowników w proces podejmowania decyzji przestrzennych.

## 7. Podsumowanie

Podstawowym warunkiem rozwoju e-partycypacji jest powszechny dostęp do technik komunikacyjnych. Widoczny od kilkunastu lat stały wzrost liczby użytkowników internetu w Polsce oraz poszerzający się zakres zastosowań sieci teleinformatycznych prowadzi do pytania o relację między techniką a procesami podejmowania decyzji publicznych.

Zaprezentowane w niniejszym artykule standardy w zakresie e-partycypacji w procesie planowania przestrzennego mają zarówno walor poznawczy (pozwalają opisywać poziom zaawansowania narzędzi komunikacji *on-line*), jak i operacyjny (umożliwiają wskazywanie pożądanych kierunków rozwoju w polityce komunikacyjnej samorządów lokalnych). Duża dynamika zmian w dziedzinie technik informacyjnych sprawia, że nie będą one stanowić stałego, niezmiennego punktu odniesienia dla badań lub praktyki samorządowej, ale raczej dadzą asumpt do dalszych poszukiwań wzorców komunikacji *on-line* w dziedzinie planowania przestrzennego.

Proponowane standardy nie są uniwersalne, ze względu na skąpość próby badawczej nie mogą być one bowiem uznane za reprezentatywne dla ogółu gmin w Polsce. Przyjęta metoda badań oferuje jednak pewien całościowy schemat myśle-

nia o e-partycypacji społecznej, obejmujący obowiązujące prawo, praktykę samorządową oraz technikę.

## 8. Literatura

### 8.1. Artykuły i monografie naukowe oraz bazy danych

- 24GIS, b.d.: *Zbiory danych przestrzennych i metadane INSPIRE dla dokumentów planistycznych*; <http://24gis.pl/oferta/zbiory-metadane-inspire/dane-i-metadane-planistyczne/>.
- ARC Rynek i Opinia, 2011: *Badanie wpływu informatyzacji na działanie urzędów administracji publicznej w Polsce w 2011 roku*. Raport z badania ilościowego zrealizowanego na zlecenie MSWiA. Warszawa.
- Batorski D., 2015: *Technologie i media w domach i w życiu Polaków*; w: J. Czapiński, T. Panek (red.): *Diagnoza Społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków*. Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego. „Contemporary Economics. Quarterly of University of Finance and Management in Warsaw”, 9, 4, 373-395.
- BDL GUS (Bank Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego), b.d.; <https://bdl.stat.gov.pl/BDL/start>.
- Budzyńska I., Pawłowski B., 2005: *Polityka jawności i przejrzystości Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem dostępu do dokumentów publicznych*. Informacja BSE nr 731 (IP-91 P); [http://biurose.sejm.gov.pl/teksty\\_pdf\\_00/i-731.pdf](http://biurose.sejm.gov.pl/teksty_pdf_00/i-731.pdf).
- Cabiddu F., 2010: *The Use of Web Services for Inclusive Decision Process: Towards the Enhancement of e-Democracy*. “Information Systems: People, Organizations, Institutions, and Technologies”, 1, 39-47.
- Damurski Ł., 2010: *Rola planisty przestrzennego w procesie partycypacji społecznej: zachodnie idee a polska rzeczywistość*; w: W. Ratajczak, K. Stachowiak (red.): *Gospodarka przestrzenna społeczeństwu*. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe; 99-108.
- Damurski Ł., 2012: *Internetowe narzędzia partycypacji społecznej w procesie planowania przestrzennego*; w: A. Maciejewska (red.): *Gospodarka przestrzenna w świetle wymagań strategii zrównoważonego rozwoju*. „Studia KPZK PAN”, 142, Warszawa: Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN; 504-525.
- Damurski Ł., 2014: *Dyskusja (nie)publiczna: problem dostępności dokumentów planistycznych na poziomie gminy*. „Samorząd Terytorialny”, 24, 4, 38-50.

- Damurski Ł., 2016: *Recent progress in online communication tools for urban planning: a comparative study of Polish and German municipalities*. "International Journal of e-Planning Research", 5, 1, 39-54.
- Dobosz A., 2016: *Postawy partycypacyjne mieszkańców Żywca*. „Problemy Rozwoju Miast Kwartalnik Naukowy Instytutu Rozwoju Miast”, XIII, I/2016, 15-27.
- European Commission, 2007: *Infrastructure for the Spatial Information in the European Community*; <http://inspire.ec.europa.eu/index.cfm/pageid/48>.
- European Commission, 2010: *Digitizing Public Services in Europe: Putting ambition into action. 9th Benchmark Measurement*; [http://ec.europa.eu/information\\_society/newsroom/cf/document.cfm?action=display&doc\\_id=747](http://ec.europa.eu/information_society/newsroom/cf/document.cfm?action=display&doc_id=747).
- Grodzka D., 2007: *E-administracja w Polsce*. „Infos – zagadnienia społeczno-gospodarcze”, Biuro Analiz Sejmowych, 18, 5 lipca 2007.
- Hausner J., Górniak J., Mazur S., Kołdras S., Paszkowska R., 1999: *Komunikacja i partycypacja społeczna. Poradnik*. Kraków; [www.msap.ae.krakow.pl/doki/komunik.pdf](http://www.msap.ae.krakow.pl/doki/komunik.pdf).
- Hirt S., Stanilov K., 2009: *Twenty Years of Transition: the Evolution of Urban Planning in Eastern Europe and the former Soviet Union, 1989-2009*. "Human Settlements Global Dialogue Series", 5. Nairobi: UN-HABITAT.
- Horelli L. (red.), 2013: *New Approaches to Urban Planning. Insights from Participatory Communities*. Aalto University publication series, Aalto-ST 10/2013, Helsinki: Unigrafia Oy.
- Izdebski W., Malinowski Z., 2014: *Podstawowe problemy związane z informatyzacją planów zagospodarowania przestrzennego*. Materiały konferencji Gospodarki Przestrzennej. Warszawa; [http://www.izdebski.edu.pl/kategorie/Publikacje/WI\\_ZM\\_PW\\_MPZP\\_25.pdf](http://www.izdebski.edu.pl/kategorie/Publikacje/WI_ZM_PW_MPZP_25.pdf).
- Leboreiro Amaro A., 2014: *State of the art of strategic physical planning*; w: J. Arana, T. Franchini Alonso (red.): *Strategies for the post-speculative cities*. Wrocław: Association of European Schools of Planning; 32-41.
- Lourenço R. P., Costa J. P., 2010: *e-Participation: A Discursive Approach*. "Advances in Group Decision and Negotiation 1", 5, 3, 163-184.
- Mączewski K., 2013: *Zagadnienia planistyczne w projektach kluczowych samorządu województwa mazowieckiego*. Warszawa; <http://docplayer.pl/15871987-Zagadnienia-planistyczne.html>.

- Parysek J. J., 2010: *Gospodarka przestrzenna i rola partycypacji społecznej w procesie planowania przestrzennego*; w: W. Ratajczak, K. Stachowiak (red.): *Gospodarka przestrzenna społeczeństwu*. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe; 79-98.
- Pawłowska K., 2008: *Przeciwdziałanie konfliktom wokół ochrony i kształtowania krajobrazu. Partycypacja społeczna, debata publiczna, negocjacje*. Kraków: Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej.
- Przybylska A., 2007: *Wzory komunikowania w Internecie między samorządem a mieszkańcami*. „*Studia Socjologiczne*”, 3(186), 85-114.
- Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz.U. 2003 nr 164 poz. 1587).
- Sandoval-Almazan R., Gil-Garcia J. R., 2012: *Are government internet portals evolving towards more interaction, participation, and collaboration? Revisiting the rhetoric of e-government among municipalities*. „*Government Information Quarterly*”, 29 (2012), 72-81.
- Sulek A., 2009: *Doświadczenie i kompetencje obywatelskie Polaków*; w: J. Czapiński, T. Panek: *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*. Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego; 265-270.
- The Parliamentary Office of Science and Technology, 2009: *E-democracy Postnote*, 321; <http://www.parliament.uk/documents/post/postpn321.pdf>.
- UN-HABITAT, 2015: *The Role of ICT in the Proposed Urban Sustainable Development Goal and the New Urban Agenda*. Nairobi: United Nations Human Settlements Programme.
- Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. z 2001 r. Nr 112, poz. 1198 ze zm.).
- Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80 poz. 717 ze zm.).
- Ustawa z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. 2008 nr 199 poz. 1227 ze zm.).
- Ustawa z dnia 4 marca 2010 r. o infrastrukturze informacji przestrzennej (Dz.U. 2010 nr 76 poz. 489 ze zm.).
- Wallin S., Saad-Sulonen J., Amati M., Horelli L., 2012: *Exploring E-Planning Practices in Different Contexts: Similarities and Differences Between Helsinki and Sydney*. „*International Journal of E-Planning Research*”, 1(3), 17-39.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie nr II SAB/Wa 49/12 z dnia 2012.04.27.

## 8.2. Strony internetowe objęte badaniem

BIP Gminy Biała Podlaska, b.d.; <http://ugbialapodlaska.bip-lublin.pl/index.php?id=6&tryb=&p0=&p1=&p2=>.

BIP Gminy Halinów, b.d.; <http://bip.halinow.pl/public/>.

BIP Gminy Kunice, b.d.; <http://www.bip.kunice.pl>.

BIP Gminy Miedziana Góra, b.d.; [http://www.miedzianagora.eobip.pl/bip\\_miedzianagora/index.jsp?place=Menu01&news\\_cat\\_id=-1&layout=0](http://www.miedzianagora.eobip.pl/bip_miedzianagora/index.jsp?place=Menu01&news_cat_id=-1&layout=0).

BIP Gminy Rewal, b.d.; <http://www.bip.rewal.pl>.

BIP Gminy Słupno, b.d.; <http://ugslupno.bip.org.pl>.

BIP Gminy Wielowieś, b.d.; <http://www.bip.wielowies.pl>.

Gazeta Powiatowa Legionowo, b.d.; <http://gazetapowiatowa.pl/wiadomosci/legionowo/konsultacje-spoleczne-w-sprawie-parku-zdrowia/>.

SIP Gminy Biała Podlaska, b.d.; <http://bialapodlaska.e-mapa.net>.

SIP Gminy Halinów, b.d.; <http://halinow.e-mapa.net>.

SIP Gminy Kunice, b.d.; <http://kunice.e-mapa.net>.

SIP Gminy Miedziana Góra, b.d.; <http://miedzianagora.e-mapa.net>.

SIP Gminy Rewal, b.d.; <http://rewal.e-mapa.net/?rewal547=1>.

SIP Gminy Słupno, b.d.; <http://slupno.e-mapa.net>.

Urząd Miasta Biała Podlaska, b.d.; <http://www.um.bialapodlaska.pl>.

Urząd Gminy Kunice, b.d.; <http://www.kunice.pl>.

Urząd Gminy Miedziana Góra, b.d.; [http://www.miedziana-gora.pl/asp/pl\\_start.asp?ref=1&schemat=](http://www.miedziana-gora.pl/asp/pl_start.asp?ref=1&schemat=).

Urząd Gminy Słupno, b.d.; <http://www.slupno.eu>.

Urząd Gminy Rewal, b.d.; <http://www.rewal.pl/index.php/pl/>.

Urząd Gminy Halinów, b.d.; <http://www.halinow.pl>.

Urząd Gminy Urszulin, b.d.; [http://www.ug.urszulin.eu/?attachment\\_id=4042](http://www.ug.urszulin.eu/?attachment_id=4042).

Urząd Gminy Wielowieś, b.d.; <http://www.wielowies.pl>.

Urząd Miasta Marki, b.d.; [http://www.marki.pl/www/aktualnosc-1522-tytul-zadaj\\_pytanie](http://www.marki.pl/www/aktualnosc-1522-tytul-zadaj_pytanie).

Wpłynęło/received 03.12.2016; poprawiono/revised 13.02.2017



**Eseje**  
**Essays**





# **Transformative education in the New Orleans participative planning: critical pragmatism for the rebuilding of the community after hurricane Katrina**

Fiammetta Fanizza

Department of Humanistic Studies, University of Foggia (Italy)

Via Arpi 176, 71121 Foggia, Italy

[fiammetta.fanizza@unifg.it](mailto:fiammetta.fanizza@unifg.it)

## **Acknowledgements**

The author would like to thank Prof. Dino Borri of Dipartimento di Ingegneria Civile e dell'Architettura (DICAR) of Bari, Italy. This work would not have been possible without his strong support. The author also thank the staff of Centro di ricerca interuniversitario per l'analisi del territorio (CRIAT) of Bari for the useful discussions and suggestions.

## **Abstract**

This article takes cue from the rebuilding of the Ninth Ward of New Orleans after the hurricane Katrina. The aim is to discuss the strength of a transformative education programme, focusing the attention on the importance of the taking care about each other.

The article assumed that planner's job is to help a community to have a vision of its own and of its future. In particular, it describes the work of over 150 students of three different faculties (Cornell-Columbia-Illinois 'practical partnership') into a comprehensive strategy for the rebuilding of New Orleans.

Instead to consider planning as a top-down process, the intention is to demonstrate that participative planning is founded on the evaluation of the inner feelings of a community. The idea is to consider planning an opportunity for the development of a common hope. For this reason, the proposal of transformative education can be assumed as social empowerment process, useful either for the arise of a new political awareness or for the growth of empathy toward government's choices.

Definitely, what New Orleans participative planning teaches is mainly referred to the importance of hu-man and social sciences for planners. According to the transformative education approach, planning must be centred on the cultural identities because one of its goals is the enlargement of an aware citizenship and the improvement of the common good.

**Key words:** participative planning, social empowerment, multi-modal deliberative practice, collective intelligence, university civic engagement cultural roots

## **1. Introduction**

According to the definition that K. Reardon and J. Forester (2016) propose in their recent essay, planning cannot be separated from participation because it consists essentially in an activity that allows each planner to help a community to develop a own specific vision. As social practice, planning becomes an extraordinary opportunity to identify the real needs of citizens, to discuss the role of a community and, at last, to rethink the relationship between planning and urban condition.

The idea of K. Reardon and J. Forester concerns a methodological proposal that considers the importance of the taking care about each other. Briefly, the proposal key factor turns around the spread of political awareness in public policies. They referee to a particular kind of awareness, strictly connected to the tools useful for organising a community. Especially after a disaster (as in the case of New Orleans after the hurricane Katrina in 2005) or when people must face difficulties, an effective political awareness can lead a transformative education programme.

## **2. The meaning and the range of action of critical pragmatism**

To understand the function of a transformative education programme is useful to analyse the meaning and the range of action in critical pragmatism. Critical

pragmatism regards what people can do for shaping the world around them. In few words, it can be considered as an inclusive and creative deliberative process to improve cities and neighborhoods (Scavi 2014). Therefore, it can be defined a deliberative planning practice when the technical debate arising from community inner feelings is able to grow the social empowerment (Dryzek 2010).

Far from any kind of generalisation, in critical pragmatism the contamination of social research with planning ones makes the point of view of social practices, particularly interesting for planners. Supported by a permanent and open dialogue with the community, the critical pragmatism allows (Laws et al., 2015):

- to make everyone aware of the extent of the problem;
- to involve everyone in planning;
- to start a path to organise the life of the whole community.

In short, the strength of critical pragmatism depends on the qualities of democratic deliberations. So that the fundamental questions it answers are:

- how deliberations can involve appropriate expertise;
- how deliberations can keep values, interests and concerns;
- how deliberative process can shape commitments in activities (Forester 1999, 2016).

Because critical pragmatism refers to a deliberative design process, it will explore how deliberative committees portray and enact a democratic work (Nabatchi et al., 2012). The aim of this exploration is the creation of a collective intelligence system (Fishkin 2009).

Definitely, it is possible to define collective intelligence a procedure of mutual learning: it regards the way through which everybody looks around for new ideas. Since all the stakeholders (i.e. citizens, politicians, public institutions, non profit associations, enterprises, city planners etc.) are in a deliberative committee, collective intelligence does not ask what is the problem, but firstly ask what is the story (Innes, Booher, 2010).

While considering all the stakeholders, collective intelligence shapes the expectations of what is getting out from a public debate. This action of shaping gives style to the choices in the sense that public deliberations become a practical decision-

making process (Kanra 2012). As a result, it implies that learning comes before the resolution of the problems.

Collective intelligence turns into transformative education even because debates and discussions must be generative and must take part in the reconstruction of the inner feelings of a community. Better to say, the meaning of the transformative education programme can be understood if all the structural and human elements are in a programmatic vision for giving sense to spaces and places (Forester 2013). In a sort of 'practical-aesthetic view', transformative education allows a larger process of democratic deliberations (Strati 2014) through which citizens might ask for generative discussions.

### **3. The multi-modal deliberative practice and the significance of the urban condition**

The view of the transformative education is opposite to what is generally assumed as planning: a top-down process in which planners make the choice. Even if planner's job means helping a community to achieve a vision into the reality, too often planners try to impose what they evaluate the best. Consequently, they consider participation as a listening activity of what people want, so called 'public hearing'. Usually planners collect social needs but very rarely they transform needs in commitments: because without commitments no results are sure, participation risks to be just a talk (Fanizza 2015).

Since discussing about the function of participation involves the role of civic engagement, one of the most important aspect in planning is to avoid frustration. As to say, in spatial design the solutions must seem not far from what citizens ask for. This is a very complex topic, strictly related to the significance of the urban condition. This one is influenced by planning, and in particular by the trend to consider cities as commodities (Fanizza 2013b).

Against the tendency to evaluate city only from an economic point of view, what people ask for is new models of living able to develop the different link between the urban environment and the condition of the citizenship (Wagenaar 2014). Such as in a modern urban dialectic, the interaction between cultural roots and

historical memories make the difference in transformative education, especially because any team-work sets the planning as a storytelling (Diers 2004).

In order to find practical solutions, the transformative education tries to define the specific identities of a community: so that, starting from a pragmatic perspective, each project can become part of local policies. Because technical activity is conditioned by the ways through which solutions to be adopted are selected, the transformative education aims to conform planning according to the relationship among citizens, urban policy and public space (Codeluppi 2007; Bottini 2010). Therefore, especially when trade is assumed as method to draw the urban space (Boeri 2011), the innovative result of the connection among citizens, urban policies and public space can be accomplished by a multi-modal deliberative practice (participative planning).

Sociologically, in a transformative education programme citizens can exercise their urban rights to promote social behaviours and, at last, to look for a new kind of sociality (Fanizza 2013a). To do this, planning can adopt an inter-organisational approach for translating the variety of social identities and cultural signs into a code able to put in practice the concept of urbanism (Torres 2003). More than just an abstract goal, planning can select rules and criteria useful to develop empathy toward government's choices (Desideri, Ilardi, 1997) The strength of empathy is related to the urban fragmentation and in particular is influenced by the lack of communication in the public sphere (Fanizza 2008). It consists in a problem that involves either the quality of social organisation or the state of an inclusive welfare state. While a general distrust for social issues cut off people from what concerning the management of urban environmental, empathy toward government's choices faces a permanent competition among:

- urban areas;
- stakeholders categories;
- views, approaches and cultural intentions.

This competition slows down social integration processes and, in any case, it interferes negatively with social practices and behaviours (Amendola 1997).

For this reason, the tale of what happened in New Orleans in 2005 is very interesting (Susskind et al., 1999). The storytelling of the New Orleans Neighborhood Planning Workshop offers the opportunity to test the transformative education for the rebuilding of a community. Overall, it puts in challenge the collective intelligence even because it deals with a lifelong learning programme.

#### **4. Planning as a storytelling: the university practical partnership in the the New Orleans Neighborhood Planning Workshop**

The rebuilding of New Orleans after the hurricane Katrina is not simply a story of resistance and not only a particular case of resilience. It is quite a successful educational experience made thanks to the valuable work of over 150 students of three faculties (Cornell-Columbia-Illinois) in 'practical partnership' with the residents of Ninth Ward, the New Orleans City Council and the New Orleans Planning Commission. Since October of 2005, under the banner of New Orleans Neighborhood Planning Workshop at Cornell University, they worked to find a comprehensive strategy for the city. So in January of 2007 they published *The People's Plan* with the aim to help Ninth Ward residents in the rebuilding of their community.

*The People's Plan* plot was about:

- what kind of relationships might be required if community members want to organise themselves;
- what community members need to be able to act together and to talk to one another;
- what community members lack in order to maintain an organisation, to reconcile the differences and to discuss about strategies.

According to this view, a community development might bridge local knowledge and scientific expertise to spread in real time both practical judgment and hope for social change. What happened in New Orleans is a real challenge, made with the confrontations between community leaders and activists who might wish to partner seriously with university staff, student and faculties. They certainly did not always agree but their differences inspired four related fields of study:

- service learning;
- community planning;
- community organising and disaster recovering;
- community resilience.

This educational experience explicitly involved local citizen and even received input from displaced resident in the Katrina diaspora, via the selection of district planners to produce neighbourhood and district plans. The process was not always pretty, but it had its heart in the right place.

Under the supervision of Cornell University, a growing network of citizens representing poor and working-class families, activist organisations and university scholars mobilised extraordinary human and financial resources to provide a successful multi-modal deliberative strategy<sup>1</sup>.

The involvement of local resident in the planning process was something that the Cornell team strongly endorsed. Together with ACORN (Association of Community Organizations for Reform Now), the university teams encouraged people to offer suggestions and options. Better to say, they stimulated an open process of what could be invented for the rebirth of New Orleans. With the aim to recognise not only the interest of the residents of the Ninth Ward of New Orleans, these teams lent their expertise and technical training to a community-driven process. So they collected concerns, hopes, senses of value, promises, fears, passions and biases to define a deliberative planning able to grow the social empowerment.

In contrast with many planners who started from their own expertise and added community participation as a necessary but secondary component of their proposal and practice, these teams allowed people to frame what they might debate (Rosenberg 2007). In particular they reduced the scope of dialogue with leaders and politicians because they drawn a very interesting scenario with ethnographic tools (deep interviews, photographs and reportages) and surveys (data collection). This scenario was able not only to contain the interferences of designers and planners but also to manage the deliberative meetings with any groups and categories of people. By the way, the teams were able to gather support from the political establishment:

---

<sup>1</sup> Strongly supported by Rockefeller Foundation, it also would serve as basis for federal funding.

the City Council passed a unanimous resolution directing the city planner's staff to incorporate the main elements of *The People's plan* into their comprehensive plan. This important bit of public recognition was possible even because the teams produced a lot of required background documents (the Ninth's physical, economic and social needs) useful for the comprehensive recovery plan.

Of course the influence of New Orleans Neighborhood Planning Workshop on the lives and education of students and faculty was really significant: students changed their view of empowerment planning thanks to this experience. On its own side, through the community planning students understood the connection between planning and politics.

### **5. Negotiation versus conflict. The cultural roots and the perspective of a lifelong learning service for planning**

The matter of *The People's plan* is very fascinating because supports a participative process for the arise of a new political awareness centred on the feelings of belongings. The multi-modal deliberative strategy adopted by New Orleans Neighborhood Planning Workshop brought together people who care about their community to focus the attention on the pursuing of democratic deliberations. Most of these expressed a new citizenship closely related to the need of public policies on social rebirth. Furthermore many democratic deliberations tried to educate citizens to have a different outlook on the world and on the future.

Making easier and direct the dialogue among public administrators, civil activists and citizens, the New Orleans Neighborhood Planning Workshop fostered a space where it could not only discuss about solutions but where it could also enact, perform and explore new ways of being in a community. It was created a sort of deliberative container, an infrastructure in which it showed one another new possibilities of living together.

In light of this, two remarkable issues are still worth considering:

- the lifelong learning status;
- the cultural background.



Because each project integrates specifically the collective education of the residents of the Lower Nine Ward of New Orleans, the New Orleans Neighborhood Planning Workshop explains what empowerment planning is and why it can be considered firstly a tool for the socialisation. Unlike any story of urban regeneration or renewal, planners did not work alone. In particular the interdependence among public administrators, civil activists and citizens transformed a practical agreement in the result of a negotiation on:

- what was important;
- what they knew;
- what they had to do.

In general, negotiation used the mediation to select options and opportunities. Very important, negotiation set up the cultural background and interpreted the complex of identities to understand what people was looking for.

## 6. Conclusion

From the sociological point of view, transformative education in New Orleans has been supported by a learning by doing approach. It leads to the improvement of a participative citizenship, either because has gone beyond the involvement of local leaders to consult as broad a cross-section of community stakeholders as possible, or because has been focused on the importance of social identity. Therefore, who told a story about the fear of black people or who presented the moment of dawning political consciousness have had the same goal: the investigation of the function of the public sphere (Bianchetti 2008).

What this experience teaches is the importance of the negotiation for the development of tools useful to understand how to organise the future. Especially when communities are structurally unable to deal with some specific aspects of urbanism, the negotiation can be important to find, distinguish and select political offers and, at last, to affirm new theoretical systems in reference with an epistemology of social dynamics.

When mistrust and scepticism contaminate public policies, negotiation can be considered as the more incisive way to stimulate civic knowledge and social achieve-

ments. While encouraging people to offer suggestions and options, negotiation reaches the local empowerment (Sclavi 2004). Overall, the negotiation tells an unconventional story of transformative education when any decision-making is supported and tutored by cultural roots (Bovone et al., 2002).

Cultural roots can create new urban geographies to confer significance to urbanism. Together with a substantial re-thinking of planning's social function, cultural roots can be essential for an over-structural and infrastructural filling of an urban area and to reduce any forms of urban discrimination (Low 2000). In few word, the cultural roots can ensure a proper use of public space if the replacement of the contents of politics pursues a new communicative code for selecting the government's choice. This selection can write new unconventional tales of transformative education if the government's choice is arranged like a 'lifelong learning service' (Burkhalter et al., 2002).

To conclude, one last consideration on the function of human and social sciences for planning. Their importance cannot be limited to research methods: their theoretical contents can be assumed just as something conceptual. The story of the rebuilding of New Orleans tells how important human and social sciences are for the improvement of the common good. Human and social sciences can be the stage and not only the frame on which public policies can find the right way to be assumed, understood and shared.

## 7. References

- Amendola G., 1997: *La città postmoderna. Magie e paure della metropoli contemporanea*. Bari: Laterza.
- Bianchetti C., 2008: *Urbanistica e sfera pubblica*. Roma: Donzelli.
- Boeri S, 2011: *L'anticittà*. Bari: Laterza; 88.
- Bottini F., 2010: *Spazio pubblico: declino, difesa, riconquista*. Roma: Ediesse.
- Bovone L., Magatti M., Mora E., Rovati G., 2002: *Intraprendere cultura. Rinnovare la città*. Milano: Franco Angeli.
- Bottini F., 2010: *Spazio pubblico: declino, difesa, riconquista*. Roma: Ediesse.
- Burkhalter S., Gastil J., Kelshaw T., 2002. *A Conceptual Definition and Theoretical Model*

- of Public Deliberation in Small Face-to-Face Groups*. "Communication Theory".  
12:4, 398-422.
- Codeluppi V., 2007: *La vetrinizzazione sociale. Il processo di spettacolarizzazione degli individui e della società*. Torino: Bollati Boringhieri.
- Desideri P., Ilardi M., 1997: *Attraversamenti. I nuovi territori dello spazio pubblico*. Genova: Costa & Nolan.
- Diers J., 2004: *Neighbor Power*. Seattle: U. Washington Press.
- Dryzek J., 2010: *Foundations and Frontiers of Deliberative Governance*. New York: Oxford University Press.
- Fanizza F., 2008: *Il Vuoto al Centro. Città, politica, comunicazione*. Bari: Cacucci.
- Fanizza F., 2013: *Governo del territorio e diritti sociali nella città*. "MeTis. Mondi Educativi. Temi, indagini, suggestion", 1, III.
- Fanizza F., 2013: *La spettacolarizzazione dell'umano e le sue forme*. Bari: Progedit.
- Fanizza F., 2015: *The affectivity of the cities in transition*. "Sociologia e Ricerca Sociale", 106, 70-80.
- Fishkin J., 2009: *When The People Speak*. New York: Oxford University Press.
- Forester J. 1999: *The Deliberative Practitioner*. Cambridge: M.I.T. Press.
- Forester J., 2013: *Planning in the Face of Conflict*. Chicago: American Planning Association Press.
- Forester J., 2016: *On the Evolution of a Critical Pragmatism*; in: B. Haselsberger, *Encounters in Planning Thought*. London: Routledge.
- Innes J., Booher D., 2010: *Planning with Complexity*. New York: Routledge.
- Kanra B., 2012: *Binary Deliberation*. "Journal of Public Deliberation", 8: 1, 1.
- Laws D., Forester J., 2015: *Conflict, Improvisation, Governance*. London: Routledge.
- Low S., 2000: *On the Plaza: The politics of public space and culture*. Texas UP: Austin.
- Nabatchi T., Gastil J., Weiksner G. M., Leighninger G. M., 2012: *Democracy in Motion*. New York: Oxford.
- Reardon K., Forester J., 2016: *Rebuilding Community after Katrina. Transformative Education in the New Orleans Planning Initiative*. Philadelphia: Temple University Press.
- Rosenberg S., 2007. *Rethinking Democratic Deliberation*. "Polity", 39:3, 335-360.
- Sclavi M., 2004: *Art of Listening and Possible Worlds*. Milano: Bruno Mondadori.
- Strati A. 2014: *The Social Negotiation of Aesthetics and Organisational Democracy*; in:

- P. Murphy, E. de la Fuente (eds): *Aesthetic Capitalism*. Boston: Brill.
- Susskind L., McKearnan S., Larmer J. T. (eds.), 1999: *The Consensus Building Handbook*. Thousand Oaks, CA: Sage Publications
- Torres M., 2003: *Luoghi magnetici. Spazi pubblici nella città moderna e contemporanea*. Milano: Franco Angeli.
- Wagenaar H., 2014: *Meaning in Action*. London: Routledge.

wpłynęło/received 23.11.2016; poprawiono/revised 11.02.2017.

**Recenzje książek**  
Book reviews



## Subiektywna socjologia sztuki

Agata Sulikowska-Dejena

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

[agata.s.dejena@gmail.com](mailto:agata.s.dejena@gmail.com)

---

Marian Golka: *Socjologia sztuki*. Warszawa 2008: Wydawnictwo Difin; stron 272.

---

Recenzowana książka nie jest pozycją nową. Ukazała się kilka lat temu, ale nadal bywa dla młodszego pokolenia badaczy bezkrytycznie przyjmowanym wzorcem refleksji socjologicznej o sztuce.

*Socjologia sztuki* Mariana Golki jest jedną z pierwszych, a zarazem jedną z niewielu pozycji poświęconych tej subdyscyplinie w polskiej socjologii. Jest to nowe, poprawione i uzupełnione wydanie pracy, która ukazała się w 1996 roku pod tytułem *Socjologiczny obraz sztuki*. W przeciwieństwie do innych badaczy, którzy skupiają się na wybranych elementach socjologii sztuki, ambicją autora było jak najszersze ujęcie tematu, tak by publikacja mogła również pełnić cele edukacyjne.

Książka rozpoczyna się od wstępu, w którym autor informuje czytelników o przyjętych założeniach i metodach gromadzenia materiałów, o swoim osobistym stosunku do sztuki, zarysowuje różne konteksty refleksji nad sztuką oraz formułuje cele, jakie stawia przed sobą. Pierwszym i głównym celem jest „pokazanie całej panoramy zagadnień dotyczących sztuki i ich przedstawienie w perspektywie socjolo-

gii” (s. 9), drugim jest próba uporządkowania socjologicznej refleksji nad sztuką. Treść książki została podzielona na siedem rozdziałów i zamknięta podsumowaniem autora.

Rozdział I pt. *Sztuka w socjologicznych ramach* stanowi prezentację stosunkowo nowej subdyscypliny, jaką jest socjologia sztuki. Autor zawarł w nim informacje o jej głównych założeniach, tematach, napotykanym ograniczeniach, a także opisał początki socjologicznej refleksji nad sztuką. Rozdział zamyka próba definicji systemu artystycznego.

Zarys historii kształtowania się pojęć definiujących proces twórczy opisuje rozdział II pt. *Twórczość i tworzenie*. Dodatkowo analizuje się w nim postawy różnego typu społeczeństw wobec procesu twórczego, kwestie kulturowych uwarunkowań twórczości, typy osobowości artystów i motywy towarzyszące podejmowaniu decyzji o tworzeniu. Ostatni, obszerny podrozdział poświęcono historii edukacji artystycznej.

W rozdziale III zatytułowanym *Obieg sztuki* autor wyodrębnia formy obiegu i omawia, jak wpływają one na obecność dzieła w przestrzeni społecznej. Są to przede wszystkim: klasyczny mecenat, polityka państwa, rynek sztuki i sponsoring, ale również ważne są czynniki obiegu, jak na przykład krytyka artystyczna, konkursy, nagrody, reklama, moda itp.

Treść IV rozdziału pt. *Obecność sztuki* skupia się na relacjach między obecnością a oddziaływaniem sztuki. Marian Golka omawia formy obecności sztuki, czyli „miejsca społecznego istnienia wytworów sztuki” (s. 145), zarysowuje historię ich kształtowania się oraz analizuje rodzaje kontaktu z dziełami, jakie oferują odbiorcom dane miejsca, instytucje i media.

W rozdziale V pt. *Odbiór i odbiorcy* autor definiuje pojęcie odbioru sztuki, odpowiada na pytania, kim jest odbiorca sztuki, czym jest audytorium i publiczność. Opisuje również procesy związane z recepcją dzieł, jak na przykład postrzeżenie zmysłowe, przeżycie estetyczne, interpretacja, ocena, internalizacja wartości itd.

Rozdział VI pt. *Funkcje sztuki* zawiera omówienie dwóch uniwersalnych funkcji wytworów sztuki, a mianowicie funkcji modelowania wartości społecznych i modelowania więzi społecznych.



W rozdziale VII pt. *Zmiany w sztuce* autor przedstawił argumenty zwolenników poglądu, że sztuka istnieje ponad uwarunkowaniami wynikającymi z upływu czasu oraz ich przeciwników, postrzegających sztukę jako zmienną i nietrwałą w swych formach. Rozwinięciem tej myśli jest prezentacja wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań przemian.

Niewątpliwą zaletą omawianej książki jest już sam fakt, że powstała i doczekała się wznowienia, gdyż w Polsce brak syntetycznych opracowań z tej dziedziny, które byłyby przydatne w pracy badawczej i dydaktycznej. Poprzez prezentację koncepcji teoretyczno-metodologicznych, zarysowanie systemu pojęć i dziedzin zainteresowań socjologii książka wypełniła lukę wśród publikacji poświęconych badaniom sztuki w polskiej socjologii. Autor niewątpliwie jest miłośnikiem sztuki, dysponuje obszerną wiedzą z dziedziny szeroko pojętych nauk humanistycznych i ma niezwykłą łatwość dzielenia się nią.

Czytelnik po lekturze może mieć jednak poważne wątpliwości co do naukowej obiektywności wielu zawartych w książce treści i mieć trudności z wyznaczeniem granicy między faktami a osobistymi przemyśleniami autora. Rodzi się więc pytanie, na ile książka systematyzuje stan wiedzy, a na ile go gmatwa, mieszając dyskurs socjologiczny z wywodami z zakresu filozofii, estetyki i historii sztuki oraz subiektywnymi, nacechowanymi emocjonalnie opiniami. Narracja oparta na dużej swobodzie doboru argumentów i ich interpretacji, przechodząca miejscami w swobodny esej, może wynikać z przyjęcia paradygmatu humanistycznego, nie tłumaczy to jednak wielu uchybień.

Styl książki jest nierówny, po fragmentach prezentujących rzeczowo stan wiedzy i zakres danego obszaru badań następują bowiem mnożące się niewiadome, niepoparte przykładami rozważania autora. Brak odniesień do wyników badań i faktów historycznych powoduje, że czytelnik musi polegać na poglądach autora i wierzyć, że tak na pewno jest. Śledzenie wywoodu jest tym trudniejsze, że wielokrotnie, prezentując hipotezy, stanowiska i opinie, Marian Golka nie podaje ich autorów, zamiast tego umieszczając sformułowania typu: „jak słusznie się zauważa”, „twierdzi się często”, „pojawiają się też przekonania”, „próbuję się niekiedy wysuwać hipotezy”, „mówi się też”. Nawet gdy nazwisko autora danych słów jest przed-

stawione, to po wypowiedzi bardzo rzadko pojawiają się przypisy wskazujące źródło cytowania.

Wątpliwości budzą deklarowane w przedmowie poprawki i uzupełnienia treści nowego wydania. Porównując obydwie wersje publikacji, czytelnik odnajduje kilka nowych podrozdziałów i niekiedy dodatkowy akapit tekstu, ale brakuje aktualizacji polegających na uwzględnieniu zjawisk, jakie wykrystalizowały się w „świecie sztuki” pod koniec wieku XX i na początku XXI. Nawet kończące książkę podsumowanie autor zachował w poprzedniej wersji, dopisał jedynie ostatni, dość niefortunny akapit.

Marian Golka, w poszukiwaniu początków socjologicznej refleksji nad sztuką, wielokrotnie sięga w odległą przeszłość. Odwołuje się do filozofów starożytnych, wiele miejsca poświęca rozważaniom Hipolita Taine, tymczasem o kluczowych dla współczesnej socjologii sztuki teoretykach, jak Arthur C. Danto, Pierre Bourdieu, George Dickie nie pisze niemal wcale albo co najwyżej wspomina jednym zdaniem. Gdy w podrozdziale pt. *Tematy socjologii sztuki* poświęca wymienionym badaczom nieco uwagi, to w jednym, złożonym z ośmiu wierszy akapicie kwestionuje przydatność ich koncepcji w badaniach, uzasadniając to operowaniem przez nich „mało precyzyjnymi” pojęciami i kategoriami.

Analiza form obiegu dotyczy głównie XIX wieku, pierwszej połowy XX i w niewielkim stopniu jego drugiej połowy. Nowe, ciekawe zjawiska, jak na przykład rozwój technik internetowych i nowych mediów w sztuce oraz targów sztuki, są zaledwie wspomniane. Instytucje państwowe są opisane jako „ociężałe i zazwyczaj źle prowadzone” (s. 108), co dziwi, biorąc pod uwagę, jak prężnie rozwijały się polskie instytucje sztuki od lat dziewięćdziesiątych XX wieku (w Warszawie: Zachęta z dyrektorem Andrzejem Rotenbergiem, CSW Zamek Ujazdowski zarządzany przez Wojciecha Krukowskiego, CSW Łaźnia w Gdańsku i inne). Autor pomija również figurę kuratora, kluczową dla obiegu sztuki już od lat sześćdziesiątych.

Autor, zamiast tworzyć mocne fundamenty dla rozwoju socjologii sztuki w Polsce, ukazać ją jako dyscyplinę poszerzającą poznanie rzeczywistości społecznej, zaprezentował teorie podające w wątpliwość metody badania sztuki. Zajął się dowodzeniem istnienia „tajemnicy” i „magicznego czaru” sztuki, za Stendhalem zale-

cił, by „wiązać sztuki z uczuciami, a nie systemami” (s. 10), zaś „w badaniach sztuki nie powinno się zagubić tkwiących w niej marzeń, tęsknot, snów i uczuć” (s. 11). Odpowiadając na pytanie, czy sztukę należy badać, autor napisał: „O sztuce wiele wiemy i wiele nie wiemy. Częściowo domyślamy się, czego właśnie nie znamy, ale również częściowo nie wiemy, co jest nam niewiadome. I to jest rękojmią uroków płynących z jej poznawania. Samo zaś poznanie sztuki wcale nie musi zniszczyć czaru jej tajemnic, gdyż po odpowiedzi na jedno pytania – odsłonią się następne” (s. 14-15).

Już we wstępie autor, uprzedzając o subiektywności wyboru źródeł i twierdzeń, poinformował czytelnika, że w większości nawiązuje tylko do tych, które były zgodne z jego przekonaniem albo zainspirowały powstanie takowych przekonań (s. 9), podkreślił również, że książka jest autorska i prezentuje osobiste poglądy. Tym bardziej więc dziwi, że jednocześnie intencją autora było stworzenie publikacji, którą można wykorzystywać w procesie edukacyjnym.

To, co przede wszystkim uderza podczas lektury, to nieprecyzyjny naukowo, metaforyczny język, wykorzystujący sformułowania takie jak „trudny do zgryzienia orzech dla socjologów”, „wgryzanie się” (cudzysłów oryginalny) w życie społeczne, „krwioobieg kultury z jawnymi i ukrytymi strumieniami”, „czar tajemnic sztuki”, „tajemnica tworzenia”, „uroda dyscypliny”, „społeczne i kulturowe wierzytelności”, „odpryski wartości”, „wytwór sztuki będący przesłaniem zaklętym w formę”, „nierówne owoce tworzenia”, „różnicowanie sztuki ma więc nieco tajemniczą i niewyraźną morfologię”, „prawdziwa publiczność”, „trwale pozytywne cechy prawdziwego krytyka” itd. W książce można też odnaleźć wiele budzących konsternację refleksji autora, np. „Sam bunt bywa twórczy, ale bywa też zabójczy” (s. 66), „Jednoznaczne wyodrębnienie cech osobowości ludzi twórczych jest jednak niemożliwe z tego choćby powodu, że twórcy nie zawsze wyraźnie różnią się od innych ludzi, natomiast często różnią się między sobą” (s. 73), wśród cech niezbędnych, aby odnieść sukces artystyczny, Marian Golka wymienia między innymi: „zdolność pokonywania nieszczęść z dzieciństwa” (s. 71), a kariera – jego zdaniem – „nierzadko przypomina aspiracje żony rybaka z bajki *O rybaku i złotej rybce*” (s. 83).

Na komentarz zasługuje również decyzja autora, aby obecne wydanie wzbogacić ilustracjami. Są to zdjęcia jego autorstwa, pochodzące z odbytych podróży. Fotografie jedynie w niewielkim stopniu ilustrują omawiane zjawiska, zamiast tego stając się pretekstem do dodania komentarzy, obfitujących w zaskakujące w warsztacie socjologa sformułowania (np. „szacowne przestrzenie”, „chwalebny mecenas”, „wiele wcieleń przeżycia artystycznego”, „kulturowa dawność i współczesność”, „upływający czas dodający czułości dawnym wytworom sztuki”, „potęga jednej epoki, która staje się poezją w innej” itp.), a także w nieścisłości, jak na przykład uznanie pierwszego polskiego muzeum w Puławach za jedynie „jedno z pierwszych”.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że autorowi udało się osiągnąć jedynie część stawianych celów. Na pewno szeroko i interdyscyplinarnie ukazał zakres zagadnień dotyczących sztuki, ale ich przedstawienie w perspektywie socjologicznej zrealizował bez ścisłości naukowej. Próbie uporządkowania socjologicznej refleksji nad sztuką zabrakło dyscypliny wywodu, a także pominięto kluczowe współczesne teorie.

Wymienione uchybienia niosą ryzyko, że czytelnikom zostanie przekazany obraz socjologii sztuki jako dziedziny o niejasnych kryteriach i granicach, pełnej metafizycznych dylematów, która nie wykształciła precyzyjnych metod i pojęć, w której przez kilkanaście lat niemal nic się nie zmieniło i o której pisać można bardzo subiektywnie i swobodnie.

Na zakończenie można przytoczyć za Marianem Golką słowa Eugène’a Delacroix, które wydają się wyjątkowo trafnym i adekwatnym komentarzem: „Trzeba posługiwać się środkami czasu, w którym żyjemy, inaczej ani nas nie zrozumieją, ani nie zachowają w pamięci. Sposób z innego wieku, którego użyjemy, by mówić do ludzi naszej epoki, zawsze będzie sposobem sztucznym” (s. 241).

## Mozaika różnorodności

Agata Sulikowska-Dejena

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

[agata.s.dejena@gmail.com](mailto:agata.s.dejena@gmail.com)

---

Ewa Krawczak: Konteksty polskiej socjologii sztuki. Lublin 2013: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; stron 345.

---

Książka Ewy Krawczak jest obecnie najnowszą i jednocześnie najobszerniejszą pozycją poświęconą zagadnieniom socjologii sztuki w Polsce. Celem, jaki postawiła przed sobą autorka, o którym czytelnik może przeczytać we wstępie, jest „systematyzacja zawartości tego, co funkcjonuje do chwili obecnej we współczesnej humanistyce pod nazwą socjologii sztuki, a co w toku gromadzonej i modyfikowanej wiedzy ulega transformacji, często też dewaluje się” (s. 15). Jednocześnie badaczka wyraziła obawę, że tego typu syntetyczne ujęcie tak obszernego materiału niesie ryzyko powierzchowności lub eklektyzmu, autorce wydało się ono jednak właściwszym rozwiązaniem niż celowo „zindywidualizowane” opracowania (s. 15).

Ewa Krawczak uporządkowała treść książki wokół trzech głównych przedmiotów badań socjologii sztuki: osoby twórcy, dzieła sztuki i odbiorcy. Publikacja rozpoczyna się obszernym wstępem, w którym autorka zarysowała proces kształtowania się pola badawczego socjologii sztuki. Badaczka definiuje socjologię sztuki jako

„usystematyzowaną subdyscyplinę opartą na dobrze wykształconych i ujednoczonych metodologicznych podstawach” (s. 7) oraz „wyemancypowaną i prawomocną dziedzinę naukowych dociekań nad sztuką” (s. 8). Wiele miejsca poświęcono we wstępie również uzasadnieniu zastosowanych kategorii i pojęć.

Najobszerniejszy, pierwszy rozdział pt. *Socjologiczne oglądy artysty i praktyk artystycznych* autorka poświęciła figurze artysty. Rozdział rozpoczyna się od przedstawienia problemów, jakie badacz napotyka przy próbie zdefiniowania terminu *artysta* i pokazuje, jak zmieniało się jego rozumienie. Następnie zostają omówione istniejące kategoryzacje artystów, wyobrażenia społeczne o nich, specyfika środowisk artystycznych, ich funkcja i ideologia, a także przebieg i modele kariery artystycznej.

W rozdziale drugim pt. *Dzieło sztuki w polu badawczym socjologii* zarysowano nowe wyzwania dla tradycyjnej estetyki, omówiono przekraczanie przez sztukę granic wypracowywanych definicji i zmiany funkcji dzieła sztuki. Ewa Krawczak szczegółowo przeanalizowała funkcje społeczne sztuki i formy obecności oraz obiegu sztuki.

Treść rozdziału trzeciego pt. *Socjologiczny obraz odbiorcy i recepcji sztuki* koncentruje się na zagadnieniach związanych z cechami i kwalifikacjami odbiorców, warunkowaniami odbioru sztuki i postawami wobec niej. Autorka poświęciła też wiele miejsca zagadnieniom interpretacji, rozumienia dzieła, współtworzenia przez odbiorcę treści obiektu artystycznego oraz jego formy (w sztuce interaktywnej).

Całość kończy podsumowanie i bardzo obszerny, ponad dwudziestostronicowy spis wykorzystanej literatury, stanowiący dla czytelnika doskonałą bazę do dalszych poszukiwań.

Ewie Krawczak z pewnością udało się zebrać w jednym tomie rozproszone w wielu publikacjach poglądy polskich socjologów, historyków sztuki, estetyków oraz samych twórców. Uzupełniła je światowym kanonem socjologicznej myśli o sztuce. Analiza literatury przedmiotu została wzbogacona omówieniem prowadzonych na gruncie europejskim badań empirycznych i przykładami ilustrującymi omawiane zjawiska. Warstwa teoretyczna książki jest dla czytelnika łatwiejsza w odbiorze dzięki licznym odniesieniom do praktyk artystycznych, wydarzeń kulturalnych, dzieł i biografii twórców. Rozdziały i podrozdziały rozpoczynają się od

wymienienia badaczy zajmujących się daną tematyką; informacje te autorka rozszerza w przypisach, podając wskazówki bibliograficzne.

Wywód autorki nie zatrzymuje się na odległych czasach, ale obejmuje koncepcje teoretyczne, zjawiska i wydarzenia artystyczne z ostatnich kilku lat. Ponadto wprowadza ona do rozważań nad definicją sztuki i dzieła refleksje na temat pojawienia się nowych mediów i kierunków w sztuce współczesnej, opisując szczegółowo ich rozwój i specyfikę, sygnalizuje związane z nimi trudności i wyzwania dla badaczy. Ewa Krawczak zauważa i nieustannie podkreśla zmienność i dynamikę „świata sztuki”, obserwuje współczesne zjawiska artystyczne, odnotowuje wydarzenia, nazwiska reprezentatywnych dla danej dziedziny twórców i ekspertów. Cytuje więc znanych kuratorów, np. Stacha Szablowskiego, przytacza przykłady z biografii i twórczości Wilhelma Sasnala, Katarzyny Kozyry, Anety Grzeszykowskiej, Mariusza Tarkawiana, Jakuba Juliana Ziółkowskiego, Rafała Bujnowskiego itd. Autorka nie podejmuje natomiast głębszej analizy referowanych przykładów, co jest zwłaszcza widoczne w omówieniu form obiegu sztuki. Artyści, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, chcą wpływać na przestrzeń społeczną i modelować ją według własnych wizji. Co więcej, twórcy podejmują inicjatywy już nie tylko w skali mikro – ograniczonej do ram tradycyjnych instytucji sztuki, ale w skali makro, przenosząc dzieła i własne działania artystyczne do otwartej przestrzeni publicznej. Poprzez prowokowanie spotkań i budowanie relacji społecznych w ramach *sztuki partycypacyjnej*, działania intermedialne, realizacje *site-specific*, artyści kładą nacisk na procesualność projektów, niekiedy rezygnują nawet z materialnego wytworu na rzecz wywołania sytuacji, zdarzenia lub doświadczenia interakcji. Sama struktura świata sztuki i popularne praktyki stają się medium w ich rękach. Nowe zjawiska w sztuce dążą do zniesienia dystansu społecznego między artystą i dziełem a odbiorcą.

Pisząc o współczesności, autorce nie udało się uniknąć błędów, których niestety również nie wychwyciła redakcja; nie ma Muzeum Sztuki Współczesnej w Warszawie, ale jest Centrum Sztuki Współczesnej lub Muzeum Sztuki Nowoczesnej, nie Roy Kichtenstein, lecz Lichtenstein (s. 72), nie Robert Kauschenberg, ale Rauschenberg (s. 72), nie Anda Rottenburg, lecz Rottenberg (s. 116 i 327), nie Władysław Strumiński, lecz Strzemiński (s.142), nie *art-pover*, ale *arte-povera* (s. 186), nie ekspresywny

abstrakcjonizm, lecz abstrakcyjny ekspresjonizm (s. 231) itp. Pomyłką jest opisywanie Mirosława Maszłanki i Małgorzaty Turewicz – artystów tworzących prace bardzo osobiste i medytacyjne – razem z Katarzyną Kozyrą i Robertem Rumasem i przypisanie im postawy twórczej „nastawienia na sukces, niefrasobliwości na forum publicznym, zwłaszcza medialnym, oraz korzystania z prac innych artystów w postaci cytatów, fragmentów ich twórczości” (s. 127); krzywdzące i powierzchowne jest określanie artystów wykorzystujących nowe media jako „niesiłających się na walkę o wartości, od których wyżej stawiają własne korzyści” (s. 52-53) itd.

W jednym z rozdziałów autorka umieściła uwagę: „Sprostanie wymaganiom chronologii i kanonom klasyfikacyjnym być może jest ważne i możliwe dla historia sztuki. W tym przypadku chodzi raczej o ilustrację pewnych tendencji za pomocą przytoczonych przykładów” (s. 185). Komentarz ten wydaje się dotyczyć jedynie poprzedzającego go fragmentu tekstu, taki stosunek do prezentowania faktów powtarza się jednak dość często. Chronologia i poprawność klasyfikacji powinna obowiązywać w warsztacie każdego naukowca, bez względu na reprezentowaną dziedzinę, inaczej czytelnik wielokrotnie może się pogubić i nie być pewnym, jaki okres autorka ma na myśli. Przykłady takiej sytuacji w omawianym tekście można mnożyć. Omawiając rynek, autorka rozpoczyna od sytuacji w Polsce w XIX wieku, przechodzi do okresu międzywojennego w jednym zdaniu, następnie odsyła czytelnika do innego podrozdziału (gdzie znajduje on informacje o okresie powojennym), po czym kontynuuje rozważania i jedynie z treści i przypisów czytelnik może się domyślić, że autorka pisze już o latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Poinformowany o tym zostaje dopiero w kolejnym akapicie, gdzie z kolei badaczka, analizując argumenty zwolenników i przeciwników rynku, cytuje Eugène’a Delacroix, a więc wraca do XIX wieku.

Czytelnik znający publikacje z zakresu socjologii sztuki dostępne na polskim rynku wielokrotnie może zauważyć zbyt daleko idące zapożyczenia od innych autorów. Ewa Krawczak parafrazuje cudze wypowiedzi, zmienia szyk zdań, stosuje synonimy, ale nawet pomimo tych zabiegów fragmenty tekstu mają zbyt wiele cech swoich pierwowzorów, przypisy pojawiają się zaś jedynie przy niektórych z nich. Autorka uczyniła tak, na przykład opisując model Alana Bownessa z *Socjologii sztuki* Nathalie Heinich (s.144-145), z *Socjologii sztuki* Mariana Golki czerpała wielokrotnie,



omawiając: dystans w obiegu sztuki (s. 217) i cenzurę (s. 220), a pisząc o sponsoringu, wymieniła te same przykłady sponsorowanych wystaw (s. 223-224).

Ewa Krawczak zakończyła wstęp słowami: „Uwzględniając wszelkie ograniczenia pojawiające się w przypadku tak rozległego materiału, autorka ma nadzieję, że jej praca dostarczy potrzebnych danych do dalszych analiz i porządkowania obszarów socjologii sztuki” (s. 16). I rzeczywiście, książkę tę należy traktować jako punkt wyjścia do własnych badań i poszukiwań. Przypomina ona bardziej kompendium, miejscami nawet leksykon wiedzy już dostępnej, niż autorską koncepcję jej uporządkowania i wyłonienia tego, co doprowadzi do odpowiedzi na pytanie postawione przez samą autorkę: „czy stan rodzimej socjologii sztuki to mozaika różnorodności złożona z odmiennych w charakterze przedsięwzięć, które biegną w różnych kierunkach równocześnie, czy może wątki krzyżują się lub istnieje jakiś dominujący kierunek socjologicznego myślenia o sztuce w Polsce” (s. 14). Z podsumowania czytelnik nie dowiaduje się nic o specyfice polskiej socjologii sztuki, zawiera ono bowiem nie tyle odpowiedzi na postawione pytania, ile propozycje dotyczące kierunków dalszego rozwoju tej dyscypliny. Autorce nie można odmówić pracowitości, gdyż podjęła się wyjątkowo trudnego zadania, szkoda natomiast, że nie zaryzykowała bardziej krytycznego spojrzenia na referowane treści i przedstawienia bardziej autorskiego obrazu polskiej socjologii sztuki, zamiast liczyć na to, że sam się on z tekstu wyłoni (s.14).

## Utopistyka czy eutopistyka?

Paweł Szczęch

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

[pawel.szczech@o2.pl](mailto:pawel.szczech@o2.pl)

---

Immanuel Wallerstein: *Utopistyka. Alternatywy historyczne dla XXI wieku*. Poznań 2008: Oficyna Wydawnicza Bractwa „Trojka”; stron 92. Przekład Iwo Czyż.

---

*Utopistyka. Alternatywy historyczne dla XXI wieku* to książka na temat ważności myślenia teoretycznego, dotyczącego alternatywnych sposobów opisu transformacji systemu kapitalistycznego, dominującego na świecie. Publikacja jest jedną z najbardziej znanych i szeroko dyskutowanych prac współczesnego amerykańskiego socjologa I. Wallersteina, w której autor po raz pierwszy użył terminu *utopistyka*.

Punktem wyjścia recenzowanej książki jest wyjaśnienie terminu zawartego w tytule: *utopistyka*. Najpierw należy dokonać rozróżnienia dwóch pojęć o zbliżonych znaczeniach i etymologii: *utopia* i *eutopia*. Pojęcie pierwsze pochodzi od greckiego słowa *outopos*, oznaczającego miejsce nieistniejące. Pojęcie drugie oznacza dobre miejsce i pochodzi od greckiego słowa *eutopos*. Wprowadzony przez autora termin *utopistyka* nawiązuje do drugiego z przedstawionych pojęć, akcentując rozwiązania alternatywne, ale realistyczne. I. Wallerstein uważa, że „utopistyka to poważna ocena alternatyw historycznych, ocena według materialnej racjonalności alternatywnych i możliwych systemów historycznych” (s. 33). Warto zadać pytanie, czy tytuł recenzowanej publikacji nie powinien brzmieć *Eutopistyka*, w związku

z analogią do wyrazu *eutopos*. Oryginalny tytuł *Utopistics* przetłumaczono jednak jako utopistyka, co może wprowadzać pewną nieścisłość terminologiczną.

Celem recenzowanej książki jest analiza kryzysu współczesnego kapitalizmu oraz opis świata zagrożonego rozpadem podstawowych struktur. W sytuacji rozpadu nastąpi ponowne zdefiniowanie elementów składowych systemu historycznego, w tym również ruchów antysystemowych. Opisywany kryzys ma następujące przyczyny: brak możliwości podboju nowych terytoriów, zanik mechanizmu przenoszenia kosztów oraz możliwość zminimalizowania oddziaływania „ideologii nowoczesności”.

Autor twierdzi, że nadchodzi czas ruchów antysystemowych, które określa jako formy mobilizacji społecznej, mające na celu zmianę pozycji uczestników. Aktywność może być wieloraka i przejawiać się w postaci mobilizacji zasobów ekonomicznych, politycznych lub symbolicznych. Należy również zaznaczyć, że ruchy antysystemowe, ruchy społeczne, są częścią zależności systemowych.

I. Wallerstein w recenzowanej książce przedstawia przydatny aparat teoretyczny do analizy zjawisk określanych mianem globalizacji. Prezentuje alternatywny sposób opisu transformacji kapitalistycznego świata oraz wskazuje na zmianę systemów wiedzy o tym świecie. Autor prowadzi również analizę historyczną i polityczną, ukazując historyczne, polityczne i społeczne zaangażowanie badacza. Związek między socjologią wiedzy, epistemologią oraz analizą systemów historycznych jest dla autora kluczowym elementem praktyki społecznej. Prezentowana publikacja zawiera połączenie wiedzy i praktyki. Propozycje autora są reformami strukturalnymi i stanowią koncepcję zmiany.

Książka składa się z przedmowy oraz trzech rozdziałów, które stanowią zapis wykładów autora z serii *The Sir Douglas Robb Lectures*, wygłoszonych na Uniwersytecie Auckland w Nowej Zelandii. W przedmowie zatytułowanej *Przyszłość nie jest już tym, czym była kiedyś* A. Nowak uważa, że autor „jest krytyczny wobec projektów utopijnych, zdaje się jednak nie wątpić, iż warto myśleć o eutopii, czyli o projektach realnych, lepszych, niż istniejący świat” (s. 9). I. Wallerstein określa utopistykę jako analizę alternatyw, które stoją przed istniejącymi systemami historycznymi. Autor podejmuje próbę rzetelnej oceny tego, co może ulec zmianie, znalezienia „przestrzeni

otwartych możliwości” w przeciwieństwie do wielu socjologów i filozofów, którzy jedynie opisywali otaczający ich świat.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym *Koniec marzeń czyli raj utracony* I. Wallerstein krótko przedstawia historię współczesnego systemu-świata. Opisuje 500 lat trwania systemu kapitalistycznego oraz kształtowania się nieegalitarnego społeczeństwa. Wskazuje również na dynamikę oporu i przyczyny zawodności tradycyjnych ruchów antysystemowych: „oczekiwania, że możemy zrealizować cele rewolucji, poprzez zmianę dotyczącą tego, kto kontroluje struktury państwa, napotykają teraz na szeroko rozpowszechniony sceptycyzm, który, jak pokazała historia, jest uzasadniony” (s. 51).

W drugim rozdziale I. Wallerstein opisuje konsekwencje wyczerpania się pewnych mechanizmów systemowych oraz przekonuje, że system kapitalistyczny jest w fazie rozchwiania. Autor twierdzi, że „żyjemy w okresie przejściowym między obecnym systemem-światem, kapitalistyczną gospodarką-światem, a innym systemem-światem (lub systemami)” (s. 55). Taka sytuacja może prowadzić do wzrostu przemocy, wojen lub rozpadu dotychczasowych struktur. Z drugiej strony może ona doprowadzić do transformacji w inny system, który okaże się bardziej sprawiedliwy, egalitarny i demokratyczny.

W trzecim rozdziale książki, zatytułowanym *Materialnie racjonalny świat czy można odzyskać raj?*, autor analizuje kwestie możliwości wpływu na system w okresie transformacji tak, aby zmiany przebiegały w pożądanym kierunku. I. Wallerstein przedstawia założenia, jakie należy spełnić w dowolnym systemie alternatywnym. Wytycza kierunki prowadzące do osiągnięcia lepszego systemu światowego. Autor twierdzi, że „w poszukiwaniach materialnej racjonalności, poszukiwaniach dobrego społeczeństwa, mamy po swojej stronie ludzką kreatywność” (s. 84).

Książka I. Wallersteina niewątpliwie stanowi specyficzne spojrzenie na system światowy. Dobre zrozumienie programu *utopistyki* wymaga poznania trzech elementów teorii autora: jego wizji ontologii społecznej, kwestii podmiotowego sprawstwa (m. in. ruchów antysystemowych) i zagadnień związanych z wytwarzaniem wiedzy. Bardzo ważna w twórczości autora jest drobiazgowa analiza zjawisk społecznych, ekonomicznych i politycznych.

Autor powołuje się na liczne przykłady: teoretyczne i praktyczne, w rozległej perspektywie socjologiczno-historyczno-ekonomicznej. Nie proponuje gotowych rozwiązań, lecz wskazuje na konieczność dyskusji o przyszłości. Na podkreślenie zasługuje nie tylko bardzo bogaty warsztat pisarski I. Wallersteina oraz wiedza socjologiczna i polityczna, ale również czerpanie z dorobku klasyków socjologii, głównie É. Durkheima, M. Webera oraz K. Marksa.

Książka I. Wallersteina nie jest lekturą łatwą, wymaga bowiem skupienia i zrozumienia specyficznego języka. Opisywanie różnych idei, ujęć i koncepcji, umiejscowionych w szerokim kontekście socjologicznym, ekonomicznym, politycznym i historycznym, z odniesieniami do chemii i fizyki (autor przyznaje, że wiele zawdzięcza pracom belgijskiego chemika i fizyka I. Prigogine'a), stanowi niewątpliwie walor tej książki. Dodatkowo – w przypadku braku zrozumienia niektórych kwestii – ambitni czytelnicy mogą poszerzać swoją wiedzę dzięki zgłębianiu wybranych wątków. Dla innych czytelników może to stanowić jednak barierę utrudniającą lekturę publikacji.

Mimo że I. Wallerstein był postacią nieznaną w Polsce, jego prace zyskiwały na popularności. Obecnie sytuacja uległa zmianie. Jest on jednym z najczęściej cytowanych socjologów. Wynika to z faktu, że tezy, które głosi, są aktualne. Krytyka projektów utopijnych oraz aprobata eutopii stanowi propozycję zmiany. Autor nie przedstawia jednak gotowych rozwiązań, zwraca natomiast uwagę na konieczność dyskusji o przyszłości oraz „jej stworzenie” (s. 27).



**Komentarze**  
**Commentaries**





## Zygmunt Bauman (1925-2017)

Tomasz Goban-Klas

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

ul. Sucharskiego 2, 35-225 Rzeszów

[wsiz@wsiz.rzeszow.pl](mailto:wsiz@wsiz.rzeszow.pl)

W Leeds zmarł najwybitniejszy polski socjolog i filozof, profesor Zygmunt Bauman, członek Rady Programowej czasopisma „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, twórca koncepcji płynnej nowoczesności, autor niemal 50 książek, z których wiele powstało w XXI wieku i podejmowało najważniejsze problemy współczesności. Ostatnie jego publikacje to „Obcy u naszych bram” oraz „Retrotopia”, o nostalgii za narodową przeszłością wywołaną przez strach przed jutrem i tęsknotą za „starymi” dobrymi czasami silnego państwa i woli politycznej.

Profesor Z. Bauman zmarł w sędziwym wieku, do końca naukowo płodny, a jego koncepcji pisma z XXI wieku pozostaną źródłem inspiracji dla młodszych socjologów i dla koncepcji nie tylko socjologicznych. Gdy byłem przewodniczącym Koła Naukowego Socjologów w l. 1966-1967, spotykałem się z prof. Z. Baumanem jako opiekunem naukowym Koła, i chociaż wówczas miałem innych mistrzów – S. Ossowskiego, J. Szczepańskiego itd. – uznawałem jego wkład w zaznajamianie nas z zawiłymi koncepcjami amerykańskimi (T. Parsonsa itp.), w tym studium „Kultura i społeczeństwo. Preliminaria” z 1967 roku.

Wkrótce jednak potem brutalna fala represji pomarcowych 1968 r. wygnała prof. Z. Baumana z Polski i edukacji studentów. Dobrze, że do niej wrócił – edukacyjnie, a przede wszystkim naukowo – ze swą mądrą i humanistyczną socjologią. Chociaż stawia więcej pytań niż daje odpowiedzi, chociaż wskazuje więcej problemów niż rozwiązań, wnikliwie i celnie diagnozuje naszą współczesność jako interre-

gnum - okres przejściowy - pomiędzy dawnymi a nadchodzącymi laty jako czas sprzeczności, zawirowań, słowem płynności niemal wszystkiego; rzuca wyzwanie intelektualne młodzieży. To są i długo jeszcze będą jej czasy i to oni, młodzi, muszą znaleźć i odpowiedzi, i rozwiązania.

Pochylam głowę w zadumie; wielcy myśliciele umierają, ale nie odchodzą.

wpłynęło/received 16.01.2017; poprawiono/revised 19.01.2017





**ISSN 2084-1558**